

RODZINA

rolska



**MIESIĘCZNIK
LUSTROWANY
WARSZAWA**

ROK XII LIPIEC - SIERPIEŃ 1938

BULGARIA

KRUM DIMITROW

DWAJ BRACIA

TWARDYM CZOLEM PRZEBIJACIE OČMY NIEPRZEJRZANE,
MY ZAŚ PIERSIĄ STAŁOWĄ ZWYCIĘSKIM IDZIEM KLANEM.
JĘZYKA WASZEGO PIĘKNE, ŚWIĘTE CHRONĆIE GODŁA,
NAS Z MROKÓW RÓWNIĘZ OJCZYSTA MOWA W ŚWIATŁOŚĆ WIODŁA.
WAM POPRZEZ WIEKI SZEPTAŁA POKRZEPIENIA WIARĘ,
NAS NA ZBAWCZY BRZEG Z NIEWOLI WYDŹWIGNEŁA CZAREM.
WYŚCIE WICHER, GDY KREW ZBUNTOWANA W WAS SIĘ PALI,
MY W GNIEWIE ŚWIĘTYM SZALEJEM JAK BURZA NA HALI.
WIENCE SŁAWY WAM OPLOTŁY IMIĘ NARODOWE,
MY ZAŚ POWIEWAMY FLAGĄ WOLNOŚCI NAD GŁOWĄ.
DUCH WOLNY, DUMNY PO ZIEMI SIĘ SZERZY I ROŚNIE,
MOC MŁODA, UPOJNA BIJE W NAS BUJNIE PRZEDWIOSNIEM.
NA PÓŁNOCY WY NAD NASZYM CZUWACIE PLEMIENIEM,
NA POŁUDNIA RUBIEŻY STOIM ZBROJNYM RAMIENIEM.
SŁOWIAŃSKA JEDNOŚĆ NAM SKRZYDŁA PRZYPINA NADZIEI,
W CZŁOWIECZENSTWIE SZLACHETNYM WSZEM RÓWNOŚĆ ROZEDNIEJE.
NIE BĘDIEM JUŻ W WALKACH WIĘCEJ ŻYWOTAMI PŁACIĆ,
WŚRÓD DNI PRZYSZŁYCH PRAGNIEŃ NASZYCH NADAREMNIĘ TRACIĆ.
NOCĄ NAD WARNA CZUWAJĄ NASZE WIERNE OCZY,
CZEŚĆ KRÓLA WASZEGO ŚWIĘTYCH KOŚCI BÓLEM MROCZY.
NAD DRUGĄ PRZYSTANIĄ MORSKĄ MICKIEWICZ ZNÓW ŚWIECI,
NIESMIERTELNE, WIELKIE HASŁA W SERCACH LUDZKICH NIECI.
POLACY, NIGDY NAS ŻADNE NIE DZIELIŁY SPORY,
ZJEDNOCZMY WIĘC SIŁY NASZE WŚRÓD PRZYJAZNEJ PORY.
PO WIEKI SPLEĆMY BEZ RACHUB UCZUCIEM SERDECZNYM,
NIECH MIŁOŚĆ ROZPŁOMIENI NAS BEZGRANICZNA, WIECZNA.

Sofia, 15. X 1937.

Tłum. J. St. Czarnecki.





RZEKA ISKAR WŚRÓD GÓR BAŁKANU.

WIEKAMI UTRWALONE BRATERSTWO

Na długiej przestrzeni dziejów splotły się losy Bułgarii i Polski szeregiem faktów i osobistości. Żeby już nie sięgać w mityczną aurę owiane czasy Warnieńczyka, wspomnijmy o dwóch postaciach z XVII wieku. Jeden to Piotr Bogdan (ur. 1601, um. 1674), arcybiskup sfijski rzymskokatolicki. — Osobistość na miarę Zbigniewa Oleśnickiego, kanclerza. Bogdana ożywiała myśl nawiązania stosunków z Polską, szukania poparcia dla wyzwolenia Bułgarii z tureckiej niewoli.

Drugą osobistością jest bp Piotr Parczewicz (lub Parczew, ur. 1612). Całe swe życie oddał sprawie zainteresowania Europy losem Bułgarii. Ustawicznie pełniąc

Charakterystyczny dom w mieście Tetewen.



misje dyplomatyczne, odwiedził i Warszawę już w roku 1646. Jest to zresztą druga misja bułgarska w Polsce. Pierwsza zjawiała się około roku 1630, w składzie dwóch mnichów, którzy następnie podążyli do Wiednia i Wenecji. Misja Parczewicza, mająca na celu uzyskanie zbrojnej pomocy w uderzeniu na Turcję, zajętej wojną z Wenecją, nie udała się z powodu śmierci króla Władysława IV.

Z powtórnią misją zjawia się Piotr Parczewicz przed Janem II Kazimierzem, przynosząc w piśmie specjalnym, podpisanym między innymi przez metropolitę Piotra Bogdana zapowiedź, że „powstanie uspioń bułgarski lew do walki o wolność”.

Lecz zarówno początkowa odmowa ze strony polskiej, jak i następne gwałtownie idące po sobie wypadki, wybuch powstania Chmielnickiego, najazd szwedzki, wszystko to obaliło rachuby bułgarskie. Nie powiodła się też misja Parczewicza w roku 1658, dalej w r. 1673, na tle nowych możliwości wojny polsko-tureckiej. Poza tym odwiedził też Polskę około 1668 roku, w drodze do Rzymu, sam metropolita Bogdan.

Niewątpliwie te zabiegi bułgarskie o pomoc Polski, to ustawiczne podkreślanie ze strony naszych pobratymców południowych wagi „zwycięstwa Zbawiciela na wielkiej przestrzeni od środkowego Dunaju do Morza Czarnego” — było jedną z pobudek, które zdecydowały później do odsieczy wiedeńskiej Sobieskiego.

W nie całe dwa wieki później sytuacja odwróciła się na tyle, że teraz polscy politycy zaczynają szukać oparcia na terenie Bułgarii. Mamy tu na myśli ks. Adama Czartoryskiego i jego emisariusza Michała Czajkowskiego. Ten ostatni wszedł w żywe stosunki z elitą bułgarską, którą godnie reprezentowali Neofit Bozweli i Ilarion. Ci dwaj polscy politycy podchwytyją nić polskich zainteresowań dla Bułgarii, które przebijają przez relację naszych posłów z XVII i XVIII w., jak Oświęcim (1636), Jan Gniński (1677), który pisał: „Bułgaria jest tak spustoszona, że abominatio desolationis bierze”, Stanisław Leszczyński (1700), późniejszy król, który głosił, że „mogliby chrześcijańscy monarchowie bez większych trudności wyzwolić te ziemie”.

Po nie całych latach dwustu okazało się, że trzeba walczyć już o wyzwolenie polskich ziem i że ta sprawa wiąże się ze sprawą odrodzenia Bułgarii.

Czajkowski więc puszcza się trochę na tory fantazji, przypuszczając, że Turcja odegra rolę wyzwoliczki Słowian. Podzielał zresztą jego zdanie i Adam Mickiewicz, który niejedną chwilę spędził w Burgas, wśród kozaków Czajkowskiego.

Z dalszych nazwisk polskich godnych uwagi wymienić należy Jana Rudnickiego. Pozostaje on w bardzo zażyłych, po części handlowych, stosunkach z bułgarskim działaczem, Rakowskim, autorem dwóch utworów „Niepodległy Bułgar” i „Bułgaria cierpiąca”. W kołach polskich obracał się też inny bułgarski niepodległościowiec, znany pod polskim nazwiskiem Bieńkowski.

Jedną z wybitnych osobistości polskiej emigracji w Bułgarii jest Tomasz Jeż (Miłkowski), autor szeregu powieści, w których obrazował również życie bułgarskie. („W zaraniu”) wybitną rolę odegrywał Walery Wołodźko (Sakibey), autor powieści „Krwawy dorobek”, obrazującej walki wyzwolenicze w Macedonii. Wspomniany Michał Czajkowski zaznaczył się również szeregiem powieści, z których „Bułgaria” i „Kårdźali” szczególnie wielki wśród Bułgarów zdobyły sobie rozgłos.

Znany był wśród Bułgarów Karol Brzozowski, który w Carogrodzie stykał się z Adamem Mickiewiczem, mając okazję usłyszeć od niego te słowa: „Słowiańskie plemiona pod turecką władzą zupełnie nie dorosły do tego, aby same sobą kierować. Dużo jeszcze trzeba, aż się odrodzą i otworzą im się oczy”.

W drugiej połowie XIX wieku i na początku XX nie brak też Polaków nawiązujących żywsze kontakty z Bułgarami. Do takich zaliczyć należy Jana Grzegorzewskiego, orientalistę i literata, który przez długie lata zamieszkiwał w Bułgarii, znał ją dobrze i kochał. W czasie wojny bałkańskiej pisze liczne artykuły do prasy polskiej i wygłasza odczyty w interesie Bułgarii.

Wybitną pozycję w stosunkach polsko-bułgarskich zajmują dalej Polacy, dr Tadeusz Stanisław Grabowski, pierwszy poseł polski w Bułgarii, dużej miary znawca spraw słowiańskich, prof. Marian Zdziechowski, w swoim czasie prezes Klubu Słowiańskiego w Krakowie. Tadeusz Maciński, poeta, bliski przyjaciel naszego poety Pencza Sławejkowa. Wspomnieć wreszcie wypada o Ottonie Barbur, od lat pracującym w Bułgarii dla zbliżenia z Polską, nagrodzonym przez rząd bułgarski.

Po wojnie światowej stosunki polsko-bułgarskie ulegają stopniowemu, choć powolnemu wzbogaceniu i ożywieniu.

W roku 1922 pod wpływem odczytu p. Dory Gabe-Penew powstaje komitet bułgarsko-polski. Prezesem zostaje prof. Adam Kryński. W skład komitetu wchodzi: Wł. St. Reymont, Wacław Berent, Zdzisław Dębicki, Stanisław Lam, Antoni Lange, Edward Ligocki, Leopold Staff, Władysław Rabski, Stanisław Szober, Stefan Łaszewski i inni.

Tak świetnego zespołu nie było przy założeniu żadnej innej instytucji, pracującej na polu zbliżenia słowiańskiego.

Nowy etap na polu polsko-bułgarskiej współpracy stworzyło objęcie prezesury przez prof. St. Słońskiego.

W roku 1924 obejmuje prezesurę, długie lata trwającą, poseł a obecnie marsz. Jan Dębski, a sekretariat Atenogenes Pawlikiewicz.

Jeśli chodzi o kontakty młodzieży, to niemałe zasługi położyli organizatorzy wycieczki szkolnej, p. J. Gałęcki i p. Barszczewska-Michałowska.

Sprawa zbliżenia polsko-bułgarskiego skupia coraz więcej osób. Pisze książkę o Bułgarii mgr Filipowicz, wspomina o kraju walecznych Bułgarów — Feliks Gloch w pamiętniku z podróży, podobnie dr Stanisław Harbut, który pojechał w asyście przy sprowadzeniu zwłok generała Bema. Wybitnym znawcą literatury bułgarskiej jest docent Uniw. Warszawskiego dr Józef Gołąbek.

Wśród nazwisk osób, które położyły niemało pracy dla sprawy polsko-bułgarskiej wymienić należy pp. Jadwigę Grudzińską, Franciszka Karpińskiego, Br. Zembrzuckiego, Jul. Brześcińskiego. W szeregu tłumaczy dzieł literackich bułgarskich wysuwa się na czoło Antoni Bogusławski, Radosław Krajewski, Ludomir Rubach.

Tłumaczenia bułgarskiej poezji pojawiają się na łamach licznych pism, wypełniają wieczory literackie, których cykl rozpoczyna wieczór poezji słowiańskiej, zorganizowany przez Rodzinę Polską w roku 1932 w sali Rady Miejskiej w Warszawie. Następne odbywają się w lokalu Philipsa, w IPSie, w Stow. Literatów i Dziennikarzy.

Duże zainteresowanie wzbudzały odczyty wybitnych przedstawicieli nauki bułgarskiej: Michalczewa w roku 1934, Negeńcowa, Kacarowa i in.

W Bułgarii wielką aktywność wykazują byli premier Andrej Toszew, Grigor Wasylew, Veselin Stewczew, prezes Zjednoczenia Młodych Słowian w Sofii.

Na terenie Warszawy działa od kilkunastu lat p. Stancho Kiselkow, inicjator różnorodnych poczynań w kierunku zbliżenia bułgarsko-polskiego.

Ważnym etapem akcji zbliżenia polsko-bułgarskiego jest podpisanie kulturalnej konwencji i nawiązanie porozumienia prasowego Polski z Bułgarią. Z faktem tym związane są nazwiska prezesa bułgarskiego syndykatu dziennikarzy Jordana Meczkarowa, oraz Selianowa, prezesa sofijskiego komitetu porozumienia prasowego. Na czele warszawskiego komitetu stoi p. Grostern.

Tragiczny, ale dodatni akcent w nasze stosunki wniosła katastrofa lotnicza w Pirynie. Szczery oddźwięk współczucia przy tej okazji wyrażonego przez naród bułgarski jeszcze bardziej pogłębił i utrwalił podstawy wiekami kształtowanego braterstwa.

Starożytny klasztor w Trojan.





Król Bułgarów Borys III.

PROF. G. P. GENOW, rektor Uniw. w Sofii.

STOSUNKI POLSKO-BUŁGARSKIE

Między naszymi słowiańskimi narodami istniały od dawna stosunki zawsze przyjazne. Polacy żywili sympatię do Bułgarów zarówno w czasach niewoli tureckiej, jak i później po odzyskaniu niepodległości. Podobne uczucia przenikały i nasz naród względem Polski w okresie niewoli i nie są nam obce w chwili dzisiejszej.

Zbliżenie polsko-bułgarskie uległo dalszemu wzmocnieniu po wojnie światowej, ponieważ dotyczy już stosunków między dwoma niezależnymi państwami. Te przyjazne stosunki mają szczególnie doniosłe znaczenie dla naszego narodu i państwa. Nie możemy się dość nacieszyć widząc jak się wzmacnia współpraca kulturalna, gospodarcza i polityczna między obu naszymi narodami.

Szczególnej intensywności nabierać poczęła ta współpraca w latach ostatnich. Polska miała już za sobą wstępną organizację państwa, Bułgaria stopniowo dokonała wyleczenia się z ran wojennych. Można było obejrzeć się za szerszymi horyzontami.

Duża współpraca rozwija się między Bułgarią a Polską na polu gospodarczym. Struktura gospodarcza obu krajów jest tego rodzaju, że mogą one wejść w bardzo ożywione stosunki handlowe. Polski przemysł zawsze znajdzie szeroki i dogodny rynek w Bułgarii. Na polu rolniczym Bułgaria będzie miała możliwość dać Polsce te wszystkie płody swej ziemi, które dojrzewają pod gorącym słońcem jej nieba południowego, a nie mogą się udać w północnym klimacie dorzecza Wisły.

Również i kulturalna wymiana między obu krajami może być dla nich wielce pożyteczna. My, Bułgarzy, możemy stanowczo wiele nauczyć się od bratniej Polski; mimo że przez 120 lat była rozdarta na trzy zabory, potrafiła przecież zachować i rozwinąć swoją kulturę. A dziś w blasku osiągniętej wolności podnosi się szybko na najwyższe szczyty rozwoju humanitarnego.

W naszym, chociaż niewielkim kraju, Polacy znajdują niemniej coś, czego się można nauczyć. Tu przecież powstała pierwsza słowiańska kultura. Miała ona szanse odegrać wielką rolę w życiu całej słowiańszczyzny, gdyby nie nastąpiło rozbitcie jedności duchowej słowiańskich narodów, najrozmaitszymi spowodowane wpływami.

Na koniec stosunki polityczne.

I tu dojść musi do jeszcze większego zacieśnienia, do czego skłaniają ogólne warunki międzynarodowego życia. Między Polską a Bułgarią istnieć mogą nie tylko przyjacielskie, ale można powiedzieć sojusznicze stosunki, stanowiące jeden z warunków gwarancji pokoju na Wschodzie.

Szeroko pojęte i przeprowadzone zbliżenie gospodarcze, kulturalne i polityczne niewątpliwie ugruntować musi prawdziwie sąsiedzką przyjaźń i współpracę między wszystkimi narodami Europy środkowo-wschodniej.

Naszym najgłębszym życzeniem jest, abyśmy mogli stać się najbliższymi przyjaciółmi bratniego nam narodu polskiego.

KRÓL BORYS III

Jeśli przyjąć w myśl teorii nowoczesnych konstytucjonalistów, że głowa państwa winna uosabiać swój kraj, to śmiało można powiedzieć, iż w obecnym władcy znalazła Bułgaria najlepszego swego reprezentanta.

Urodzony w Sofii 30 stycznia 1894 roku bułgarski król Borys wyrósł w atmosferze narodowej z jej smutkami i radościami. Otrzymał dzięki swemu królewskiemu ojcu poważne i wszechstronne wykształcenie, dające mu możliwość zrozumieć i wczuć się równie dobrze w język przyrodnika czy malarza, inżyniera lub pisarza.

Już jako młodzieniec podjął król podróż po kraju, dającą sposobność poznania swej małej, ale pięknej ojczyzny, zajrzenia w najzapadlejszy jej kącik i nawiązania bezpośrednich stosunków z ludnością. Niejeden bułgarski wieśniak może z dumą powiedzieć, że król odwiedził skromną jego chatę i przyjaźnie wypytywał o sprawy i troski powszedniego dnia.

Ten silny i bliski związek z narodem wzmocnił się jeszcze ściślej w okresie wojny, kiedy następca tronu odwiedzał najniebezpieczniejsze nawet posterunki na froncie, swą obecnością dodając ducha żołnierzowi bułgarskiemu do znoszenia trudów wojennych. W owych to czasach naród bułgarski nabrał przeświadczenia, że jego król żyje jego ideałami, cierpieniami i radościami. Świadomość tego faktu stanowi jedną z pobudek prawdziwej wielkiej miłości narodu do swego króla.

Dlatego kiedy 3 listopada 1918 roku król Borys III wstąpił na tron bułgarski, naród ujrzał w jego osobie człowieka sobie bliskiego i oddanego, znającego jego potrzeby i pragnienia, zdolnego spełnić nadzieje lepszej przyszłości. W ciężkich czasach, jakie nastąpiły po wielkiej wojnie, zwłaszcza dla narodów zwyciężonych, bułgarski tron okazał się niewzruszoną ostoją narodu, co należy zapisać na dobro osobistych zalet młodego monarchy.

Dobrze zaznajomiony z zagadnieniami państwowymi, zarówno od strony politycznej, gospodarczej jak i kulturalnej, król umiał poza tym wykorzystać swój osobisty autorytet i urok w zdobywaniu sympatii i przyjaźni dla swego kraju, zwłaszcza podczas tak licznych spotkań ze zmarłym królem jugosłowiańskim Aleksandrem. Jego zasługą jest zbliżenie między obu narodami, uwiecznione przed rokiem zawartym paktem wiecznej przyjaźni.

W osobie króla harmonijnie łączą się wszystkie zalety głowy państwa, uzupełnione nieocenionymi zaletami osobistego cesarza, którymi zniewala ludzkie serca.

Król bułgarski wśród wszystkich monarchów Europy jest jednym z najbardziej demokratycznych i przystępnych. Wielu wybitnych pisarzy i malarzy szczyci się jego przyjaźnią. Niemniej i każdy przeciętny obywatel ma świadomość, że list czy prośba przesłana do króla nie pozostanie bez odpowiedzi. Wszędzie, gdzie potrzeba pomocy, król śpieszy pierwszy z najhojniejszą ofiarą.

Szczególnie wielkie zasługi położył król dla rozwoju techniki i kolejnictwa bułgarskiego, sam — jak wiadomo — będąc pierwszym maszynistą. Ulubionym jego wypoczynkiem jest prowadzenie pociągu. W r. 1934 zdarzyło się, że pociąg z królewską salonką zatrzymał się w pół drogi do Warny. Okazało się, że maszynista poparzył sobie ręce i nie mógł dalej kierować pociągiem. Król kazał przenieść rannego do swego wagonu a sam włożywszy bluzę roboczą stanął w lokomotywie przy sterach i z niemylną pewnością doprowadził pociąg do Warny, gdzie dopiero pasażerowie dowiedzieli się, kto jest ich maszynistą.

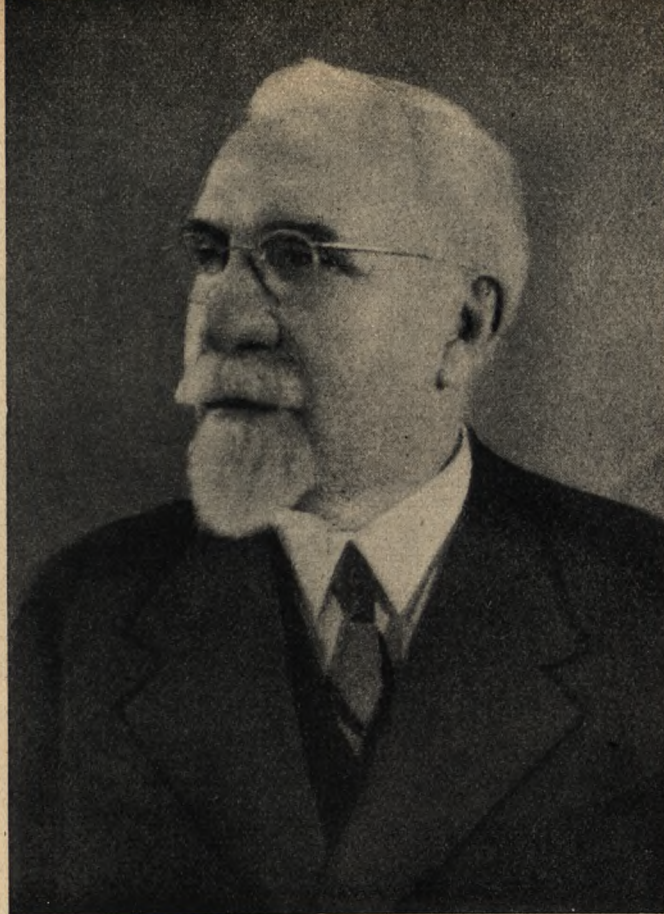


Pałac królewski w Sofii.

Z tą samą pewnością prowadzi lat już dwadzieścia parowóz bułgarskiego państwa. I bułgarski naród żywi głęboką wiarę, że z takim wodzem może być najzupełniej spokojny o swoją przyszłość.



Królewska rodzina.



*Andrej Toszew,
b. premier Bułgarii i prezes Tow. Polsko-Bułgarskiego.*

POLSKA I BUŁGARIA

Oto dwa słowiańskie kraje, dwa słowiańskie narody, których wzajemnych stosunków nic nigdy nie zamąciło. Przeciwnie stosunki te w ciągu wieków ulegały coraz większemu zacieśnieniu i pogłębieniu, co dzieć się też będzie i w przyszłości. Dzięki ofierze krwi króla Władysława III, który wraz ze swymi towarzyszami tak waleśnie przyczynił się do wyzwolenia chrześcijan bałkańskich, nie wyłączając i Bułgarów — stosunki między rycerskim narodem polskim a plemieniem bułgarskim bardzo się wzmocniły i przypieczętowały przyjaźnią po wieczne czasy.

To pamiętne historyczne wydarzenie nie mogło pozostać bez wpływu na dalszy bieg kontaktów między obu naszymi krajami. Ufni w gorące uczucia Polaków Bułgarzy, zarówno duchowni jak i dyplomatyczni przedstawiciele, zjawiali się często w pierwszej połowie XVII w. w Warszawie, by szukać tu ratunku i pomocy dla uciemiężonych swych współbraci. I zawsze znajdowali najszersze przyjęcie zarówno u władców jak u całego narodu. Imiona takich królów, jak Zygmunt Waza, Jan Kazimierz, podobnie jak imię Władysława III, którego kości spoczywają pod Warną, nigdy nie zostaną zatarte w naszej pamięci. Tak samo nie będą zapomniane imiona z czasów późniejszych szeregu polskich emigrantów, którzy opuścili kraj ojczysty po rozbiorze w XVIII w., a szczególnie licznie po powstaniach w roku 1831 i 1863. Zjawili się tu wśród nas jako żołnierze, a częścią jako fachowcy, nauczyciele, inżynierowie, nie licząc garści kapłanów. Wnieśli oni do naszego życia podjętą dla naszych nadziei niepodległościowych, a poza tym owocny wysiłek na polu kulturalnego rozwoju.

W ich liczbie zasługują zwłaszcza na osobne wspomnienie Michał Czajkowski (Sadyk-Pasza), Adam Mickiewicz, Walery Wołocko (Sakibej), Tomasz Jeź, Karol Brzozowski. Wielu z nich utrzymywało bardzo ścisły kontakt z naszymi działaczami, jak Bozweli, Lewski, Botew, Luben Karawelow, Stambołow i inni.

Wielkie zasługi na polu oświatowym i kulturalnym mają oo. zmartwychwstańcy. Prowadzony przez nich instytut naukowy wyróżniał się swoim znakomitym poziomem.

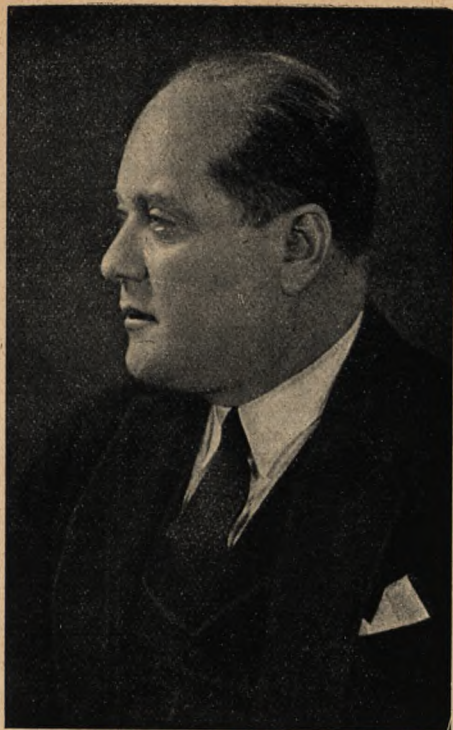
Czy w tych warunkach potrzeba podkreślać jak żywe są uczucia przyjaźni między Bułgarami i Polakami, jeśli wyrastają z gruntu wspólnych losów? Czyż nie łączyły nas w chwilach ciężkich te same tęsknoty za wolnością i niepodległością?

Dzisiaj również wolne i niezależne nasze państwa ożywia ten sam ideał: dalszego spokojnego rozwoju tych zdobyczy, które przyniosła niepodległość. Niezbyt wielka Bułgaria, szczęśliwa, że cieszy się żywą sympatią wielkiej Polski, krocząc za jej przykładem nie przestanie dążyć na drodze postępu we wszystkich kierunkach i na wszystkich polach ogólnoludzkiej kultury.

Na tym szlaku chce znajdować oparcie w bratniej Polsce, tak znakomicie dziś reprezentowanej przez eks-celencję ministra pełnomocnego, p. A. Tarnowskiego, który od kilku lat pracuje nad coraz większym zacieśnieniem węzłów przyjaźni między obu narodami. Owoc tych wysiłków są widoczne.

Andrej Toszew.

OD BAŁTYKU DO CZARNEGO MORZA



*Georgi
Kjosiewanow,
premier bułgarski
i minister spraw
zagranicznych.*

POLSKO-BUŁGARSKI SOJUSZ DUCHOWY

Dobiega już końca dwudziestolecie braterskiej współpracy Polski i Bułgarii na wszystkich polach: kulturalnym, gospodarczym i politycznym.

Dziś można już powiedzieć, że między Polską i Bułgarią istnieje nie pisany, ale żywy duchowy sojusz.

Umowa przyjaźni jest wyrazem dobrowolnego zawarcia przymierza pokojowego wzajemnej współpracy na polach kulturalnym i gospodarczym. Konwencja takiej współpracy może tylko przyczynić się do ugruntowania przyjaźni, do ułatwienia wzajemnego poznania i zbliżenia.

W tej dziedzinie, jak dotąd, nie zrobiono zbyt wiele. Stoi otworem szerokie pole możliwości.

Wymiana gospodarcza ma wciąż jeszcze przed sobą ogromne zadanie do pokonania, czemu nie stanie na przeszkodzie, a co najwyżej w stopniu minimalnym światowy kryzys ekonomiczny.

Natomiast podkreślić należy z dużym zadowoleniem rozszerzające się coraz bardziej stosunki między kołami intelektualnymi, niemniej jak i wzrastający ruch turystyczny. Polacy prędko będą mogli się upewnić, że wybrzeże czarnomorskie i w ogóle cała bułgarska przyroda stanowi najmiłszy zakątek dla wakacyjnych wyczasów.

Jest też koniecznością, aby polskie młode pokolenie napełniło bułgarski klimat i kraj swymi siłami. Jest w tym zagadnienie życiowej konieczności dla Polski, która w roku 1950 liczyć będzie 40 milionów ludności. W żadnym kraju poza własną ojczyzną nie znajdą nasi bracia znad Wisły tak szczerą przyjaźni i sympatii, jak ta, którą pałają do nich Bułgarzy.

Polska i Bułgaria dają najlepszy przykład, że istnieje narodowe sumienie, które ma ważki głos w decydujących momentach.

Między sumieniem narodowym Polski i Bułgarii istnieje sojusz duchowy, moralny. *Grigor Wasylew.*

Między Bałtykiem a Czarnym Morzem żyją dwa narody, rozdzielone co prawda granicami: Polska, wielka i mocarstwowa, oraz mała, lecz silna duchem waleczna Bułgaria. Oba narody mają wspólną przeszłość historyczną i podobny w niej okres niewoli. Hasło — równi z równymi, wolni z wolnymi! jest dewizą Polski i Bułgarii.

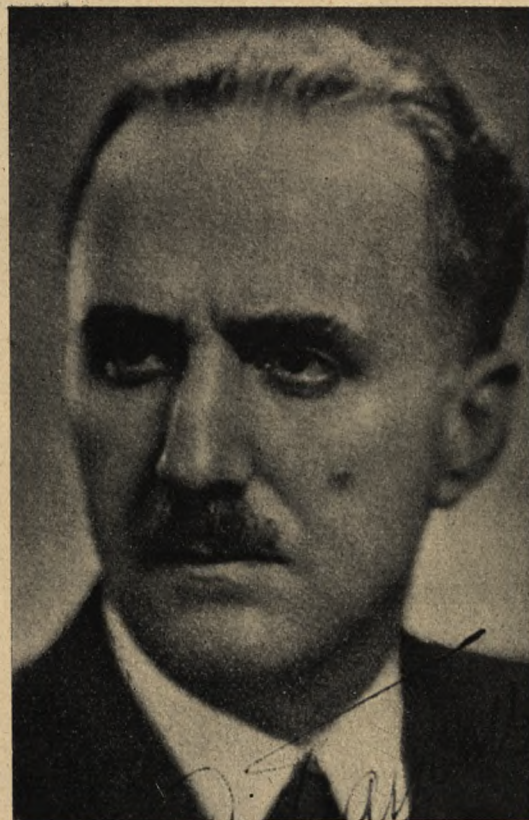
Współżycie narodów nie opiera się tylko na zewnętrznych stosunkach, ma ono głębsze wewnętrzne przyczyny i pobudki, płynące z pokrewieństwa ducha. Zarówno Polak jak i Bułgar umieją kochać swoją ojczyznę i wolność oraz szanować wolność innych.

Niewątpliwie istnieje jakiś związek naturalny między Polakami i Bułgarami, wynikający z podobieństwa losów obu słowiańskich narodów. Wyrosły one do swej rangi politycznej przez bohaterską walkę o wolność i tu tkwi najgłębsza podstawa zbliżenia między nami.

My, współcześni przedstawiciele i synowie naszych bohaterskich narodów, winniśmy być ożywieni całkowitą pewnością i wiarą w zwycięstwo sprawy, którą podejmujemy, sprawy najściślejszego zbliżenia. Dzielida nas dotąd jedynie przestrzeń, a poza tym los podobny pod wielu względami łączył w każdym momencie dziejów.

Koniecznym jest dla utrwalenia tych związków, abyśmy się jak najlepiej poznali, byśmy podjęli wspólną pracę nad utrwaleniem pokoju, ale pokoju sprawiedliwego, który by wyrównał krzywdy Bułgarii.

Nasi ojcowie w przeszłości wiązali się w braterskich stosunkach, my, ich następcy młodszy, chętnie podajemy sobie ręce do trwałej współpracy, abyśmy mogli na tym fundamencie bez obaw patrzeć w przyszłość.



Peter Trayanow, pełnomocny min. bułg. w Warszawie.

TOW. BULGARSKO-POLSKIE W WARSZAWIE

Mysł założenia w Warszawie Towarzystwa Bułgarsko-Polskiego zaczęła kielkować w roku 1921. Na przyspieszenie założenia Bułgarsko-Polskiego Komitetu wpłynęły w dużym stopniu przyjazdy do Warszawy najczynniejszych członków Zarządu sofijskiego Towarzystwa Polsko-Bułgarskiego, p. Georga Madżarowa, prof. Bojanowa, prof. Penewa i jego małżonki, znanej poetki bułgarskiej i tłumaczki poetów polskich, p. Dory Gabe-Penewowej. Oni to swoimi konferencjami i odczytami wzniciili zainteresowanie się Bułgarią, które już od dawna w Polsce istniało i skupili wokół siebie sporą liczbę osobistości ze świata literackiego i naukowego.

W dniu 15 maja 1922 roku pod przewodnictwem prof. Adama Kryńskiego ukonstytuował się Bułgarsko-Polski Komitet, w pracach którego brali udział wybitni pisarze polscy, jak pp. Wacław Berent, Władysław Stanisław Reymont, Leopold Staff i inni, a ze strony bułgarskiej pracował ówczesny sekretarz poselstwa bułgarskiego p. Sawa Kiroff, obecny poseł bułgarski w Bukareszcie.

W roku 1923 odbyła się pierwsza wielka wycieczka do Bułgarii. Wycieczka ta składała się z przeważającej części profesorów i nauczycieli. Uczestnicy tej wycieczki byli przyjmowani ze starosłowiańską gościnnością i przywieźli do Polski tak silne wrażenie i nieklamany entuzjazm dla narodu bułgarskiego, że musiały szukać wyładowania tych uczuć w jakimś realnym poczynaniu. Uznano, że najodpowiedniejszym zadośćuczynieniem tym intencjom będzie założenie „Towarzystwa Przyjaciół Bułgarii”, które by sobie postawiło za cel podtrzymywanie trwałych stosunków przyjaźni i współpracy pomiędzy obu narodami na najważniejszych polach jego życia oraz szerzyło wśród społeczeństwa polskiego znajomość Bułgarii i Bułgarów.

Dnia 9 maja 1923 r. na podstawie statutu opracowanego przez ówczesnego radcę Prezydium Rady Ministrów, p. Atenogena Pawlikiewicza, a zatwierdzonego przez władze, zawiązuje się formalnie Towarzystwo Bułgarsko-Polskie na czele z prezesem prof. Stanisławem Słońskim i wiceprezesem p. chargé d'affaires bułgarskim Wanczewem. Poza tym do Zarządu weszli pp. Pawlikiewicz, Kiroff, Błędowski, Olszewski i p. Stefania Okołów Podhorska. Tego samego roku przybywa do Polski wycieczka nauczycielstwa bułgarskiego, a pobyt jej przemienia się w jedną wielką manifestację przyjaźni polsko-bułgarskiej.

Towarzystwo Bułgarsko-Polskie w ciągu swej piętnastoletniej działalności stale urządza akademie, odczyty i pokazy filmowe, wystawę malarstwa bułgarskiego, wystawę karykatur i wyrobów przemysłu ludowego dla zaznajomienia społeczeństwa polskiego z dziejami, kulturą i życiem gospodarczym narodu bułgarskiego.

Prawie co roku Towarzystwo organizuje imprezy dochodowe, z których dochód przeznaczają na fundusz stypendiów i zapomóg dla akademików-Bułgarów studiujących w Polsce. Od chwili powstania Towarzystwa Zarząd udzielił stypendiów i zapomóg akademikom bułgarskim na ogólną kwotę zł 17.000.

W roku 1926 Zarząd Towarzystwa zainicjował zbiórkę na fundusz budowy pomnika króla Warneńczyka w Warnie. Wyłoniony w tym celu komitet, do którego weszli gen. Górecki, gen. Sosnkowski, prof. Tadeusz Pruszkowski, prof. senator Jastrzębowski, prof. Tatar-kiewicz, min. Konrad Lebicki, min. Józef Targowski, min. Edward Raczyński, min. Władysław Günther zajęli się gromadzeniem funduszy na budowę tego pomnika. Całą właściwą pracę w Komitecie prowadzi ścisły komitet w osobach prezesa komitetu min. Bertonięgo, wiceprezesa Pawlikiewicza, obecnego prezesa Towarzystwa Bułgarsko-Polskiego i generalnego sekretarza Zieleniewskiego, radcy sejmowego.

Komitet nabył na własność model pomnika, wykonany przez prof. Edwarda Wittiga, którego to odlew Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej ofiarował królowi bułgarskiemu Borysowi jako prezent w dniu zaślubin jego.

W roku 1927 Towarzystwo Bułgarsko-Polskie wydało bardzo bogato ilustrowany rocznik pt. „Od Wisły do Maricy”, zawierający szereg artykułów autorów zarówno bułgarskich jak i polskich, ilustrujących strony życia bułgarskiego oraz dających przegląd dotychczasowych stosunków polsko-bułgarskich.

W roku 1928 na pierwszą wieść o straszliwym trzęsieniu ziemi w Bułgarii, które przybrało rozmiary klęski narodowej, z inicjatywy prezesa Pawlikiewicza Towarzystwo podjęło szeroką akcję zapomogową dla ofiar trzęsienia ziemi w Bułgarii. Do komitetu tego weszli wybitni przedstawiciele narodu polskiego bez względu na wyznania i zapartywania polityczne, by nieść pomoc

bliźniemu narodowi słowiańskiemu. Praca komitetu oraz wysiłek całego narodu polskiego dał nadzwyczajne rezultaty. Wysłaliśmy kolumnę sanitarną i pociąg sanitarny znakomicie wyekwipowany w środki lecznicze i dezynfekcyjne z delegatem komitetu p. Franciszkiem Karpińskim, skarbnikiem komitetu na czele. Ponadto komitet przekazał gotówką na ręce p. premiera rządu w Bułgarii 12.000 zł na budowę szpitala w Czirpanie.

W roku 1935 Towarzystwo złożyło 2.000 zł na budowę mauzoleum króla Władysława Warneńczyka w Warnie, wydało okolicznościowe pocztówki z wizerunkami króla bohatera i reprodukcje bitwy pod Warną i wzięło udział w uroczystości przez wysłanie delegatów Towarzystwa.

Pobyt w Polsce ministra oświaty, p. Radewa, przyczynił się do szerszego zacieśnienia węzłów przyjaźni między obu narodami.



Atenogenes Pawlikiewicz,
prezes Tow. Bułg.-Polskiego w Warszawie.

W roku 1936 przyjmowano dziennikarzy bułgarskich, przybyłych do Polski na kolejną sesję porozumienia prasowego polsko-bułgarskiego.

W roku 1937 bawiła w Polsce wycieczka bułgarskich nauczycieli i młodzieży szkół średnich.

W dniu 8 grudnia 1937 roku z inicjatywy naszego Towarzystwa odbyła się przed poselstwem bułgarskim w Warszawie spontaniczna manifestacja na cześć bratniego narodu słowiańskiego za jego gorącą i bezinteresowną pomoc okazaną Polsce podczas poszukiwań zaginionego w górach Pirynu samolotu polskiego.

W związku z przyjazdem w grudniu 1937 roku bułgarskiego chóru „Gusła”, Towarzystwo zorganizowało specjalny komitet i dzięki daleko posuniętej pomocy i współdziałania władz rządowych i samorządowych, impreza udała się wspaniale, tak pod względem frekwencji, jak i finansowo, manifestując w ten sposób szczerą i głęboką sympatię społeczeństwa w stolicy Polski dla narodu bułgarskiego.

Pierwszym prezesem Towarzystwa był prof. Stanisław Słoński, drugim w przeciągu 11 lat Jan Dębski, wicemarszałek Sejmu, a od roku 1935 jest prezesem p. Atenogenes Pawlikiewicz, jeden z założycieli Towarzystwa Bułgarsko-Polskiego. W skład prezydium obecnego Zarządu wchodzi: wicemarszałek Senatu dr Jerzy Barański, minister dr Karol Bertoni, Leon Zieleniewski, radca Biura Sejmu, Władysław Kacprowski, prokurent Banku Handlowego, Stanisław Słoński, profesor Uniwersytetu, literatka Stefania Okołów Podhorska, Stanisław Nowak, dyrektor Departamentu Ministerstwa Skarbu, Bronisław Wyszyński, dyrektor Gabinetu Ministra Komunikacji, major W. P. Stanisław Mazurek, Tytus Zbyszewski, b. gen. konsul.

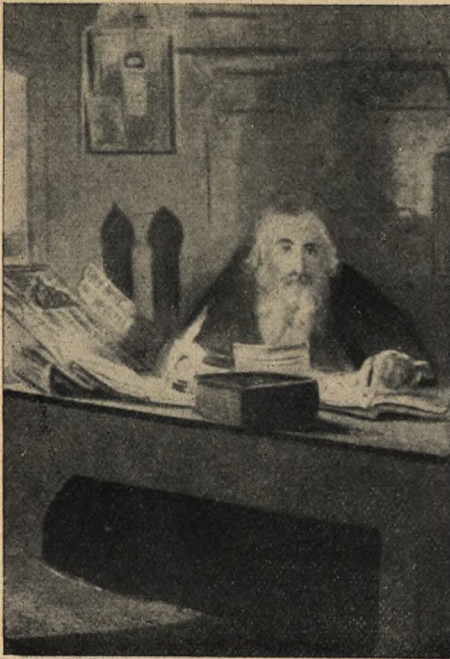
Członkami honorowymi Towarzystwa są: p. dr Tadeusz Grabowski, b. poseł polski w Bułgarii i p. Jan Dębski, b. prezes Towarzystwa Bułgarsko-Polskiego.



Najwyższy szczyt na Bałkanach „Musalla” w górze Rila w Bułgarii.



Skąły
Belogradczyku.



O. Paisij,
który napisał pierwszą historię Bułgarii.

N. STANEW, b. prezes Zw. Gimn. Nauczycieli.

HISTORIA BUŁGARII

Naród bułgarski rozwinął swą historyczną działalność na niektórych terenach Półwyspu Bałkańskiego, noszących starodawne nazwy: Tracja, Iliria, Macedonia. Na mieszaninę narodową złożyły się dwa podstawowe elementy etniczne: Słowianie i Bułgarzy — Turańczycy.

Słowianie zaczęli się przesiedlać znaną Prypeci w ciągu jakichś 150 lat, powoli przeciągali na Półwysep Bałkański, zajmując rozległą przestrzeń od Włazsko do Peloponezu.

Bułgarzy tworzyli wówczas dobrze zdyscyplinowany naród, pochodzenia turańskiego, rozsiadły szeroko nad rzekami Kuba, Wołga, Don i Dniepr, wokoło brzegu Azowskiego i Czarnego Morza. Kulturą swoją stali niewątpliwie wyżej od wielu sąsiadujących północnoeuropejskich narodów.

W historii nazwa Bułgarzy zjawia się przed 481 rokiem, kiedy bizantyjski cesarz Zenon (474—491) bierze najemników do obrony przeciwko przesiedlającym się Słowianom. W połowie VII wieku Bułgarzy znaną Donu zostali silnie przyciśnięci przez Hazarów, którzy przywędrowali z Kaukazu. Jeden z chanów, zwany Asparuh, osiedlił się z drużyną przy ujściu rzeki Dunaj (679 r.). W r. 680—681 bizantyjski cesarz Konstantyn IV Pogonat (668—685) wyruszył z wojskiem, aby przegnać Bułgarów. Wyprawa się nie powiodła. Zmuszony więc został do zawarcia przymierza z Asparuhem i uznania jego państwa pod nazwą Bułgaria, zajmująca oba brzegi Dunaju od Bałkanu do Czarnego Morza i rzeki Iskâr. W ten sposób na terytorium tzw. Małej Scytii powstało nowe księstwo bułgarskie. Założyciel państwa, Asparuh, potrafił wejść w kontakt z przesiedlonymi Słowianami i uczynić ich współpracownikami swego państwa.

Historia Bułgarii dzieli się na osiem okresów:

I. Okres pogański. Powstanie państwa umożliwione

dzięki porozumieniu turańskich Bułgarów ze Słowianami.

W przeciągu lat 200 (681—880) większa ilość słowiańskich plemion, zamieszkujących Scyтіę, Trację i Macedonię nie tylko pochłonęła nowopowstałe państwo, ale w końcu zasymilowała Bułgarów. Pozostała jedynie nazwa, która miała zastąpić lokalne nazwy drobnych słowiańskich plemion. Pogański okres skończył się z chwilą przyjęcia chrześcijaństwa przez chana Borysa I (865) i przejścia kultury i pisowni apostołów świętych Cyryla i Metodego.

II. Chrześcijański okres. Borys i Simeon (852—927). Po przyjęciu pisowni słowiano-bułgarskiej, Borys zaniechał tytułu chan i przyjął tytuł książę. Odsunął on greckie duchowieństwo od wpływów i przeprowadził autokefalię Kościoła. W tym czasie zanika ostatecznie w masie ludowej turańsko-bojarski element etniczny. Powstaje nowa słowiańska kultura wprowadzona przez uczniów Cyryla i Metodego — Klimenta i Nauma. Pomagali im w tym dziele wybitni pisarze ze stolicy Przesław, a również syn Borysa — Simion, biskup Konstantyn, Czerno-Rizec, mnich, zwany też Grigorij, prezbiter Iwan.

Bułgaria zaczyna rosnać w siły i pragnie się zrównać z Bizancjum.

Simion prowadzi wytrwałą wojnę w ciągu lat 17, zajmuje rozległe terytorium i zbliża się do murów Carigradu, gdzie mianuje się królem Bułgarów i Greków. Wszystkie rozległe obszary poza Peloponezem i Elidą znalazły się pod władzą Simiona. Granica Bułgarii się



Pomnik króla-oswobodziciela Aleksandra II.

ga do brzegów Dunaju, na olbrzymiej jego długości. Poza tym biegnie brzegiem od Egeii do Cisy i Drawy.

III. Upadek i przełom (927). Następca Simiona, Peter, (927—969) ożenił się z bizantyjską księżną. Okazał się człowiekiem słabego charakteru, poddał swe państwo pod wpływ Bizancjum i w ten sposób przyczynił się do upadku pierwszego bułgarskiego królestwa, mającego przecież tradycję 240 lat.

IV. Bułgaria w bizantyjskiej niewoli (1018—1186). Bułgarski naród po bohaterskiej walce traci swą wolność i dostaje się na dłuższy czas pod jarzmo Bizancjum, nie cofającego się przed najokrutniejszym uciskiem. Spośród własności ocalały jedynie cerkiewne i biskupie dobra.

V. Drugie królestwo bułgarskie (1186—1396). W drugiej połowie XII wieku Bizancjum zostało wycieńczone przez długie wojny, które ostatecznie przyczyniły się do jego upadku. Pokonane narody, Serbia i Bułgaria, podjęły zdecydowaną walkę o wolność. Serbów wyzwolił Stefan Neman (1168) a Bułgarów bracia Peter i Iwan Asenowie (1186). Drugą stolicą bułgarskiego królestwa było Tyrnowo. W ciągu 8—10 lat Bułgarzy wyzwalają Scytię i Trację. Młodszy z braci Asenowców, Kalojan (1196—1207) rozbija na głowę greków i łacinników z IV krzyżowego pochodu, którzy założyli sobie leże w Carogrodzie, zamiast dobywać Jerozolimy. Kalojan wyzwoliwszy Macedonię, otrzymuje królewską koronę od papieża Innocentego III i przystępuje do unii. Po śmierci Asena II rozpoczyna się napływ Tatarów do Bułgarii.

Tatarska dynastia (1292—1323) oswoiła i odrodziła kraj zniszczony przez najeźdźców. Król Iwan Szyszman (1371—1395) toczył walki z Turkami, a stolica Tyrnowo została zdobyta (1393). W tym okresie następuje pierwsze zbliżenie Polaków z Bułgarami, w których obronie pada polski król Władysław (1443—1444), bohaterska ofiara krzyżowej wyprawy przeciw muzułmanom.

VI. Bułgaria w niewoli tureckiej (1400—1878). Lat blisko pięćset pozostawali Bułgarzy pod panowaniem tureckim. Chrześcijanie nie tylko nie mogli wyznawać swej religii, ale zmuszeni byli służyć w tureckim wojsku, jako tzw. janczarowie. W okresie tureckiej niewoli zagasło prawie zupełnie życie duchowe i kulturalne. Turcy umiejętnie osłabiali i rozczłonkowali naród. W życiu kościelnym naród został uzależniony od greckiego patriarchy w Konstantynopolu, który zdobył nieograniczoną władzę nad Bułgarią i Serbią.

W roku 1762 pojawiła się spod pióra Bułgara, zakonnika z atonskiego klasztoru „Hilendar”, imieniem Paisij, i poszła w świat niezwykle książka „Słowiano-bułgarska historia o królach, patriarchach i świętych”. Rozpowszechnienie jej spowodowało istny przewrót w sumieniu narodowym Bułgarów, którzy w końcu XVIII wieku i w początku wieku XIX rozpoczęli ostrą walkę z greckim duchowieństwem.

VII. Walka i wyzwolenie spod Turków. Zdecydowaną walkę mogli dopiero Bułgarzy rozpocząć po 1830 r. Obok niej trzeba było toczyć walkę o wyzwolenie spod wpływu greckiego, fanaryjskiego duchowieństwa, o wolność Cerkwi, szkoły, piśmiennictwa. Rozstrzygnięcie tej walki mogło dopiero rozwiązać ręce bułgarskiemu duchowieństwu do walki politycznej z Turcją.

Pierwsza próba strzągnięcia jarzma greckiego podjęta została w roku 1832. Trwała ona 40 lat. W tej walce zasłynęli odnowiciele Bułgarii: Neofit Bozweli, Wasilij Aprilow, dr Peter Beron, Neofit Rilski i inni. Pierwszym egzarchą bułgarskim został Antym I, który po-



Widok ogólny miasta Płowdiw.



Stary dom bułgarski w Kopriwtschica.
Starożytny klasztor w górze Rila.





Chata w okolicach Tyrnowo.

łączył w swej władzy wszystkie kraje od Tracji, Macedonii, Pomorawii w r. 1872. Młoda generacja bułgarska poczęła organizować rewolucyjne koła i komitety, które miały za zadanie przygotować wyzwolenie narodu. Bohaterowie-rewolucjoniści jak Rakowski, Wasil-Lewski, Luben Karawelow, Christo Botew, A. Stambolow i inni przygotowywali wielkie powstanie (1875—1876), które wywołało następnie wojnę rosyjsko-turecką (1877—78), w czasie której Bułgaria odzyskała niepodległość na obszarze Tracji i Mizji. Druga część Tracji i Macedonii pozostała w rękach tureckich. Pomorawie zabrała Serbia, a północną Dobrudżę — Rumunia.

VIII. Nowa Bułgaria. Nowa Bułgaria została zorganizowana w duchu rosyjskiego projektu konstytucyjnego. Na księcia Bułgarskiego został wybrany Aleksander Battenberg (1879). Rząd rosyjski widząc w nim agenta niemieckiego i austriackiego zażądał usunięcia go z Bułgarii. Na jego miejsce Wielkie Zgromadzenie Narodowe wybrało Ferdynanda Koburg-Gotha, który objął władzę w sierpniu 1887 r.

W wojnie bałkańskiej 1912-1913 Bułgaria walczyła o wolność Macedonii i Tracji. W 1915—1918 Bułgaria zostaje wciągnięta w wir światowej wojny i ponosi w niej ogromne straty materialne i terytorialne. Po tej strasznej katastrofie król Ferdynand abdykuje w sierpniu 1918 r. Tron po nim obejmuje król Borys III.

Terytorium dzisiejszej Bułgarii ma 103.146 kilometrów z 6.500.000 ludności.

Ludność przeważnie trudni się rolnictwem (82%), mniej przemysłem i handlem (12%). Poza tym jest wojskowych i urzędników 4%. Stan oświaty wykazuje 92% umiających czytać i pisać wśród dzieci i 75% wśród starszych. — Bułgaria wykazuje wielki postęp ekonomiczny, zwłaszcza jeśli chodzi o gospodarke w przemyśle węglowym, którego roczna produkcja wynosi 1.500.000 ton. — Wielkie korzyści czerpie Bułgaria z eksportu owoców, olejków wonnych i tytoniu

Tyrnowo: Uroczło położona stara stolica Bułgarii.



POZDRAW OT CZERNOTO MORE

(POZDROWIENIE ZNAD MORZA CZARNEGO).

W dziejach przeszłości, na pięknych stronicach zapisane jest imię Polski. Tam w panteonie, w świątyni na Wawelu, leżą wielcy synowie przeszłości, królowie, poeci, uczeni, wodzowie. Duchy ich wznoszą się nad szerokimi równinami i jak jasne słońce budzą wszystko żywe w waszej ojczyźnie. Niewola nie złamała woli waszej, nie zabiły waszej wiary. Sybir, cytadela, Magdeburg nie złamały waszej bohaterskiej szabli. Tam, gdzie kiedyś za kratami więziennymi dźwięczały kajdany, dziś sterczą fabryczne kominy, niosąc w dal pieśni robotników. Gwizd, stuk maszyn odzwierciadlają bogactwo polskiego przemysłu. Szkoły, uniwersytety, instytuty odradzają się z niezwykłą energią. Powstają nowe gmachy dla sztuki, nauki, bibliotek i szpitali. Tam, gdzie ugór leżał, stężały krwią niewolnika, dziś zdrowa ręka wieśniaka sieje szeroko złote ziarno. I tam, gdzie przed paru laty było głucho, stało parę domków kaszubskich, dziś wielka się wznosi Gdynia, jeden z najwspółczesniejszych portów Europy.

Polsko! Wolność twoja dźwięczy na falach bałtyckich, jak hymn uroczysty i niesie swą melodię do Czarnego Morza, budząc nasze wspomnienia. I płyną słowa cudnej poezji o waszym synu Władysławie Warneńczyku, który tak waleczną śmiercią zginął za naszą wolność.

Polsko! Siostró nasza słowiańska! witam cię z górzystego pobrzeża Morza Czarnego! Pozdrawiam twą potęgę na północy. Bułgarki cieszą się z całego serca, że hen, od morza do morza, żyją dwa słowiańskie, daleko granicami rozdzielone, ale sercem bliskie, braterskie narody, które dla zrozumienia się muszą mieć jeden wielki cel — współpracę wszystkich kobiet słowiańskich!



Wąska uliczka w Tyrnowo.

Piękne podwórze klasztoru rilskiego.





Łazienki wód mineralnych w Sofii.



Grobowiec Iwana Wazowa.



Gmach uniwersytetu i pomnik Aleksandra II.

PIĘKNO



Pałac królewski w Dolinie Róż.



Najwyższy szczyt Jumrukczal w Starej Planinie.

Front kasyna w Warnie.



Bułgarska prządka.



Miasto Samokow.



Wnętrze łaźni w Warszawie.

BULGARI



Szczyty Kupenie i Ambarica.



Łazienki wód mineralnych w Hissar.



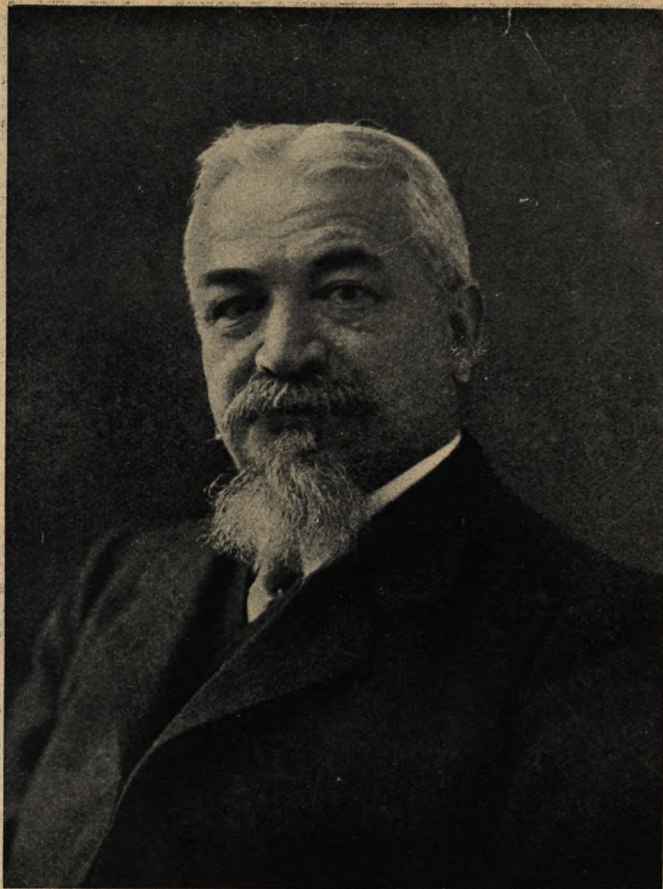
Poeta Todorow.



„Wielbłądny Łuk” w Hissar.

Morze Czarne — skały nadbrzeżne.





*Prof. Dr S. S. Bobczew,
wielki działacz słowiański i prezes „Tow. Słowiańskiego” w Sofii.*

PROF. DR S. S. BOBCZEW

POLSKA KULTURA PRAWNICZA I BUŁGARSKA HISTORIA PRAWA

Nauka polską, a zwłaszcza polska kultura prawnicza, mają i miały wielki wpływ na dawne prawo bułgarskie. W moich badaniach historii dawnego prawa bułgarskiego stwierdzałem raz po raz, że w liczbie pierwszych twórców słowiańskiej iurisprudencji Polacy zajmują pierwsze miejsce. Wystarczy przytoczyć nazwiska: Rakowiecki, Maciejowski, Hube, Balcer.

Pierwszym, który podniósł kwestię roli pradawnego prawa słowiańskiego, twórcą po prostu tej dziedziny i nauczycielem był J. W. Rakowiecki. W roku 1820 stwierdził on, że ani jedno zagadnienie narodowego prawa słowiańskiego nie może być opracowane bez uwzględnienia jako tła historii wszechsłowiańskiej prawa. Rakowiecki poza tym napisał piękną książkę o dawnej słowiańszczyźnie i życiu jej miast.

Polakiem okazał się też uczonek, który rzucił pierwsze hasło opracowania jednej ogólnej historii słowiańskiej. Ten sam uczonek wydał w latach od 1882—1885 czterotomowe pomnikowe dzieło „Historia prawodawstw słowiańskich”. Dzieło Maciejowskiego zostało przetłumaczone na język niemiecki już w roku 1835, a po rosyjsku ukazało się w sześciu tomach w roku 1858. Pracę Maciejowskiego wyróżnia systematyczne i z erudycją przeprowadzone uzasadnienie wartości dawnego prawa u wszystkich słowiańskich narodów.

Dla bułgarskiej historii prawa dzieło Maciejowskiego ma zasadnicze znaczenie, dzięki temu, że autor pierwszy wyodrębnił prawo bułgarskie dawne i nowe w samodzielny dział.

Należy dalej wspomnieć o Romualdzie Hube, również wybitnym historyku prawa. Wydał on małą, ale bardzo cenną pracę pt. „Wpływ prawa bizantyjskiego i rzymskiego na prawodawstwo słowiańskie” (r. 1863).

Praca ta zwróciła uwagę słowiańskich uczonych historyków prawa. Dla nas jest o tyle cenna, że obrazuje pradawne nasze prawodawstwo.

Warto jeszcze przypomnieć nazwisko wybitnego polskiego historyka prawa, Oswalda Balcera, który swymi dziełami położył niemałe zasługi nie tylko dla polskiego, ale w ogóle słowiańskiego prawa.

Nie ma tu miejsca, by obszerniej traktować rolę i wpływy wspomnianych wyżej prawników polskich w kształtowaniu się historii prawa bułgarskiego.

W każdym jednak razie należy mocno podkreślić wpływ polskiej kultury prawniczej na bułgarską, w czym pierwszorzędna rola przypadła wspomnianym już uczonym polskim: Rakowieckiemu, Maciejowskiemu, Hube i Balcerowi.



*Nestrudzonny działacz Słowiańszczyzny, Weselin Stewczew,
prezes „Towarzystwa Zjednoczenia Młodych Słowian” w Sofii,
który dużo przyczynił się do zorganizowania naszego numeru.*

NIKOŁA T. BAŁABANOW,
nacz. Wydz. Kultury i Sztuki w min. oświaty.

ROZWÓJ LITERATURY BUŁGARSKIEJ

Każda epoka literacka, zwłaszcza w życiu narodów młodych, nacechowana jest w mniejszym czy większym stopniu obcymi wpływami. Oczywiście w czasach dawnych, w okresie panowania niższej kultury, te wpływy były bardzo znaczne, zarówno jeśli chodzi o ogólne oddziaływanie na charakter twórczości, jej artystyczne efekty i ideową treść. U wielu narodów pierwszy okres literackiego życia wyczerpują na ogół przekłady z obcych literatur. Ten wypadek zachodzi właśnie ze starą bułgarską literaturą w chwili jej poczęcia. Drugi okres jest o stopień wyższy, charakteryzuje się już próbami naśladowania stylu, powoli rozwijania go z pierwocin. Sąsiedztwo Bizancjum oczywiście spowodowało w naturalnej konsekwencji bizantyzowanie. Co prawda cały cywilizowany świat w rozwoju swej literatury wykazuje te same dwa momenty, wyżej wskazane: więc najpierw tłumaczenie obcych dzieł, później naśladowanie. Tym niemniej literatura w pewnej chwili musi zacząć reagować na sprawę narodowego bytu i psychiki, musi dać wyraz historycznemu momentowi, nie może pozostać bez związku z całą rzeczywistością życia narodowego. To stanowi podstawę do usamodzielniania się literatury narodowej, która pomimo silnych nawet obcych

przy tym rzecz ciekawą uczynić podkreślenie, że te pierwiastki narodowe mają ogromną zdolność przetrwania, są w całym tego słowa znaczeniu konserwatywne. Dzięki temu do dziś dnia dźwięczą żywą nutą echa wielkich przeżyć



Chr. Botew (1848–1875).
poeta niepodległości.



Penczo Sławejkow (1866–1912).

narodowych czy ciężkich doświadczeń historycznych, wśród których literatura niosła pokrzepienie na duchu. Te wartości przejawiały się zwłaszcza dodatnio w okresie walk niepodległościowych, dając gwarancję i zapowiedź wspaniałego rozkwitu literatury po odzyskaniu wolności.

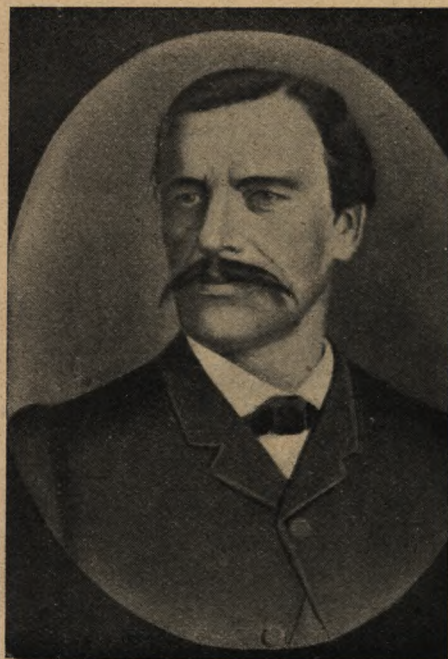
W ten sposób literatura wniosła zapas sił duchowych na szereg pokoleń, sił do dziś dnia żywych i świeżych. Bułgarscy pisarze instynktownie wydobywali w swej twórczości to, co miało wykuć narodowi lepsze jutro.

Niewątpliwie i literatura okresu niepodległości nie jest wolna od obcych wpływów, jak nie jest od nich wolne całe życie kulturalne.

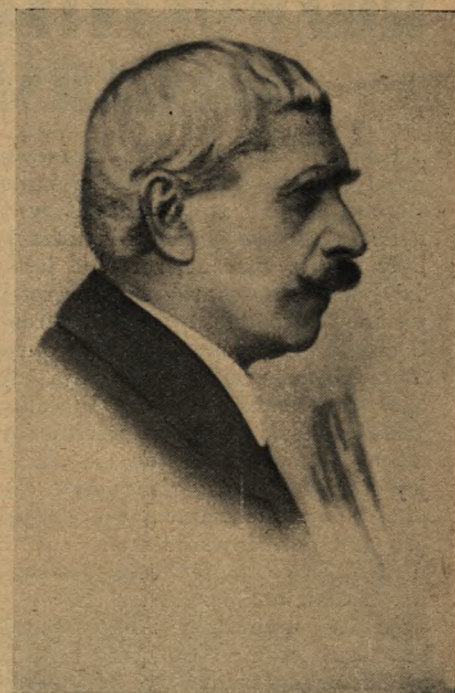
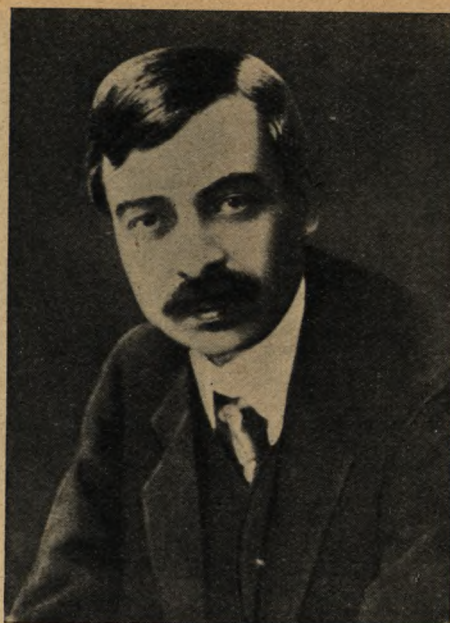
Najwięcej daje się odczuć wpływ literatury rosyjskiej, niemieckiej i francuskiej. Nie mamy na myśli przy tym wyliczenia jakiejś chronologii, lecz podkreślenie siły i zakresu tego wpływu, który zresztą jest wynikiem specyficznych warunków historycznych.

Jeśli chodzi o ostatnie wpływy obce na bułgarską poezję w okresie po odzyskaniu wolności, a więc na przestrzeni lat sześćdziesięciu, to należy podkreślić, że niemal wszystkie szkoły, kierunki i ruchy zaznaczyły swe oddziaływanie zarówno w zakresie idei jak i formy. Ale wszystkie te wpływy jakkolwiek nieraz silne nie zdołają przecież oderwać bułgarskiej literatury od jej podstawowych zadań. W swej żywiołowości, która stanowi cechę charakterystyczną bułgarskiej kultury, czerpiącej soki z rodzimej gleby, literatura nasza wyraża i odnawia ducha prawosławia i patriotyzmu bułgarskiego, obyczajów naszych, moralności i w ogóle całej psychiki narodowej. Podstawowym zjawiskiem bułgarskiej literatury, którą najlepiej określa jej charakter i zadania, było, jest i pozostanie jej ideowe nastawienie, tendencja do wypowiedzenia wysokiego, świętego ideału moralnego. Temu mamy do zawdzięczenia ten ogromny zapas, oddanie

wpływów wykazywać zaczęła na najrozmaitsze różnice. W sumie składają się one na obraz literatury w całym tego słowa znaczeniu narodowej. Nie brak tych indywidualnych cech i w literaturze bułgarskiej najwcześniejszego okresu. Ten pierwiastek narodowy powoli wzrasta, rozwija się i krzepnie i tworzy rozległy proces literacki, przynoszący nowy styl, ducha, tradycję i moralność. Jest



G. S. Rakowski, pisarz niepodległości.



Z prawej:
Iwan Wazow, poeta i pisarz (1850—1921).
W środku:
P. K. Jaworow, poeta bułg. (1877—1914).
Z lewej:
Al. Konstantinow, pisarz bułgarski.

i miłość, z jaką bułgarska literatura wypełnia swą misję narodową. I to właśnie różni ją i wyróżnia od twórczości innych krajów.

Praca dla narodu, społeczna, polityczna, kulturalna, obliczona na całe pokolenia, jest natchnieniem poetyckiej twórczości jak ongiś tak po dziś dzień.

Rozpatrując tę twórczość w okresie odzyskanej wolności możemy ustalić w niej kilka zasadniczych kierunków. Więc przede wszystkim poetyzowanie przeszłości jako żywej siły twórczej dla przyszłości. Dalej malowanie w życiu pulsujących obrazach wysiłków narodu na

tle historycznej epoki. Zarysowywanie wpływu ogólnoludzkich zagadnień, w ich odbiciu o grunt narodowy — na jednostki, na całe społeczeństwo, lub też na poszczególne jego warstwy. Na koniec oddziaływanie idei filozoficznych i estetycznych na twórczość bułgarską. Oczywiście można znaleźć w praktyce pewne odchylenia od tych linii. Najważniejsze jest jednak to, że bogato rozkwitła twórczość w okresie niepodległości natchniona jest zarówno tradycją i moralnością, jak też zdecydowaną wolą zbliżenia narodu bułgarskiego do lepszej przyszłości i celów wiecznych.

Góra Witosza.



PROF. EMANUEL P. DIMITROW

NOWOCZESNA LITERATURA BULGARSKA

Epokę przed wojną bałkańską (1912—1913) uważać należy za okres neoklasycy w literaturze bułgarskiej. Dwaj główni twórcy tej epoki stanęli przeciw sobie; owładnięty ideą odrodzenia rzecznik kierunku narodo-wo-patriotycznego Iwan Wazow i Penczo Sławejkow, przedstawiciel indywidualizmu i wpływów Zachodu na naszą poezję. Obydwaj nie przypuszczali jednak jaka głęboka, organiczna łączność istnieje między nimi. Zarówno Wazow w swym epicznym romansie „Pod jarzmem” (Pod Igoto), jak i Sławejkow w poemacie „Krwawa pieśń” opracowują ten sam temat. Różnica między nimi ta, że Wazow jest twórcą bezpośrednim, a Sławejkow estetą, że pierwszy dąży do szerszego ujęcia ducha bułgarskiego historii i przyrody, a drugi przeciwnie szuka syntezy tego ducha i jego łączności z Zachodem — jeden jest realistą, malarzem, drugi zaś kłasykiem, myślicielem.

Jeżeli starego Sławejkowa (ojca), Botewa i Wazowa nazwiemy twórcami języka literackiego, to Pencza Sławejkowa wypada nazwać jego odnowicielem, nie inaczej wypada też powiedzieć o prozaiku P. Todorowie i poecie Jaworowie. Wymieniona na początku trójka pisarzy znalazła w osobie dra Krâstewa, redaktora miesięcznika „Myśl”, swego trzeźwego rzecznika. Z koła „Myśli”, która odegrała swoją rolę w literaturze do czasu wojny bałkańskiej, wychodzi prąd zmieniający w okresie nowoczesnym przedmiotowość w symbolistykę. A trzeba podkreślić, że literatura nowego okresu wywodzi się przez lirykę i z liryki. Już w poezji P. Jaworowa zwycięża symbolizm. Ta chorobliwa i mocno afektowana natura jeszcze w pierwszej pracy robi wysiłki, aby stłumić odgłosy subiektywizmu w poezji. Rzecz nowa, którą tworzy pod wpływem Maeterlincka i Bodelera — „Bezsennosc (Bezsânica), pełna uczuć nieokreślonych, zagadkowych i demonicznych, darzy nas nową muzykalnością.

Todor Trajanow, tworzący nieco przed Jaworowem, a wraz z nim Dymczo Debelanow, Nikola Liliew, Emanuel p. Dimitrow i pomniejsi: Ludomił Stojanow i Christo Jasenow wypełniają okres bułgarskiego symbolizmu. Jest to okres rozpoczynający się na krótko przed wojną bałkańską, a kończący się nieco po wojnie światowej.

Z Trajanowem zaczyna się radykalna przemiana w koncepcji sztuki i jej środków. Następuje upadek koncepcji lirycznych (zaczęty jeszcze przez Jaworowa) i upadek formy poetycznej. Książki „Hymny i ballady” i „Bułgarskie ballady” dają początek poezji abstrakcyjnej i refleksyjnej, nacechowanej patosem i bogobórczymi dążeniami. Poeta jest człowiekiem z demoniczną maską, ciemny i zagadkowy, niekiedy mistyfikator, ale jednak zdolny do ciekawego odchylenia, do spojrzenia w przyszłość, jakie znajdujemy w wierszu „Nowocześni barbarzyńcy” („Nowite Warwari”), napisanym w roku 1911, w którym poetyczną intuicją wiedziony autor przewiduje wojnę światową, kiedy to „gnach stuleci zwali się w bezdenną przepaść”... Trajanow jest pod

Zima w górze Witosza.



Jeziro w górze Rila.



Szczyt Witosza „Boerica”.



wplywem symbolizmu Ryszarda Dehmela i w ogóle poezji niemieckiej, tworzy on wiersz abstrakcyjny, twarde, nieco monotony, który można nazwać „trajanowskim”. Swymi koszmarowymi wizjami i przeżyciami chce wywołać zachwyt, który jednak nie ma w sobie nic ciepłego i przekonywującego.

Jako jego przeciwstawienie zjawia się młodo poległy w czasie wojny europejskiej Dymczo Debelanow — poeta nieustannego smutku, pokory, serdecznego żalu i bezpłodnego buntu. Czysto ludzkie uczucia rządzą tą rozfalowaną duszą, czego wyrazem jest wiersz „Z tłumikiem” (Pod surdinka). Niestety nie zdążył wyrazić całego swego życia wewnętrznego ten bułgarski Albert Samain, bożek młodego pokolenia, niewolnik jego fatum i poezji.

Starym poetom, jak P. Jaworow i Trajanow, krytyk Władimir Wasylew, przeciwstawia młode pokolenie

Dymcza Debelanowa, Emanuela P. Dimitrowa i Nikołą Liliewa „poetów pokornych”, nieafektywnych, nieowładniętych buntem i satanizmem

Emanuel p. Dimitrow jest poetą miłości. „U niego miłość jest błogosławieństwem, darem Boskim, który chroni się w czystych szatach... Poezja u Dimitrowa jest poezją zachwycenia. Jest ona apologią sił podnoszących radość życia i jego piękno” (Wł. Wasylew).

Nikoła Liliew jest uczniem symbolistów francuskich Samaina, Verlaine’a i Mallarmégo. Jego wiersze są poetycznym ekstraktem, przepojonym delikatnym aromatem. Opracowane są z czytelerską dokładnością, wartość ich leży w wybitnie muzycznej formie. Liliew jest jednostronnym, delikatnie brzmiącym instrumentem. W jego poezji jest jakaś lekkość kobieca i skromność.

Obok ruchu symbolistycznego stoi Kirił Christow i twórca liryki krajobrazu N. W. Rakitin. W poezji

tych wspomnianych, którzy razem z chłodnym estetą Ludmiłem Stojanowem i patetycznym lirykiem Christo Jasenowem zupełnie wyczerpują tę epokę, jest symbolizm, egzotyka i mistyka. W wierszach Elizabet Bagriana, jedynej z młodego pokolenia istotnej kobiety poetki, czuje się puls chwili obecnej i intymny sentyment, związany bezpośrednio z szarą ziemią, z codziennymi przeżyciami. U niej jeszcze więcej zaznacza się upadek form klasycznych; jej wiersze podobne są do serdecznej, intymnej spowiedzi, ujętej w rytmiczną prozę; bije z nich bunt kobiecego serca o prawa do życia.

W dziedzinie prozy do 1900 roku po Wazowie, Michałaki Georgijewie i Włajkowie wybijają się dwa różne talenty: Elin Pelin, piewca życia wiejskiego, o precyzyjnej formie i sielskim humorze i G. Stamatow, psycholog życia miejskiego, sarkasta i naturalista, piszący „stylem telegraficznym”. Z nimi współzawodniczą dwaj pisarze jeszcze chaotyczni w koncepcji i formie: Anton Straszmirow, czerpiący tematy z życia sielskiego i opisujący inteligencję miejską Dobri Nemirow, który trochę później skryształizował swój talent.

Przedstawiciel prozy stylizowanej i aforystycznego sposobu wyrażania się, Nikoła Rajnow, opracował historyczne legendy



Stylowe urządzenie w domu bułgarskim.

Malowniczo położony klasztor w Rila (z czternastego wieku).



i podania w dekoracyjnym i monumentalnym stylu. Słowa Rajnowa skrzą się jak brylanty, ale zdolne są tylko do opisania nieżyjących, wygasłych wielkości, brak im zaś siły, gdy trzeba oddać ruch rzeczy żywych. Talent Rajnowa zjawia się nagle jak błyskawica meteoru, ale tak jak i ona prędko gaśnie. Niemniej jest on między tymi, którzy jak Trajanow w „Bułgarskich balladach”, jak Emanuel p. Dimitrow w „Złoty niwach i polach walki”, dalej Jordan Jowkow w „Wojennych rozkazach” i wreszcie A. Straszymirow w „Wichrze” stawiali w tragicznych chwilach przed oczyma Bułgarów dawną ich świetność.

Jordan Jowkow jest klasykiem nowej prozy, następcą Wazowa, Włajkowa i spadkobiercą życiowego realizmu Elin Pelina. Jowkow w swych dziełach zgłębia problemy życia i daje epopeję wojny i wsi. Jego dziełem jest stworzenie opowiadań wojennych. Prozę jego charakteryzują ścisła kompozycja i obrazy dramatyczne, oddane z głębokim realizmem i impresjonizmem malarskim. Konstruktywny dar łączył z fantazją płynącą ze zdrowego instynktu, skrajnie prostymi środkami kojarzył pozytywne idee ojczyzny i narodu.

Pośrednie miejsce między poezją i prozą zajmuje dekoracyjna bajka pisarza dziecięcego, Angela Karajlijczewa, który umie precyzyjnie wykorzystać bułgarski folklor. Wspomnieć również musimy romanistę Konstantina Pietkanowa z jego obszerną, lecz nieforemną epopeją wsi. Do grona pisarzy drugorzędnych czysto ekstrawagancyjnych i zmanierowanych zaliczyć wypada Władimira Polanowa i Swetosława Minkowa. Ze względu na typowe zalety narracyjne wymienić należy G. Rajczewa ze starszej i Fany P. Mutafową z młodszej generacji.

Nie brak pisarzy ideowych, o skrajnych tendencjach. Choćby przytoczyć poetę rewolucji, Christo Smyrneńskiego, błyskawicznego w swych wierszach humorem socjalnym i Geo Milewa, apostoła ujednoliconego, kosmopolitycznego życia.

Najmłodsza generacja pisarzy robi próby we wszystkich dziedzinach poezji, największą jej jednak część poświęca się romanansom i powieści, nie widać u nich jeszcze ustalenia formy i wartości. Dramat

robi małe postępy. Przedstawicielem komedii jest St. Kostow ze starego pokolenia. Między obiecującymi młodymi pisarzami są A. Dalczew, nużący, flegmatyczny twórca specyficznej intelektualnej liryki, N. Furnadzew, twórca lirycznej refleksji, który czerpie ze źródeł kultury rodzimej i A. Razcwietnikow, zmęczony życiem poeta rezygnacji. — Podporą i kierownikiem krytyki literackiej jest Władimir Wasylew, który wyszedł z koła dra Krástewa i pracuje w duchu jego wskazań.

Najnowsze czasy charakteryzują się upadkiem liryki, która stała się zbyt przedmiotowa, dlatego uwagę na siebie zwracają bardziej romans i powieść. Literatura od symbolizmu i neoromantyzmu zwraca się ku realizmowi, zasilając się tendencjami socjalnymi i psychologicznymi. Znamienny jest również impuls do wskrzeszenia przeszłości, co daje swój wyraz w podniosłym narodowym samopoczuciu piszących.



Widok ogólny miasta Tyrnowo.

Skąły Belogradczyku.

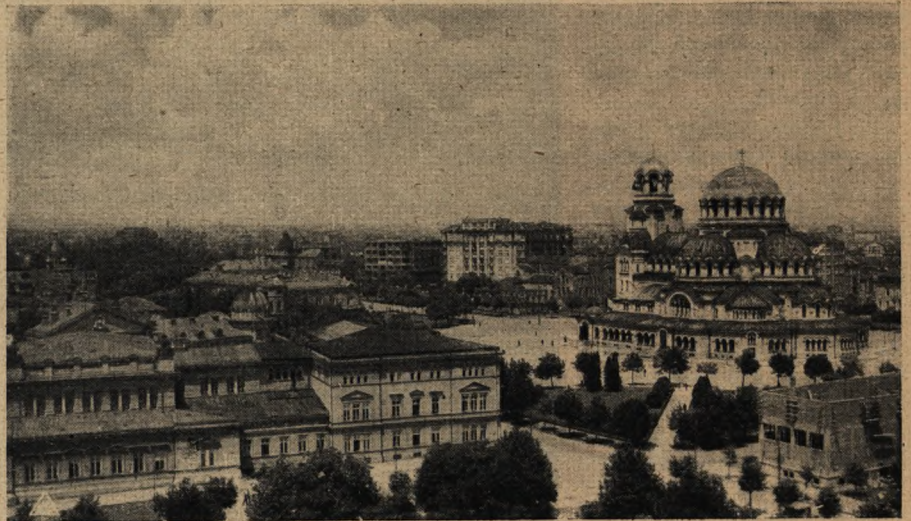


S O -



Gmach Uniwersytetu.

Widok ogólny miasta Sofii.



Gmach Ministerstwa Wojny.

-FIA

Teatr Narodowy i Opera.



Buwar Maria Luiza.

*Gmach Zgromadzenia
Narodowego.*





Antoni Bogustawski, literat i tłumacz
wierszy bułgarskich, niżej zamieszczonych.

CHRISTO BOTEW (1848—1875).

Hajducy. (PROLOG).

Tchem wypełń, starcze, kawałe*),
Wtórując tobie, zaśpiewam
pieśni junackie, hajduce,
o dawnych pieśni wojewodach,
o wojewodzie Czawdarze,
Czawdarze, strasznym hajduku,
o synu Petki Straszniaka.
Niech słyszą chłopcy, dziewczeczki

*) Bułgarski flet pasterski.



Pokryta złotą blachą katedra w Sofii.

na wieczornicach, pogwarkach,
niech słyszą w górach junacy,
mężowie w chłodnych gospodach:
jakie to dzieci rodziła
bułgarska matka - junaczka,
jakich to chłopców chroniła,
chroniła, chroni do dzisiaj
ta nasza ziemia urodna!

Ach, starcze, potąd mam, potąd
gruchania pieśni miłosnych,
a także śpiewów o jarzmie,
o jarzmie ciężkim, siermiężnym,
i o tych moich żałobach,
żałobach, czarnych truciznach!
Ciężko mi, starcze, żal dusi,
lecz zagędz — nie bój się, starcze!
Ja noszę serce junackie
i głos mam miódny, zagórski.
Jeśli mnie nikt nie usłyszy —
naówczas pieśń ma poleci
przez góry, poprzez doliny.
Pieśń moją góry uchwycą,
doliny echem przywtórzą —
i tęskność, starcze, przemienie,
tęsknota serca mojego.

Hadzi-Dymitr.

Żyw jeszcze, żyw jest! Tam, na Bałkanie,
w krwi tonąc, leży i dyszy ciężko
junak o wielkiej na piersiach ranie,
młodością krasny i siłą męską.

Ku jednej stronie strzelba się toczy,
z drugiej — skruszona szabla widnieje.
Głowa opada, mętniej oczy,
język przekleństwem na wszystko zięje.

Leży tam junak — a na niebiosach
słońce stanęło i gniewnie piecze.
Żniwiarka zwozi śpiewankę w kłosach,
a krew junacka wciąż mocniej ciecze.

Dziś oto żniwo... Hej, niewolnice,
zawodźcie pieśni! Grzej i ty, słońce!
Niech za niewolną legnie ziemie
ten jeszcze... Zmilknij, serce tętniące!

Kto w walce pada z krzykiem: — Swoboda! —
ten nie umiera; tego żalują
ziemia i niebo, zwierzę i przyroda,
i piewcy o nim pieśni wysnują.

We dnie orlica cieniem go darzy
i wilk łagodnie liże mu rany.
Sokół, ptak - junak, nad nim się waży
i, jako bratu, jest mu oddany.

Gdy wieczór przyjdzie i miesiąc wstanie,
gwiazd się rozsypie w niebie ulewa,
zazumią lasy, wiatr pocznie granie,
Bałkan hajduczą pieśń mu zaśpiewa.

I dziwożony w odzieży białej
podejmą śpiewów czarowne tony.
Podejdą kłnieniu, będą siadały
obok junaka w trawie zielonej.

Jedna ziołami krew przewiązuje,
druga nań bryźnie wodą źródlaną,
trzecia go w usta wartko całuje,
a on w nią patrzy — miłą, rozśmianą...

— Powiedz mi, siostrze, co wiedzieć muszę:
gdzie Karadżata? gdzie ma drużyna
wierna?... Gdy powiesz, zabierz mi duszę;
chcę, by ostatnia przyszła godzina...

I klasną w ręce, ujmą się wzajem
i furkną z ową pieśnią w zaświaty;
nim się nie zwiądni, krążą nad krajem,
szukając, gdzie jest duch Karadżaty.

Lecz się rozwidnia...

I na Bałkanie
spoczywa junak; krew z niego ciecze,
wilk liże jego okrutną ranę,
a słońce z góry wciąż piecze, piecze...

ALEKSANDER BAŁABANOW (1879).

Iskry.

Wiejcie, kłębcie się przez chwilę,
niewidzialne s a m o w i l e,
z chłodnych mroków w ciemną dal!

Jużem przeszedł swoją drogę —
równie, szczyty — iść nie mogę...
Hej, ognisko — pal się, pal!

Iskier koło tańczy, hasa:
ta — zapłonie, ta — dogasa,
to ich buchnie cały rój...

Zapryskają, parskną, cykną,
językami ognia sykną,
jakby czarci szli na bój.

Hej, ta pęka i krwią wzbiera,
nad ogniskiem się zaciera,
tę — wiew skręca, w komin
[prze...

Ach, a ta, wariatka młoda,
to się w dół, to w górę poda,
skacze, piszczy, spala się...

Ta, łagodna i wstydliva,
do zanadrza mi się skrywa,
aż na serce — i tam śpi...

Ta... Niech że cię! Też się
[czepiasz?
Czyś ty ślepa?... Mnie ośle
[piasz!
Jak w płomiennych iskier
[cieśni

Cyku-cyk — i w oczy mi!...
pikną w i l e — tak me pieśni:
z dała dzwoni echo ich...

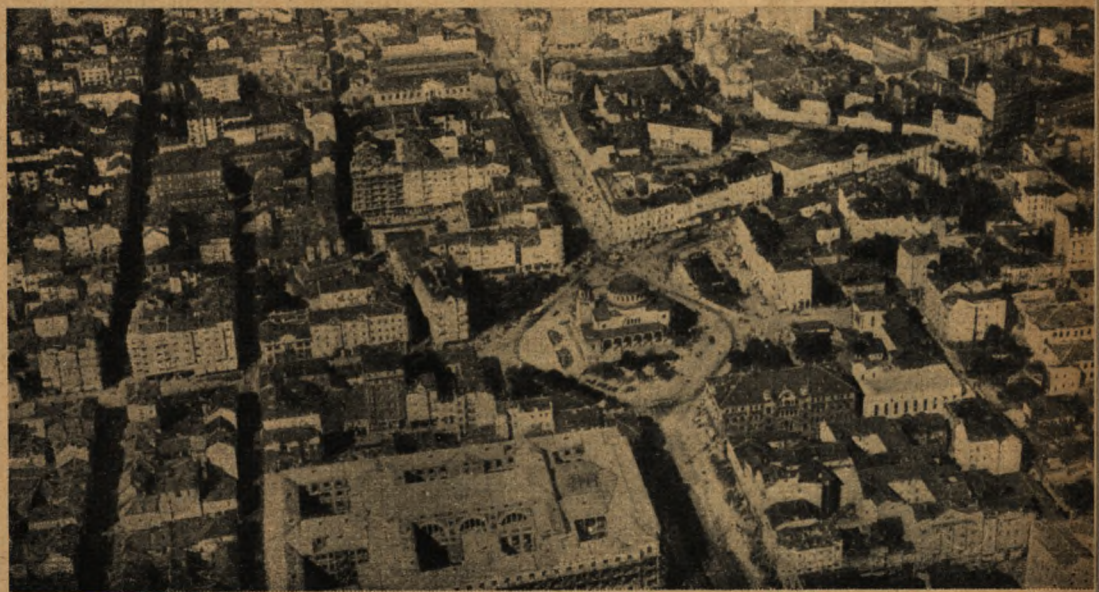
Kędyś, młody śnie beztroski,
pierwsze szczęście, pierwsze
[troski?...
Został zbladły marzeń szych!



Bazylika św. Sofii (wiek XII),
od której pochodzi nazwa stolicy.



Widok ogólny Sofii.



Stolica Bułgarii z lotu ptaka.

IWAN WAZOW (1850—1921).

Język bułgarski.

Języku święty, skarbie moich dziadów,
języku męki, jęków wielowiecznych,
języku takich, którzy się do jadów
na świat rodzili, nie do lśniących słońc!

Języku cudny — każdy —ć wzgardą mierzy,
nikt nie ostanta cię od szyderstw męki.
Czyż się kto dotąd wstuchał, jak należy,
w melodie twoją, w twoje słodkie dźwięki?

Kto moc tę pojął, te cudów tysiące,
co ma je w sobie giętka twoja mowa,
czar, którym dyszą tony jej perłace,
jej rozmach żywy i dobitność słowa?

Nie! Oplątano —ć powszechną pogardą,
skalano —ć drwiną i słowami złymi.
Swoi i obcy, jedną zgrają hardą,
depcą —ć, męczeńska mowa naszej ziemi!

Bo nie zdołałaś — ponoć — dobyć z siebie
dźwięku, godnego myśli twórczej, górnej —
i, choć twój geniusz w pieśniach się kolebie,
ty grzęzniesz w nędznej gwarze chaty kurnej.

...Wciąż słyszę o tym, odkąd —em na świecie!...
Dość mi już, przebóg, tych wymysłów chóru!
Dość, że się podłość wciąż z oszczerstwem plecie,
by, co nam drogie, opląć tak do wtóru!

Ach, ja ten czarny wstyd twój biorę sobie;
on będzie chlebem mojemu natchnieniu,
i w jasne dźwięki tak go przyozdobię,
że dam przyszlęmu z dumą pokoleniu.

Ach, ja —ć oczyszczę od skałań i zmazy
i w czystym blasku twoim cię pokażę.
Twojej krasy mocą zadam takie razy,
że tłum bluźnierców na wieki ukarzę!

TEODOR W. TRAJANOW (1882).

Wybrzeże śmierci.

Bieleją w mroku groby, zdjęte ciszą;
w cyprysów szczyty sen się ciemny wsnuł.
Przycichły fale: ledwo się kołyszają,
szkielety z martwym żalem wloką w dół.

Z szkieletów jęk, ni krzyk się nie odzywa;
widnokrąg nocny śmiało patrzy w cień.
Niby ojczyzny zjawą, obłok splotywa;
uniesion, tonie pośród gwiazdnych —ćmień.

PENCZO SŁAWEJKOW (1866—1912).

Modlitwa.

O, Panie mój, nade mną podnieś dłoń
i ukoj duch, spokoju wiecznie głodny;
daj łaskę mi, bym Ciebie stał się godny.
Jam sługa Twój, którego, Panie, chroń!

Tehnij wiarę znów w popioły duszy mej,
co ziemskich trwóg męczarnią jest zmożona,
i tej, co w mig na wieki urodzona,
Ty drogę w krąg rozjaśnić światłem chciej.

W mej duszy rdzeń wbił szpony demon zły,
ów demon zły uporu i zwątpienia,
i prawdy w niej ugasił święte skry
oddechem swym złowieszczym nicestwienia.

Więc zapal w niej Twój płomień — aby tam
na nowo wstał z popiołów prawdy chram.

LUDMIŁ STOJANOW (1888).

Do Ojczyzny.

Ty wciąż czekasz, pokorna; masz krwawiącą ranę,
i niebo się zaciąga, wrogo wieszcząc burzę.
O, śpijcie w tych dolinach, nadzieje świetlane,
i rońcie płatki w jesień, o wy, krwawe róże!

Zstępuję po granitach; dzień się mrokiem stawa,
ciemnieje mi czerń krzyżów i bratnie mogiły.
Gaśnie, gaśnie bez blasków wiekopomna stawa,
i noc ściele się wszędy, gdzie surmy trąbiły.

A wichura mną miota i pieśń smutną niesie,
i płonie, płonie gorycz, com jej wiecznie pomny...
O, matko! Syn z miłością wciąż ku tobie rwie się,
jak ty — wielki, i ranny, i — jak ty — bezdomny!

Nie wiem, czy nam się słońce i lazur rozchmurzy,
czy pociecha czół bladeści sptoni w błysk zwycięski,
lecz cię kocham — i jestem wichrem twojej burzy:
padnę za cię w zwycięstwa dzień, a nie w dzień klęski!

DORA - GABE (1886).

Wawel.

Dworzyszcza, chramy trwają tam od wieku,
milczenie wzięły w pierś od mnogich lat.
W ich wnętrza tonie — śpi tajemny świat.
— Powstrzymaj krok i wolniej idź, człowieku!

W podziemnych sklepach snią królewskie kości,
lśnią sarkofagów cenne czasze.

Nad
prochami, w rzeźbie swych monarszych szat —
rząd nieśmiertelnych, acz przelotnych, gości.

Lecz tam to serce bije — serc podnieta:
sarkofag gładki, prosta cela, zmrok;
światelko pełga, patrzy słodki wzrok
Najświętszej Matki...

Spoczął tam poeta!

Pół-dzień świetlisty nad nim i pół-mrok,
i czuwa z zewnątrz Wawelu sylweta.

P. K. JAWOROW (1877—1914).

Westchnienie.

W gasnącym świetle dnia — żegnalne blaski zórz,
aromat róż, co ich nie było zrywać żal,
łabędzia tylko pieśń, od świtu chora już —
samotność duszy mej, wśród smutku ciemnych fal...

Ach, cichy smutek ten, gdy się przybliży noc
i gdy na nagi krzew westchnieniem zefir siadł!
Szerokich skrzydeł lot, ich opuszczona moc —
a dusza — martwa już, i grobem jej jest świat.

NAJTAŃSZA GAZETA W ŚWIECIE

Krajem, który posiada najtańszą gazetę w świecie, jest Bułgaria. Egzemplarz bułgarskiej gazety kosztuje 1 lew lub dokładnie 4 polskie grosze. Pomimo tej niskiej ceny gazeta bułgarska stoi na wysokim poziomie.

Pierwsza bułgarska gazeta pojawiła się w roku 1846, pod nazwą „Bułgarski Orel”, pod redakcją dra Iwana Bogorowa. Wychodziła ona w Lipsku. Pierwsza bułgarska codzienna gazeta pojawiła się dopiero w latach wyzwolenia Bułgarii, w 1877 r., jej tytuł brzmiał „Sekidniewny Nowinar”.

Przyczyną wstrzymania rozwoju prasy i w ogóle kultury bułgarskiej była niewola jej pod narodem azjatycko-tureckim.

W latach przed wyswobodzeniem wszystkie bułgarskie gazety były wydawane poza granicami Bułgarii. Dzienniki ewolucjonistów (bułgarskich „ugodowców”) wychodziły w Stambule, wydawane przez Sławejkowa, Bobczewa i in.

Gazety rewolucjonistów, wydawane przez Karawiełowa i Botewa, wychodziły w Bukareszcie. Oba kierunki są przepojone gorącym patriotyzmem i wykorzystują wszystko dla przygotowania narodu do osiągnięcia upragnionej wolności.

Po oswobodzeniu, bułgarskie dziennikarstwo wypowiada się przez oficjalne i nieoficjalne partyjne organy. Prawdziwa informacyjna gazeta zjawia się dopiero w latach wojennych, a głównie po wojnie światowej. Wtedy powstają największe bułgarskie gazety dzisiejszej doby: „Zora” i „Utro”. Ogólnie biorąc, prasę bułgarską, obecnie przodują przeważnie gazety informacyjne. Gazety ideowe mają swoich przedstawicieli — po zamknięciu partyjnych wydawnictw w 1934 roku — w wydawnictwach „Mir” i „Słowo”.

W Sofii wychodzą cztery typy codziennych pism: poranne („Zora”, „Utro” i „Zaria”); południowe — o godzinie 12 („Dnies” i „Dniewnik”); popołudniowe o godzinie 15 („Mir” i „Słowo”) i wieczorowe o godz. 19 („Nowa Kambana”). Po świątecznych dniach wychodzą specjalne gazety; najpoczytniejszą z nich jest „Dąga”.

Na prowincji wychodzi tyle gazet ile w samej stolicy; najpoczytniejsze z nich są: „Borba”, wychodzące w Płowdiw i „Warneńskie Nowiny”, wychodzące w Warnie. Ogólnie w całym kraju wychodzi 285 gazet. Największy nakład ma „Zora”, której wychodzi 100.000 egzemplarzy dziennie. Wydawcą jest wybitny bułgarski dziennikarz, Danail Krapczew. Z kolei liczbą nakładu wyświadcza się „Utro” z 90.000 egzemplarzy dziennie. „Zora” i „Utro” wychodzą stale w rozmiarach 8 do 16 stron w formacie francuskich gazet, z ilustracjami; gazety te mają dziś specjalnych korespondentów w większych europejskich stolicach.

Ogólnie w 1937 roku codziennych gazet sofijskich sprzedano w kraju 72 miliony egzemplarzy. Średnia sprzedaż wynosi dziennie 230.000, z których w samej Sofii — 80.000. To znaczy, że co trzeci obywatel w stolicy (Sofia ma dziś 320.000 obywateli) kupuje gazety, lub inaczej, każda rodzina czyta jedną gazetę dziennie. W ostatnich trzech latach liczba sprzedanych sofijskich gazet zwiększyła się od 55 milionów egzemplarzy w ciągu 1935 r., do 72 milionów egzemplarzy w ciągu 1937 r.

Specjalny wzrost poczytności wykazują gazety bułgarskie na wsi. Bułgarski mieszczanin i wieśniak czytają już dużo.

Bułgarskie dziennikarstwo jest najlepiej zorganizowane w Europie, a mianowicie w dwóch towarzystwach: „Towarzystwo Stołecznych Dziennikarzy” i „Towarzystwo Prowincjonalnych Dziennikarzy”, oba te towarzystwa łączą się w „Federację Bułgarskich Dziennikarzy”. Towarzystwo Stołecznych Dziennikarzy liczy obecnie 180 członków i połączyło na swym terenie wszystkich zawodowych dziennikarzy.

Dzięki zdrowej sprężystej organizacji, stołeczni dziennikarze zdobyli wspaniałe warunki pracy i cieszą się dużym uprzywilejowaniem. Największe uprzywilejowanie jest to, że towarzystwo „Strela” (bułgarski „Ruch”), który rozsyła wszystkie sofijskie gazety, od czterech lat jest własnością „Towarzystwa Stołecznych Dziennikarzy”. W ostatnim roku, 1937, „Strela” dała czysty dochód blisko 2 miliony lewa, z których 950 tysięcy są przeznaczone na emerytalny fundusz Towarzystwa i 350 tysięcy rozdano jako dywidendy wydawcom.

Towarzystwo Stołecznych Dziennikarzy i „Strela” posiadają własny dom w stolicy. Oprócz tego, zeszłego lata stołeczni dziennikarze wybudowali swój własny dom wypoczynkowy w miejscowości kuracyjnej Banki. Każdy członek związku po pewnych wysłużonych latach zaczyna otrzymywać dobrą emeryturę. Obecnym prezesem Towarzystwa jest Jordan Meczkarow, redaktor „Słowa” i wielki przyjaciel Polski.

Od 1931 roku istnieje polsko-bułgarskie porozumienie prasowe, które ma za zadanie pracę nad poznaniem i zbliżeniem dwóch braterskich krajów przez pióro dziennikarza. Co roku jeden bułgarski dziennikarz przyjeżdża do Polski, jeden zaś polski dziennikarz jedzie do Bułgarii, by się specjalizować w przeciągu jednego roku w języku i w różnych zagadnieniach kraju, w dziedzinie kulturalnej, gospodarczej i politycznej. Były organizowane dwa razy wycieczki bułgarskich dziennikarzy do Polski. Prezesem sofijskiego Komitetu Polsko-Bułgarskiego Porozumienia Prasowego jest Christo Sijanow, znany bułgarski publicysta i pisarz. Dzięki działalności komitetu imię Polski jest bardzo popularne i kochane w Bułgarii.



Reprodukcja obrazu mal. M. Żekowa „Burza na Czarnym Morzu”.

DOLINA RÓŻ

„Dolina róż” — już sama ta nazwa wywołuje w naszej wyobraźni obraz pełen niewysłowionego czaru. Ale nawet najbujniejsza fantazja nie zdoła odtworzyć tego uroku i poezji, jakim tchnie w rzeczywistości ten mały, uprzywilejowany zakątek ziemi bułgarskiej. Aby się o tym przekonać, trzeba tam być w majowy ranek, gdy cała dolina, spowita w przejrzysty welon mgły, tchnie odorującym zapachem rozkwitłych różanych pól. Niezapomniane wprost wrażenie odnoszą ci, którzy mieli szczęśliwą myśl zwiedzenia doliny róż podczas zbioru wonnego kwiecia.

Hodowlą róż zajmowano się w Bułgarii od wieków. Już w siedemnastym stuleciu kwitł w Bułgarii przemysł i handel olejkiem różanym. Niejednokrotnie od tego czasu próbowano w innych krajach zaprowadzić podobną kulturę, zawsze jednakże usiłowania hodowców spełzały na niczym. Bez rezultatu pozostawały także próby wzmocnienia i uszlachetnienia istniejących już kultur. Nikt nie mógł, pod względem jakości i ilości, konkurować z Bułgarią w przemyśle różanym. I hodowla róż, jako też produkcja olejku różanego są dzisiaj wyłącznym monopolem Bułgarii. Produkcja bułgarska może zupełnie zaspokoić zapotrzebowanie olejku różanego wszystkich innych państw świata. Roczna średnia produkcja czystego olejku różanego wynosi w Bułgarii 1500—2000 kg, a w r. 1922 osiągnęła nawet rekordową cyfrę 3.228 kg.

Dlaczego właśnie Bułgaria jest tym uprzywilejowanym krajem róż? Faktem jest, że na małym zakątku ziemi bułgarskiej, położonym między 45 a 43 stopniem szerokości i 22 a 24 stopniem długości geograficznej, otulonym górami — Srednio Górą i Bałkanem — od południa i północy, matka natura wyposażyła szczerze wszystkie warunki gleby i klimatu, konieczne do uprawy i hodowli delikatnych i cennych krzewów różanych. Dolina róż ma 3400 km kw. i, niczym drogocenny kamień, oprawna jest w łańcuch wysokich gór, które chronią ją od chłodnych północnych wiatrów i burz, dostarczając

jednocześnie koniecznej wilgoci, mającej bezpośredni wpływ na procent zawartego w listkach różanych olejku.

Zwykle w czasie różobrania (maj—czerwiec) panuje w dolinie klimat kontynentalny o średniej temperaturze 11—15° C. Opady wyrażają się w 900 cm na 1 m kw. Dzięki wielkiej ilości potoków spływających z Bałkanu i Średniej Góry, atmosfera jest zawsze pełna wilgoci, potrzebnej roślinom w tym okresie rozwoju. Rankami wszystkie krzewy pokryte są rześistą rosą, tak konieczną i nieodzowną dla roślin oleistych. Wreszcie rodzaj gleby nadaje się wprost idealnie pod kulturę róż. Znajdujemy tu w podglebiu warstwę łatwo przepuszczalnego syenitu, a na nim warstwę piasku i gliny. Zestawienie tych dwóch specyficznie lokalnych warunków, gleby i klimatu, stworzyło w rezultacie jedyny na świecie teren odpowiedni do hodowli róż.

Żadne zabiegi i starania najbardziej wyrobionych ogrodników nie mogą współzawodniczyć z wyjątkowymi warunkami, jakimi przyroda obdarzyła ziemię bułgarską. W tym leży cała tajemnica rozwoju, wydajności i wysokiego gatunku tej cennej rośliny w Bułgarii, która, wbrew niechętnym i zazdrośnym, pozostanie na zawsze jedyną na całym świecie wytwórczynią olejku różanego.

Największy obszar, bo 3900 ha przedstawiają ogrody różane, rozłożone w dolinie rzeki Stremy, w karłowickim powiecie. W kazanlińskim powiecie, noszącym nazwę Doliny Róż, obszar zajęty pod uprawę róż wynosi 1.456 ha. Poza tym mamy pola różane w powiatach browozskim, czirpańskim i staro-zagorskim.

Rozróżniamy dzisiaj około trzydzieści gatunków róż, nadających się do wyrobu olejku różanego. Ale z tych tylko dwa — *Rosa damascena* i *Rosa damascena* var *alba*, hodowane są w Bułgarii. *Rosa damascena* — róża czerwona, pochodząca ze skrzyżowania *Rosa galica* i *Rosa canina* — dochodzi do 1,5 m wysokości, młode pączki mają kolor czerwony, a jajowatej formy listkach, delikatnie nazębnionych. Kwiaty układają się grupami od 3—7 róż na każdej gałązce. Róża rozkwitła ma 4—5 cm średnicy, kielich koniczny, pokryty oleistymi gruczołkami. Róża biała — *Rosa damascena* var *alba* — dochodzi do 2,5 m wysokości, rozrasta się bujnie i ma gałązki mocno zielone, pokryte wielkimi cierniami, dzięki czemu używana bywa na żywopłoty dokoła pól obsadzonych różami czerwonymi. Biała róża ma zapach słabszy od róży czerwonej i daje prawie dwa razy mniej olejku różanego, niższego gatunku. Jest za to bardziej odporna na wpływy klimatyczne i choroby. W Bułgarii hodowaną jest przeważnie róża czerwona.

Sadzenie róż odbywa się w porze jesiennej lub na wiosnę. Krzak róży żyje przeważnie 20—25 lat, ale już po 10—15 latach wydajność kwiecia się zmniejsza i w tym czasie bywa zwykle usuwany i zastąpiony młodą sadzonką. Intensywne kwitnienie następuje dopiero w trzecim roku po zasadzeniu. Celem ochrony przed zmarznięciem, gałązki przysypuje się na zimę 15 cm warstwą ziemi. Pola różane muszą być rokrocznie nawożone obornikiem, przekopane przynajmniej raz jeden na wiosnę i dwa razy po zbiorze kwiecia. Najgroźniejszym wrogiem róży jest rdza *Phragmidium subcorticium*, wyrządzająca wielkie szkody, poza tym *Agrilus viridis* i mszyca.

Okres kwitnienia róż rozpoczyna się z końcem maja, a zbiór kwiecia trwa około trzech tygodni, rzadko cztery. Początek kwitnienia jako też okres zbiorów stoją w ścisłej zależności od warunków klimatycznych danego sezonu. Pogoda chłodna i wilgotna wpływa dodatnio na



rezultat zbiorów, zwiększając jednocześnie wydajność olejku.

Cicha zazwyczaj dolina róż, zmienia się nie do poznania podczas zbiorów. Tam, gdzie dotychczas słychać było tylko szum górskich potoków, świergot ptaków i rzadki skrzyp wozu — budzi się raptem zgiełkliwe i gorączkowe życie. Słychać śpiewy i wesoly śmiech, turkot wozów i wózków, zaprzężonych w osły, górskie koniki lub ospałe woły, a warkot ciężarowych samochodów roznosi się echem wśród gór. Już o szarym świcie roją się pola od kobiet, mężczyzn i dzieci, zbierających róże. Wszyscy śpieszą się bardzo, bo róże mogą być zbierane tylko od godziny 4 do 8 rano, gdy jeszcze kwiaty pełne są rosy, bo tylko takie dają dużo i o pełnym zapachu olejku. Róże muszą być jeszcze na wpół rozkwitłe i natychmiast przewożone do warzelni, gdzie najpóźniej w 24 godziny po zbiorze poddaje się je destylacji. Trudno opisać wrażenie, jakie w tym okresie robi na przygodnym widzu dolina róż, cała przepojona odurzającym zapachem. Wszystko to trwa bardzo krótko, zaledwie parę tygodni. I tylko upajający aromat wytłaczanego olejku pozostaje jedynym wspomnieniem piękności kwitnących, różanych pól.

Jak już wspomnieliśmy, warunkiem otrzymania jak najwyższego procentu pełnowartościowego olejku jest natychmiastowa przeróbka róż. Toteż warzelnie róż rozrzucone są po całej dolinie, w bezpośrednim sąsiedztwie bieżącej wody, koniecznej do destylacji.

W dawnych czasach destylacja róż odbywała się w małych, miedzianych kociołkach, dziś już znikających. W ich miejsce powstały nowoczesnie urządzone fabryki — prywatne i spółdzielcze — zaopatrzone w olbrzymie alembiki, ogrzewane wprost ogniem lub parą, mogące pomieścić od 500 do 2.500 kg kwiatu. Prymitywnym sposobem warzenia róż w kociołkach (o pojemności 115 litrów) posługują się tylko mniejsi, niezrzeszeni producenci, zużywający 2.600 do 3.000 kg róż na wyprodukowanie 1 kg olejku. Ale ten sposób należy już raczej do przeszłości. Wartość gatunkowa wyprodukowanego w destylarniach olejku jest większa, ale za to ilość mniejsza. Obecnie w okolicach hodujących róże istnieje 55 destylarni, urządzonych według ostatnich wymogów techniki.

Świeży olejek różany odznacza się silnym, charakterystycznym zapachem, który z biegiem czasu, zwykle już po sześciu miesiącach, łagodnieje. Nie sfałszowany olejek jest gęstą, oleistą cieczą, o jasno żółtym lub zielonkawym kolorze; stare olejki mają kolor brunatny. Trzymane w chłodnej temperaturze — krystalizuje się, zamieniając się ostatecznie w twardą masę, podobną do wazelinę. Skryształizowany olejek bardzo trudno się rozpuszcza, nawet w 90% alkoholu. W stanie płynnym można go rozpuścić w alkoholu rozcieńczonym do 70%.

Równocześnie z postępem technicznym destylacji, ulepszone zostały metody badania wyprodukowanego i wprowadzonego na rynek sprzedaży olejku. Jeszcze do niedawna jedynym sposobem stwierdzenia dobroci i czystości olejku było powonienie i ustalenie punktu zamarzenia. Dziś przeprowadza się już dokładną analizę naukową. Bardzo wysoka cena olejku różanego jest często zachętą do fałszowania go przez domieszki innych olejków kwiatowych, jak np. olejku z Bois de rose lub geranium, albo po prostu przez rozcieńczenie.

Przed wojną, w roku 1916, powierzchnia zajęta przez pola różane wynosiła 8928,80 ha, dając w rezultacie 11.436.030 kg zebranego kwiecica, z czego po destylacji otrzymano 8529 kg olejku.





W przemyśle różanym zaangażowanych jest, według statystyki Bułgarskiego Banku Rolnego, 103.472.000 lewów i suma ta, wobec zarzucania starego sposobu destylacji i wprowadzania nowych instalacji, rokrocznie wzrasta.

W przemyśle i handlu olejkiem różanym daje się zauważyć w ostatnich paru latach nową orientację: producenci tworzą kooperatywy, które wspólnym wysiłkiem wykupują prywatne warzelnie róż, celem racjonalniejszej przeróbki, w nowoczesnie urządzonej destylarniach.

Państwo, za pośrednictwem Banku Rolnego, skwapliwie poparło inicjatywę producentów, przyczyniając się do rozwoju kooperatyw przez udzielanie pożyczek rolnikom-producentom i delegując do kierowania kampanią różaną swoich specjalistów-chemików. Ingerencja państwa w przemyśle różanym ma poza tym na celu zapewnienie rynkowi światowemu dostawy pełnowartościowego olejku, zagwarantowanego przez państwo. Ma to olbrzymie znaczenie w walce z naśladownictwem. Bułgarski Bank Rolny wysłał co roku do każdej zrzeszonej destylarni róż swoich kontrolerów, którzy bezustannie nadzorują wydobywanie olejku, plombując każdą napełnioną butlę pieczęcią Banku i odnośnej kooperatywy.



Pełne i zaplombowane naczynia składają producenci w specjalnie na ten cel zbudowanych schowkach Banku, gdzie one pozostają aż do chwili sprzedaży.

Olejek różany, jako podstawa przemysłu perfumeryjnego, bardzo poszukiwany na rynku światowym, stanowi ważną pozycję bułgarskiego eksportu. Francja, główna producentka wyrobów perfumeryjnych, chociaż sama u siebie wyrabia olejek różany, jest na rynku różanym największą klientką Bułgarii.

Kończąc niniejszy artykuł, wyrażamy nadzieję, że obudzi on w polskim czytelniku zaciekawienie i pragnienie ujrzenia tej jedynej na świecie doliny róż, która polskich turystów powita z radością, dając im moc niezwykłych i niezapomnianych wrażeń.

CHRISTO KOST. KELCZEW redaktor organu Gł. Dyr. Statystyki Państw.

WYMIANA TOWAROWA POLSKO-BUŁGARSKA

Niewątpliwie wymiana towarowa między dwoma państwami charakteryzuje nie tylko ich przyjacielskie stosunki, ale i ekonomiczne związki i zależności.

Handel wymienny między Polską i Bułgarią rozwija się niedostatecznie, głównie z braku łatwych, bezpośrednich połączeń. Starają się temu zaradzić obie strony, rozwijające w tym kierunku wyteżoną działalność.

Przytoczymy na wstępie kilka podstawowych danych, dotyczących przywozu i wywozu między obu krajami.

Rok	Przywóz		Wywóz	
	Mil. lew	%	Mil. lew	%
1920	0	0.00	67	4.1
1927	34	0.6	49	0.7
1930	53	1.1	631	10.2
1931	145	3.1	490	8.3
1932	105	3.0	176	5.2
1933	23	1.1	50	1.7
1934	47	2.1	40	1.6
1935	36	1.2	68	2.1
1936	93	4.4	146	3.7
1937	216	4.4	323	4.7

Te dane dowodzą, że mimo wszystko przywóz i wywóz rozwijają się stale naprzód. Są więc lata, gdzie przywóz przekracza sto mil. lew i oblicza się na 145 mil. (1931), lub też 216 mil. (1937), co czyni w ogólnym eksporcie bułgarskim 4,4%. Tak samo przedstawia się sytuacja przy wywozie 1937, 1931, a zwłaszcza 1930 r., z kolejnymi liczbami 133, 491, 631 mil. lew, co daje 10,2% całego wywozu do Bułgarii. Są znów lata, kiedy przywóz gwałtownie spada do 23 mil. w 1933, a wywóz wynosi jeszcze mniej, 10 mil., za r. 1934. Udział wzajemny obu krajów w zagranicznym obrocie gospodarczym okazał się w tym wypadku zbyt mały.

A przecież porównanie charakteru ich gospodarstwa wskazuje na możliwość współpracy. Polska ma silnie rozwinięty przemysł maszynowy, Bułgaria szczyli się różnorodną produkcją rolniczą. Czyż nie powinno to zapewnić korzystnej współpracy między obu narodami pobratymczymi?

Rodzaj wwozu daje podstawy do optymizmu, że istnieją między obu krajami poważne możliwości gospodarcze.

Co Bułgaria przywozi z Polski?

	1930 r.		1936 r.		1937 r.	
	Mil. lew	%	Mil. lew	%	Mil. lew	%
Metale	4	0.5	51	7.7	105	9.5
Tekstyliia	25	2	32	4.1	17	1.7
Maszyny	7	1.3	1	0.2	81	6.9

Te trzy kategorie towarów stanowią główny przedmiot polskiego przywozu, dając w stosunku do całego obrotu 61.5; 90.2; 93.9%.

W ostatnich czasach obserwujemy w ogóle tendencję powiększenia obrotu.

Wywóz z Bułgarii do Polski rozwija się w innym kierunku, ale według tej samej tendencji.

Prof. A. Bałabanow zwiedza słynną bułgarską wytwórnę olejków różanych.



Christo Kelczew.

	1930 r.		1936 r.		1937 r.	
	Mil. lew	%	Mil. lew	%	Mil. lew	%
Tytoń	616	23.2	103	8.1	172	10.7
Barany, skóry	10	7.1	34	36.9	57	32.5
Winogrona	2	6.2	7	8.1	4	1.7

Te są trzy podstawowe artykuły wymiany towarowej Bułgarii z Polską. W wyżej wymienionych latach stanowią one 99.5; 98.6; 71.8% całego eksportu. W ostatnich latach sam tytoń wypełniał głównie ramy eksportu. Dopiero od niedawna wchodzi na rynek polski z Bułgarii takie artykuły, jak bezkonkurencyjne, aromatyczne bułgarskie winogrona „Bołgar”, suszone baranie skóry, znajdujące w Polsce dobry rynek zbytu. Na koniec Bułgaria wprowadziła na polski rynek olejki różane, rudy itp.

Prom kolejowy na Dunaju, do którego budowy między Rumunią i Bułgarią Polska wiele przykłada wysiłków, niewątpliwie ułatwi w znacznym stopniu obrót towarowy między obu krajami.

Polski eksport przez Bułgarię dosięgnie Czarnomorza i wejdzie w ścisły kontakt ze Wschodem i jego bliższymi i dalszymi rynkami.

Nie ulega więc wątpliwości, że do rozwinięcia dostatecznej wymiany handlowej między obu krajami znajdują się dobre warunki. Gdyby więcej popracować w tym kierunku, wynikłaby z tego niejedna poważna korzyść. Dlatego należy powitać inicjatywę „Rodziny Polskiej”, wyrażającą się w wydaniu specjalnego numeru bułgarskiego, poświęconego zagadnieniom kulturowo-gospodarczym obu narodów.





Ulica na półwyspie Sozopol.

G. D. PYRJOW, główny inspektor dla przedszkoli.

OŚWIATA W BUŁGARII

1. Zarys historyczny.

Zaranie oświaty przypada w Bułgarii na IX wiek po Chrystusie, kiedy to dwaj święci bracia, Cyryl i Metody, tworząc starobułgarski alfabet (863), dali w ten sposób początek całemu piśmiennictwu słowiańskiemu.

Pierwszą szkołę dla młodzieży i dla dorosłych na przełomie IX i X wieku założył w Ochryd (Macedonia) jeden z bezpośrednich uczniów św. Metodego — św. Kliment Ochrydski. Ta, o światowym znaczeniu działalność św. Klimenta, dała wspaniałe rezultaty w epoce wielkiego cesarza bułgarskiego, Simeona (893—927), na którego panowanie przypada złota epoka rozwoju państwa i kultury bułgarskiej.

Blask świetności starobułgarskiej kultury zostaje przytłumiony podczas niewoli pod jarzmem bizantyjskim (1018—1186), kiedy to każdy przejaw swoistej kultury narodowej jest przez zaborców niszczonej.

W epoce „drugiego królestwa bułgarskiego” znowu rozbłysła jutrzenka bułgarskiego ducha w znanej Tyrnowskiej Szkole, prowadzonej przez patriarchę Ewtymija. Jej to zasługą jest zjednoczenie duchowych przejawów dwóch oddalonych od siebie niewolą bizantyjską epok.

Pięciowiekowa niewola turecka przerywa znowu ciągłość biegu bułgarskiej myśli kulturalno-oświatowej, do czasu, kiedy w 1762 roku ukazuje się książka ojca Paisyja „Słowiano-bułgarska historia”. Ta mała objętościowa książka wielkiego mnicha świętogórskiego roznieciła iskrę przebudzenia bułgarskiego narodu, dając początek wielkiemu ruchowi oświatowemu, który rozsiał po całym kraju szkoły i przygotował naród bułgarski do duchowego i politycznego wyzwolenia.

Jako odpowiedź na wezwanie ojca Paisyja do przebudzenia narodu, została założona w 1835 roku w mieście Gabrowo pierwsza bułgarska szkoła.

Pełny rozwój obecnego bułgarskiego szkolnictwa datuje się od 1878 roku, w którym naród bułgarski zaczął znowu wieść swoje wolne polityczne i duchowe życie. Przez okres 50—60 lat Bułgaria stworzyła nowoczesny system szkolnictwa stopniowego. Równocześnie rozwijają się instytucje kulturalne, stawiające Bułgarię na godnym pozazdroszczenia poziomie.

2. System szkolnictwa.

System szkolnictwa obejmuje w Bułgarii następujące stopnie: przedszkola kształcące dzieci do lat siedmiu; obowiązek powszechnego nauczania obejmuje czas siedmioletni, dzielący się na dwa okresy — 4 lata nauczania w szkole wstępnej i 3 lata tzw. progimnazjum; średnie wykształcenie trwa 5 lat, nabyć je można w gimnazjach i szkołach średnich zawodowych; wykształcenie wyższe, trwające 4—6 lat dają uniwersytety i akademie.

System szkolnictwa bułgarskiego oparty jest na tej zdrowej zasadzie, by każda zdolna jednostka bez względu na pochodzenie i warunki materialne mogła, o ile wykazuje ku temu zamiłowanie, korzystać z nauki na wszystkich szczeblach szkolnictwa, poczynając od szkoły powszechnej, kończąc na uniwersytecie.

Naczelnym organem kierowniczym szkolnictwa bułgarskiego jest ministerstwo oświaty, któremu podlegają szkoły wszystkich stopni i rodzajów. Jak w większości państw europejskich, tak i w Bułgarii, w administracji szkolnictwa zauważyć można dążność do centralizacji, którą jednak nie paraliżuje inicjatywy podległych w hierarchii administracyjnej organów. Minister oświaty, członek Rady Ministrów, prace w ministerstwie prowadzi przy pomocy generalnego sekretarza i naczelników poszczególnych wydziałów (dla szkół powszechnych, średnich, wyższych, wychowania fizycznego młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, kultury narodowej, sztuki oraz budżetowo-kontrolnego).

Odpowiednio do administracyjnego podziału państwa na 7 województw, do każdego przydzielony jest inspektor szkolny, któremu znowu podlegają inspektorzy powiatowi. W zakres ich działalności wchodzi kontrola nad wykonywaniem rozporządzeń władz, programu nauczania i utrzymanie łączności między ministerstwem i podległymi mu instytucjami. Do kompetencji inspektorów należy również mianowanie nauczycieli szkół powszechnych. Kontrola nad gimnazjami pozostaje w ręku ośmiu kontrolerów ministerialnych.

Dbłość o wyposażenie szkół powierzona jest tzw. komitetom szkolnym, w których skład wchodzi z urzędu przewodniczący Rady Gminnej czy Miejskiej jako prezes, dalej jeden z nauczycieli, lekarz szkolny, duchowny oraz jeden z obywateli wyznaczony przez Radę Gminną.

W rozdziale następnym, pomijając sprawy szkolnictwa powszechnego i średniego, więcej miejsca poświęcimy omówieniu szkół wyższych i instytutów kulturalnych.

3. Szkolnictwo wyższe.

Młodzież kończąca gimnazja ma prawo dalej kształcić się w szkołach wyższych. Pragnienie korzystania ze studiów wyższych jest w Bułgarii powszechne, toteż rocznie bardzo wielka ilość młodzieży obojga płci stara się o przyjęcie na uniwersytet. Jednakże z powodu trudności finansowych, państwo nie może stosownie do ilości zapisujących się rozszerzyć laboratoriów uniwersyteckich i powiększyć liczby wykładających, toteż uniwersytet, dbając równocześnie o swój poziom naukowy, określa kontyngent słuchaczy corocznie z góry.

Sofijski Państwowy Uniwersytet stworzony w r. 1888 jako Wyższe Studium Pedagogiczne, teraz ma już siedem następujących fakultetów: 1) historyczno-filologiczny z oddziałami: filozoficznym, pedagogicznym, geograficznym, historycznym, filologii słowiańskiej, filologii klasycznej, filologii nowożytnej i literatury (francuskiej, niemieckiej i angielskiej); 2) fizyczno-matematyczny z oddziałami: fizycznym, chemicznym, przyrodniczym i matematycznym; 3) prawny; 4) rolniczy z oddziałem leśnym; 5) lekarski; 6) weterynaryjny; 7) teologiczny.

Prawo do wstępu na większość z tych fakultetów mają absolwenci gimnazjów klasycznych i półklasycznych.

Uniwersytet daje na wysokim poziomie postawione przygotowanie teoretyczne i przysposabia praktycznie do wolnych zawodów. Fakultety historyczno-filologiczny i fizyko-matematyczny przygotowują kandydatów na

nauczycieli gimnazjalnych, którzy po ukończeniu uniwersytetu odbywają roczną praktykę w specjalnym instytucie przy jednym z gimnazjów sofijskich i po złożeniu egzaminu państwowego mają prawo do objęcia posady nauczycieli etatowych w gimnazjach.

Nauczycieli szkół powszechnych przygotowuje Instytut Nauczycielski, którego kurs dostępny jest dla absolwentów gimnazjalnych i trwa dwa lata.

Oprócz uniwersytetu państwowego jest w Sofii uniwersytet prywatny z trzema fakultetami: ekonomiczno-politycznym, handlowo-gospodarczym i finansowo-administracyjnym.

Państwowa Szkoła Sztuk Pięknych i Państwowa Akademia Muzyczna w Sofii o oddziałach powszechnym i wyższym przygotowuje również nauczycieli dla gimnazjów i progimnazjów. Studentów przyjmuje się na mo-



U góry:
Letnisko
Czam-Kurija.

Obok:
Widok
ogólny
miasta
Płowdiw.



Widok miasta Melnik.

cy egzaminu z przedmiotów, w których mają zamiar pracować.

4. Instytuty kulturalne.

Praca kulturalna jest w Bułgarii zorganizowana, państwo tworzy i utrzymuje rozmaite instytuty kulturalne i nadaje wspólny, określony kierunek wszystkim poczynaniom społeczeństwa.

Teatr Narodowy w Sofii, otwarty w pierwszych latach po wyzwoleniu z niewoli tureckiej (1878) jako prywatne przedsiębiorstwo widowiskowe, jest teraz poważnym instytutem z dwoma działami — operowym i dramatycznym. Posiadając okazały gmach, nowoczesne wyposażenie techniczne, angażując pierwszorzędne siły artystyczne, spełnia doskonale swe zadanie.

Narodowa Biblioteka w Sofii, założona również w roku 1878, jako mała czytelnia, obecnie wzrosła do wielkości pierwszorzędnego instytutu kulturalnego. Gdy w roku 1881, w kilka lat po założeniu, posiadała 8.897 tomów, to obecnie księgozbiór jej obejmuje około 300.000 tomów. Oprócz Biblioteki Narodowej w Sofii po całym kraju są rozsiane czytelnie ludowe, pełniące podobną funkcję jak polskie Towarzystwo Czytelni Ludowych.

Narodowe Muzeum Archeologiczne w Sofii jest skarbem zabytków kultury bułgarskiej i instytutem, który prowadzi wszystkie prace wykopaliskowe na terenie całego kraju. Założone w 1879 roku rozwinęło się wspaniale i obejmuje obecnie następujące działy: prehistoryczny, antyczny, średniowieczny, numizmatyczny

i sztuki. Wszystkie działy zawierają zabytki z całej ziemi bułgarskiej.

Narodowe Muzeum Etnograficzne w Sofii posiada bardzo bogate zbiory i dokumenty etnograficzne. Do osobliwości należy bardzo bogata kolekcja barwnych haftów ludowych, które i dziś jeszcze zobaczyć można w elementach stroju ludowego.

Bułgarska Akademia Nauk jest niezależnym naukowym instytutem, subsydiowanym przez państwo. Łączy ona wszystkich wybitnych ludzi nauki i wydaje ich prace. Akademia Nauk posiada trzy wydziały: historyczno-filologiczny, filozoficzno-socjalny i przyrodniczo-matematyczny.

EMANUIŁ P. DIMITROW (1887).

Przejażdżka nocna.

Ja i ty — na furze.
Zimny blask opada
od księżyca w górze...
Śpisz mi?

Jakżeś blada!

Zapach siana...

Lekko

milknie dzwon daleko...

Słodkie dумы wyśnij...

Jakżeś blada!

Śpisz mi?

Z bułgarskiego przełożył Antoni Bogusławski.



Widok ogólny miasta Tyrnowo.



Bułgarski siewca.

DR METODY KONSTANTINOW

USTRÓJ POLITYCZNY BUŁGARII

1. Geneza konstytucji.

Bułgaria została ogłoszona księstwem na mocy traktatu berlińskiego z dnia 13 lipca 1878 roku. Konstytucję Księstwa Bułgarskiego uchwaliła Konstytuanta w dniu 6 kwietnia 1879 roku w dawnej stolicy bułgarskiej Tyrnowo. Była ona dwukrotnie zmieniana przez Powszechne Zgromadzenie Narodowe: po raz pierwszy w dniu 15 maja 1893 roku, po raz drugi w dniu 11 lipca 1911 r.

Główne poprawki z roku 1893 dotyczą wyboru posłów i quorum dla uchwalania ustaw; stanowią one, że posłów ma się wybierać w liczbie 1 na 20.000 wyborców, a nie jak przedtem w liczbie 1 na 10.000, oraz przedłużają mandat poselski do lat pięciu oraz ustalają quorum dla uchwalania ustaw przez Zwyczajne Zgromadzenie Narodowe na $\frac{1}{3}$ ogólnej liczby posłów.

Druga zmiana, z roku 1911, stoi w związku z rewolucją z dnia 22 września 1908 roku i polega na ogłoszeniu Bułgarii państwem suwerennym, oraz na całkowitym uniezależnieniu jej od Turcji¹⁾. Łączy się z tym zmiana

¹⁾ W drodze faktu zależność ta została zniesioną już przez akt połączenia się Księstwa Bułgarskiego z Rumelią wsch. (cf. p. 2).

tytułu głowy państwa z „Jego Wysokość Król Bułgarii” na „Jego Królewska Mość Król Bułgarii”. Król wówczas uzyskuje prawo zawierania umów tajnych, których nie ma obowiązku ogłaszać Zwyczajnemu Zgromadzeniu Narodowemu. W czasie nieobecności króla na terytorium państwa zastępuje go Rada Ministrów. Dynastii gwarantuje się dziedzicność tronu w linii męskiej zstępnej. Mandat poselski zostaje skrócony do lat czterech. Liczbę ministrów powiększono z ośmiu do dziesięciu.

2. Forma ustroju politycznego.

Ustrój Trzeciego Państwa Bułgarskiego przeszedł kilka faz rozwoju²⁾.

Traktat berliński (1878) stworzył autonomiczne Księstwo Bułgarskie pod protektoratem sułtana. Część dawnej Bułgarii, Rumelia wschodnia, pozostała na mocy traktatu berlińskiego autonomiczną prowincją Turcji i to wyłącznie pod względem administracyjnym. Protektorat Turcji był jednak tylko nominalnym: faktycznie Księstwo Bułgarskie wysyłało i akredytowało przedstawicieli dyplomatycznych i zawierało swobodnie umowy międzynarodowe.

6 września 1885 roku księstwo to połączyło się z Rumelią wschodnią w formie unii personalnej; książę bułgarski Battemberg³⁾ został ogłoszony gubernatorem

²⁾ Pierwsze Państwo Bułgarskie powstało w roku 679, a upadło w roku 1018. Drugie Państwo Bułgarskie powstało w roku 1186, a upadło w roku 1396.

³⁾ Książę heski Battemberg został obrany głową państwa przez pierwsze Powszechne Zgromadzenie Narodowe 17 kwietnia 1889 r.

Zbiór tytoniu w Bułgarii.





STROJE -





BULGARSKIE





Rumelii wschodniej (umowa w Topchane, 5 kwietnia 1886 roku). 22 września 1908 roku unia ta upada i Bułgaria staje się państwem jednolitym, chociaż prawnie ten stan rzeczy zostaje zatwierdzony dopiero poprawką do konstytucji z roku 1911 (cf. p. 1).

Według art. 4 konstytucji: „Królestwo Bułgarskie jest monarchią dziedziczną i konstytucyjną, z reprezentacją narodową”. Konstytucyjność monarchii wyraża się w ograniczeniu władzy królewskiej przez kompetencje Zgromadzenia Narodowego. Obowiązuje w niej system rządów parlamentarnych, gdyż król mianuje ministrów spośród większości parlamentarnej, a ministrowie odpowiadają nie tylko przed królem, lecz również przed Zgromadzeniem Narodowym.

3. Zgromadzenie Narodowe.

Według konstytucji istnieją dwa rodzaje Zgromadzeń Narodowych: Powszechne Zgromadzenie Narodowe i Zwyczajne Zgromadzenie Narodowe⁴⁾. Posłowie, zarówno na Powszechne jak i Zwyczajne Zgromadzenie Narodowe są wybieralni w drodze głosowania tajnego i powszechnego; bierne i czynne prawo wyborcze przysługuje wszystkim obywatelom płci męskiej, którzy ukończyli 21 rok życia⁵⁾. Na Zgromadzenie Narodowe Zwyczajne wybiera się posłów na okres lat czterech, w liczbie 1 na 20.000 wyborców; na Powszechne Zgromadzenie Narodowe w liczbie 2 na 20.000, przy czym czas trwania mandatu określa samo Zgromadzenie. Powszechne Zgromadzenie Narodowe zwołuje król, regenci, albo Rada Ministrów, w następujących wypadkach: a) dla wyboru nowego króla, b) dla odebrania przysięgi

⁴⁾ Naród bułgarski rozpoczął w dniu 19 maja 1934 roku nowy okres swego życia politycznego. Bezkrwawa rewolucja, która miała miejsce tego dnia, położyła kres dawnym ugrupowaniom politycznym. Parlament został rozwiązany na czas nieokreślony. Władza państwowa spoczęła niepodzielnie w rękach króla, na podstawie art. 47 konstytucji, który upoważnia króla do wydawania dekretów z mocą ustawy.

⁵⁾ W roku 1937 przyznano po raz pierwszy zamężnym kobietom, posiadającym potomstwo, prawo wyborcze na terenie gmin; w tym samym roku przyznano kobietom zamężnym prawo wyborcze do Zgromadzenia Narodowego, niezależnie od tego, czy mają potomstwo.





Staruszek 127-letni.

od króla wstępującego na tron, c) dla przeprowadzenia wyboru regentów, d) dla rozstrzygnięcia kwestii odstąpienia albo zamiany części terytorium państwa⁶⁾, e) o ile król stanie się głową innego państwa i f) dla zmiany konstytucji⁷⁾.

Władza ustawodawcza należy do króla i do Zwyczajnego Zgromadzenia Narodowego. Kompetencje ustawodawcze króla wyrażają się w prawie inicjatywy ustawodawczej i w prawie sankcji. Zwyczajne Zgromadzenie Narodowe otwiera i zamyka król. Przy otwarciu król wygłasza mowę tronową.

Posłowie korzystają z prawa nietykalności, które polega na tym, że nie mogą być pociągani do odpowiedzialności za treść przemówień, wygłoszonych w czasie obrad i że nie mogą być aresztowani w okresie czasu zaczynającym się na pięć dni przed rozpoczęciem sesji, a kończącym się z jej upływem.

Poza działalnością ustawodawczą Zwyczajne Zgromadzenie Narodowe powierzone ma niektóre funkcje administracyjne, oraz sprawuje kontrolę nad administracją rządu (za pośrednictwem zapytań, interpelacji i ankiet); kontrola ta wyraża się również w solidarnej i osobistej odpowiedzialności ministrów przed Zwyczajnym Zgro-



⁶⁾ W tym wypadku Rada Ministrów nie może zwołać Zgromadzenia.

⁷⁾ W tym wypadku Zgromadzenie może zwołać tylko król.

madzeniem Narodowym; istnieją dwa rodzaje odpowiedzialności: polityczna i karna. Zgromadzenie może wyrażać wotum nieufności Radzie Ministrów i poszczególnym ministrom. W wypadku odpowiedzialności karnej Zgromadzenie może popierać oskarżenie przeciw ministrowi; rozpoznaje zaś sprawę specjalny sąd państwowy.

4. Władza królewska.

Król jest najwyższym przedstawicielem i głową państwa. Naród powierzył mu sprawowanie władzy najwyższej, należącej do Powszechnego Zgromadzenia Narodowego. Do niego, jako do delegata narodu, należy reprezentacja państwa na zewnątrz i w jego imieniu wykonuje się w państwie władza ustawodawcza, wykonawcza i sądowa.

Cechą charakterystyczną dla ustroju władzy królewskiej w Bułgarii jest to, że jest ona nieograniczona jedynie w ramach ustaw.

Wśród praw, przysługujących królowi można wyróżnić: prerogatywy osobiste i uprawnienia urzędowe. Do prerogatyw osobistych należą: nietykalność, nieusuwalność, prawo używania tytułu „Jego Królewska Mość”. Uprawnienia urzędowe dotyczą: władzy ustawodawczej, władzy wykonawczej i władzy sądowej.

Udział króla we władzy ustawodawczej wyraża się w: zwoływaniu Powszechnych Zgromadzeń Narodowych, w otwieraniu i zamykaniu Zwyczajnych Zgromadzeń Narodowych, w prawie inicjatywy ustawodawczej, oraz prawie sankcji w stosunku do projektów ustaw, uchwalonych przez Zwyczajne Zgromadzenie Narodowe.

Władza wykonawcza króla przejawia się w mianowaniu ministrów i wyższych urzędników, w zatwierdzaniu umów międzynarodowych, w promulgacji wewnętrznych ustaw państwowych, w sprawowaniu najwyższego zwierzchnictwa sił zbrojnych, w nadawaniu orderów i odznaczeń, w reprezentowaniu państwa we wszelkiego rodzaju uroczystościach.

Partycypowanie we władzy sądowej jedynie w mianowaniu sędziów, w prawie łaski, które nie ma jednak zastosowania w wypadku postawienia w stan oskarżenia ministra, oraz w tym, że w jego imieniu feruje się wyroki sądowe.

Na ogół trzeba zauważyć, że udział króla we władzy wykonawczej jest o wiele większy niż w ustawodawczej czy sądowej.

Według art. 47 konstytucji królowi przysługuje w razie ogłoszenia stanu wyjątkowego prawo wydawania dekretów tymczasowych z mocą ustaw (*décrets — lois*); za dekryty te odpowiada solidarnie Rada Ministrów, a ponadto winny być one zatwierdzone przez najbliższe Zwyczajne Zgromadzenie Narodowe.

Królowi przyznaje się corocznie lista cywilna. Posiada ona osobowość prawną, a nad wykonaniem jej czuwa specjalny intendent. Konstytucja zawiera wyraźne zastrzeżenie, że ani król, ani rodzina panująca nie mogą partycypować w dochodach z majątków państwowych.

W razie śmierci króla wstępuje na jego miejsce następca tronu, pod warunkiem, że ukończył 18 rok życia. W przeciwnym wypadku władzę w zastępstwie króla sprawują regenci w liczbie trzech. Gdy król umiera nie pozostawiający potomka płci męskiej, a królowa spodziewa się potomka, władzę w zastępstwie króla sprawuje Rada Ministrów, do chwili przyjścia na świat dziecka. O ile dziecko jest płci męskiej, następuje regencja, o której mowa wyżej, o ile płci żeńskiej, następuje wybór nowego króla.

5. R z a d.

Król mianuje ministrów na wniosek prezesa Rady Ministrów, jednakże faktycznie jedynie spośród większości parlamentarnej.

Według ostatniej poprawki do konstytucji 1911 r. ministerstw jest 10: spraw zagranicznych i wyznań religijnych, spraw wewnętrznych i zdrowia publicznego, oświaty, skarbu, sprawiedliwości, spraw wojskowych, przemysłu-handlu i pracy, rolnictwa i majątków państwowych, budowli publicznych i dróg, kolei żelaznych poczt i telegrafów.

Ministrowie muszą posiadać zaufanie króla i Zwyczajnego Zgromadzenia Narodowego. Ministrowie tworzą wspólnie Radę Ministrów. Do kompetencji Rady Ministrów należy: zastępowanie króla w razie śmierci lub nieobecności do czasu wyboru regentów przez Powszechne Zgromadzenie Narodowe, zastępowanie Zwyczajnego Zgromadzenia Narodowego w razie wydawania dekretów (art. 47), ogólne kierownictwo polityki wewnętrznej i zagranicznej.

6. Władza sądowa.

Ustrój władzy sądowej regulują ustawy specjalne. Konstytucja stanowi jedynie ogólnie, że istnieją wyłącznie sądy cywilne albo wojskowe i wyklucza stwarzanie sądów ad hoc. Ta luka w konstytucji jest dość niebezpieczną, trzeba jednak podkreślić, że ustawy specjalne dotyczące ustroju władzy sądowej, opierają się na najbardziej współczesnych zasadach sądownictwa. W Bułgarii istnieją następujące sądy cywilne: polubowny (jednoosobowy), okręgowy⁸⁾, apelacyjny oraz dwa sądy najwyższe: Najwyższy Sąd Kasacyjny i Najwyższy Sąd Administracyjny. Dla rozpatrywania spraw ministrów istnieje specjalny sąd państwowy. Na podstawie osobnych ustaw istnieją sądy specjalne: duchowne, rozjemcze, handlowe, dyscyplinarne.

7. Samorząd terytorialny.

Konstytucja przewiduje trzy rodzaje jednostek samorządowych: gminy, powiaty i okręgi⁹⁾.

Gmina jest najmniejszą jednostką samorządową. Na czele jej stoją: wójt i Rada Gminna¹⁰⁾. Wyższą jednostką samorządową jest powiat. Na czele jego stoi kierownik powiatu, mianowany przez ministra spraw wewnętrznych. Najwyższą jednostką samorządową jest okręg (departament). Na czele jego stoi dyrektor departamentu. Zarówno dyrektor departamentu jak kierownik powiatu są równocześnie urzędnikami rządowymi i jako tacy mają w swoim zakresie powierzoną sobie kontrolę nad administracją rządową.

8. Prawo wolnościowe.

W konstytucji bułgarskiej poszczególne prawa wolnościowe wymienione są enumeratywnie. Należą do nich: wolność i nietykalność osobista, nietykalność mieszkania, równość wobec prawa, wolność pracy i wykonywania zawodu, ochrona własności, wolność słowa i pisma oraz zgromadzeń i stowarzyszeń, tajemnica korespondencji.

Prawo wolności i nietykalności osobistej gwarantują następujące trzy zasady: a) że nikomu nie może być wy-

⁸⁾ Po roku 1934 sądy okręgowe przemianowano na departamentalne.

⁹⁾ Dekretem z roku 1934 liczbę okręgów z 16 zmniejszono do 7 i przemianowano je na departamenty: na ich czele postawiono dyrektorów.

¹⁰⁾ Dawniej (przed rokiem 1934) wójtowie pochodzili z wyboru ludności. Obecnie są mianowani. Muszą oni posiadać bezwzględnie wyższe wykształcenie.

mierzona kara bez wyroku sądowego, b) że kara ta winna być wymierzona przez sąd właściwy, c) że odpowiedni wyrok sądowy winien uzyskać prawomocność.

Niezmiernie charakterystycznym dla konstytucji bułgarskiej jest art. 61, wymierzony przeciw niewolnictwu, według niego „w Państwie Bułgarskim nikt nie może kupować ani sprzedawać istot ludzkich. Każdy niewolnik, płci męskiej czy żeńskiej, niezależnie od wyznania czy pochodzenia, staje się wolnym, o ile znajdzie się na terytorium Państwa Bułgarskiego”.

9. Państwo a Kościół.

W kwestiach wyznaniowych konstytucję cechuje daleko idący liberalizm. Wszystkim grupom wyznaniowym przysługuje autonomia w granicach prawa. Kontrola tej autonomii należy do ministra wyznań religijnych. Religią panującą jest Kościół prawosławny. Nikt jednakże — oprócz króla — nie ma obowiązku należenia do tego Kościoła.

10. Zmiana konstytucji.

Inicjatywa zmiany konstytucji przysługuje królowi i Zwyczajnemu Zgromadzeniu Narodowemu. Król wykonuje prawo inicjatywy za pośrednictwem ministrów. Inicjatywa pochodząca od Zwyczajnego Zgromadzenia Narodowego winna być wyrażona w formie wniosku podpisanego przez $\frac{1}{4}$ obecnych posłów.

Decyduje o zmianie Powszechne Zgromadzenie Narodowe, które w tym celu może być zwołane tylko przez króla, nie zaś przez regentów czy Radę Ministrów. Wynika stąd, że zmiana konstytucji może się dokonać jedynie w czasie pełnoletności króla.

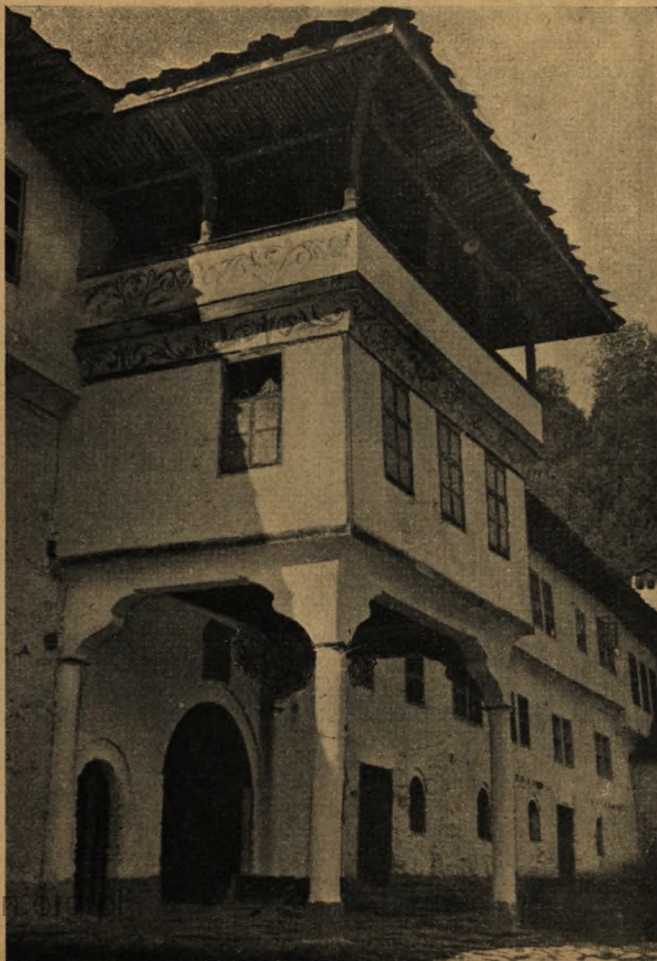
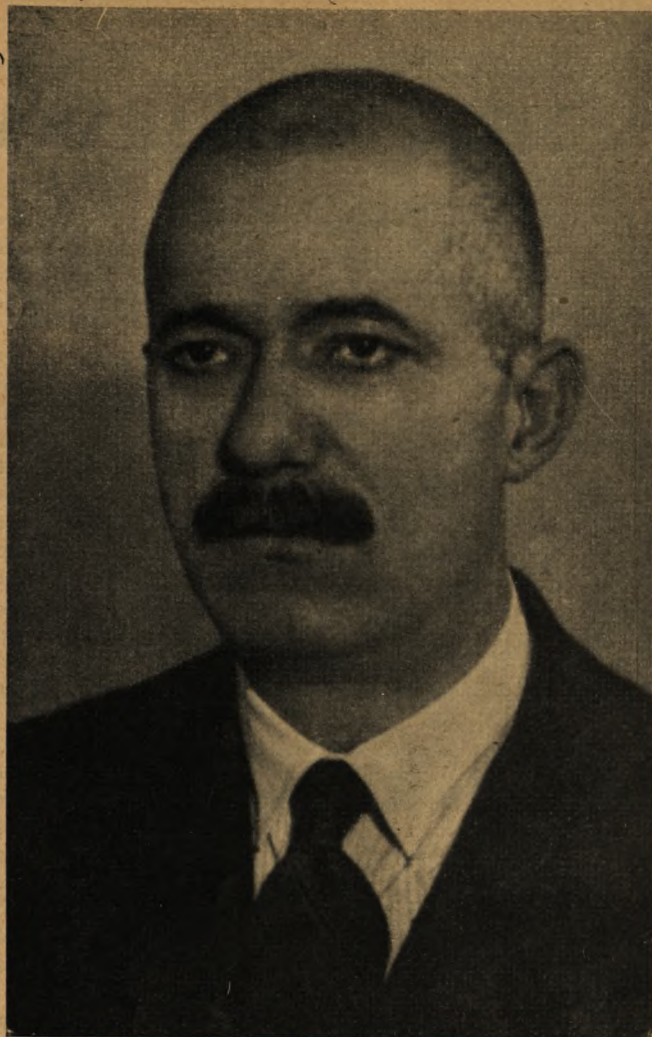
Powszechne Zgromadzenie Narodowe nie jest obowiązane trzymać się ściśle zgłoszonych projektów zmiany. Uchwały dotyczące zmiany konstytucji zapadają większością dwóch trzecich ogólnej liczby posłów. Nie wymagają one sankcji królewskiej i zostają promulgowane bezpośrednio przez Zgromadzenie.

W roku 1938 król zwołał nowowybrane Zwyczajne Zgromadzenie Narodowe. Zatwierdzone zostały wszystkie dekryty, wydane na podstawie 47 artykułu.

Grigor Wasylew, b. minister i wielki przyjaciel Polski.

Klasztor w Trojan.

Suszenie tytoniu w Bułgarii.



WASIL ZAHARIEW,
prof. Akademii Sztuk Pięknych w Sofii.

SZTUKA BULGARSKA

Na przestrzeni swego długowiekowego rozwoju sztuka bułgarska wykazuje liczne obce wpływy. Zabytkowe starochrześcijańskie groby i świątynie, pochodzące z okresu między IV a VII wiekiem, wykazują bardzo interesujące formy architektoniczne, zbliżone mocno do typu starochrześcijańskich bazylik.

Chrześcijańska religia wysunęła nowe zadania sztuce bułgarskiej. Tworzy się nowa forma zdobnicza — plecionki, zagławki, końcówki, w których przejawiały się pierwiastki lokalnego smaku, przemieszane z motywami wschodnimi. Szczególnie cennym pomnikiem starej bułgarskiej sztuki są freski w trojańskiej cerkwi, zbliżone do wczesnego włoskiego renesansu, a powstałe około 1259 r. Obrazy te przedstawiają naturalnej wielkości postaci bułgarskiego króla Konstantyna z królową Ireną, następnie fundatorów cerkwi Kalojana i żonę jego Dazisławę. Zachowały się również piękne freski w tyrnowskim, ziemskim i haczkowskim klasztorze, świadczące pięknie o indywidualizmie starodawnej sztuki bułgarskiej.

Kres rozwojowi sztuki bułgarskiej położyła turecka niewola. Tu i ówdzie jedynie na przestrzeni wieków piętnastego do szesnastego manifestują się rodzime elementy bułgarskie. Na przełomie XVII na XVIII wiek budzić się poczyna Kościół bułgarski z wiekowego uśpienia, a wraz z nim i sztuka rodzima: ikonografia, drzeworytnictwo, złotnictwo, zasadnicze gałęzie artystycznego rzemiosła. Powstaje kilka znaczących szkół malarzkich: samokowska, trewnieńska, debarska i rozłoska.

Twórczość nowoczesnych majstrów wykazuje już wpływy zachodnie, bułgarscy malarze wtedy odwiedzają zagraniczne akademie. Wśród pionierów wymienić się godzi następujące czołowe nazwiska: Stanisław Dospieński (samokowska szkoła), Nikoła Pawłowicz ze Cwetan i Christo Cokew z Gabrowa. Są to pierwsi malarze

akademicy, zajmujący się zarówno religijnym jak również i portretowym malarstwem.

Po wyzwoleniu z niewoli tureckiej zaczynają wymierać potomkowie słynnego zografskiego rodu malarzy, w którym sztuka przechodziła w tradycji z pokolenia na pokolenie.

Wprowadzenie do programu gimnazjalnego rysunku i malarstwa stworzyło zapotrzebowanie na wykwalifikowanych wykładowców tych przedmiotów. Wskutek tego wysyłano na studia specjalne do Florencji i Monachium.

Wychowawcy zagranicznych akademii nie poprzestali jedynie na nauczycielskiej działalności, postavili oni sobie za zadanie przez wystawy popularyzować sztukę wśród mas.

Wzmagająca się potrzeba nauczycieli rysunku oraz pragnienie wzmocnienia rozwoju nowej bułgarskiej sztuki dodały bodźca poecie i malarzowi Konstantemu Weliczkowi, Iwanowi Markwiczowi i Antoniemu Mitowowi do stworzenia w Sofii około roku 1896 szkoły malarzkiej, z której z czasem rozwinęła się akademie sztuk pięknych, skutecznie działająca na polu podniesienia sztuki stosowanej.

Po wojnie obserwujemy powstanie nowych kierunków estetycznych. Nie brak mimo to takich, którzy szczerze pracują dla podtrzymania sztuki narodowej. Jednak sztuka bułgarska dąży do wyzwolenia się od przewagi elementów etnograficznych, które przez szereg lat uważano za wyraz charakteru narodowego.

W chwili obecnej artyści bułgarscy, malarze, rzeźbiarze, graficy, dekoratorzy zdołali już nadać swej twórczości specyficzny wyraz narodowej indywidualności.



A. Michow — Pasterz.



Borys Georgiew — Moja siostra.



W. Stoilow — „Młoda wieśniaczka”.



B. Georgiew — Dziewczyna w drodze.



B. Stewczew — „Praczkі”.

N. Dimitrow — Ładowanie snopów.



Maestro-Dimitrow — „Jesień”.

A. Michow — „Bajka”.





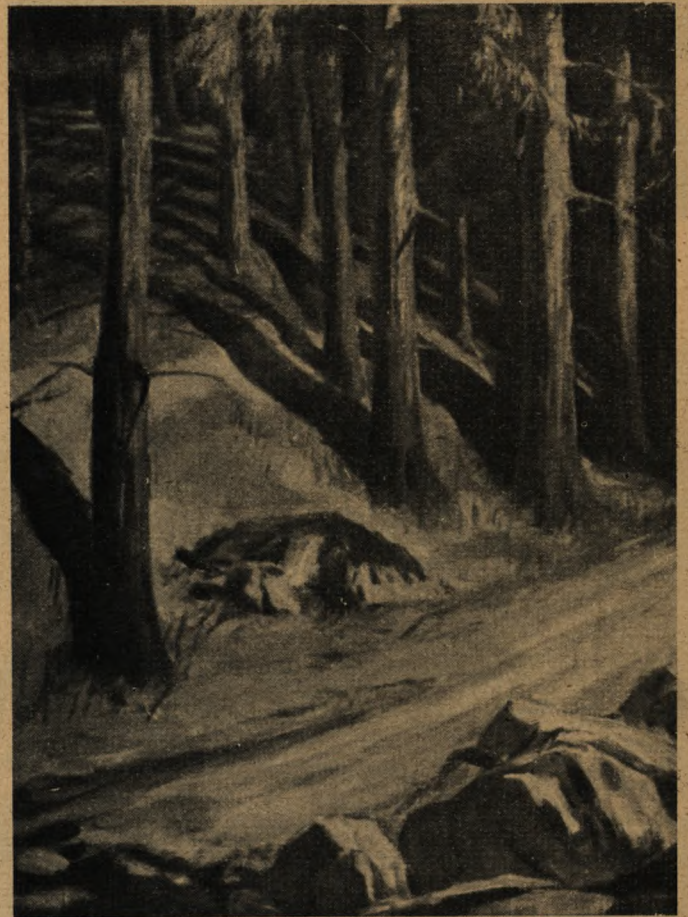
I. Milew — Orszak pogrzebowy.



Karykatura malarza K. Sztárkelowa,
narysowana przez Bujakiewa.



M. Balaczew — Stare rzeźby.



B. Stewczew — „Góra Rila”.



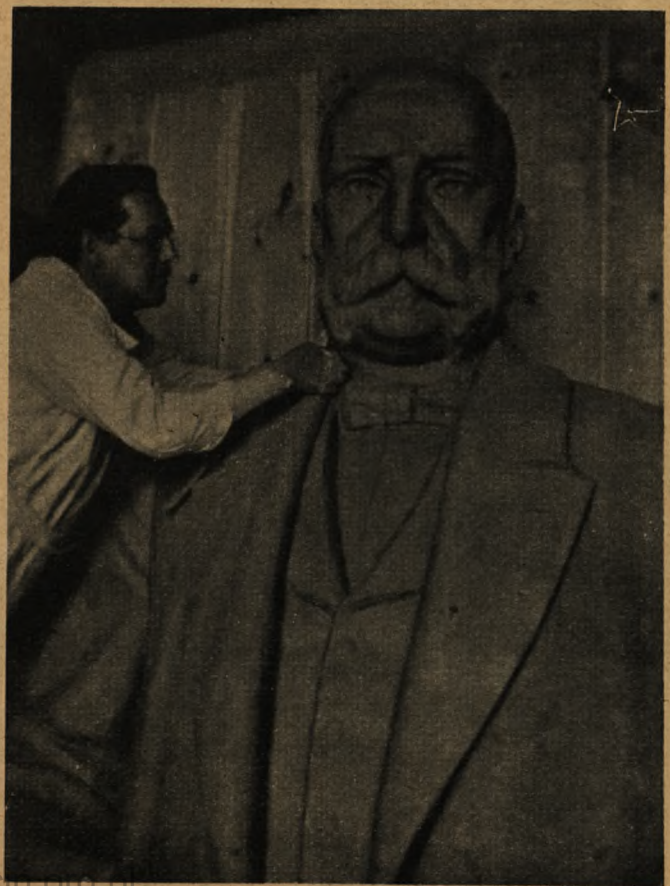
W. Stoilow — Chłop bułgarski.

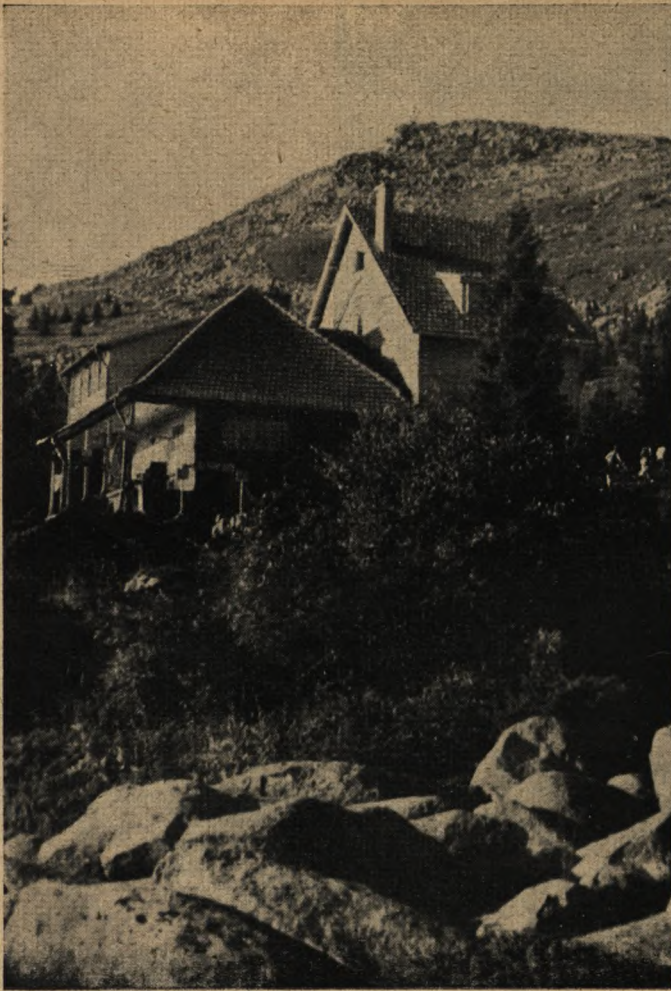


Starożytna rzeźba w Muzeum Narodowym Bułgarskim.

M. Balaczew — Stara rzeźba.

Iw. Sziwarow — Przy pracy.





Schronisko „Aleko” w górze Witosza.

Sozopol — piękny młyneczek nad Morzem Czarnym.



NIKOŁA MARASZLIJEW

dyr. oficjalny państwowego biura podr. „Bałkan”.

TURYSTYKA W BUŁGARII

Bułgaria przystąpiła stosunkowo najpóźniej do międzynarodowej organizacji turystyki. Mimo jednak tak świeżego tytułu „turystycznego” jej pozycja w tej dziedzinie bardzo szybko się utrwaliła i wzmocniła.

Przyroda bogato obdarzyła Bułgarię w to wszystko, co stanowi atrakcję dla międzynarodowego turysty. Położona w samym sercu półwyspu bałkańskiego, Bułgaria korzysta z bardzo dogodnego dostępu do swego terenu zarówno drogą lądową dzięki dobrym połączeniom kolejowym jak i wodnym — Dunajem i od strony Czarnego Morza.

Na północy najbardziej interesującym jest łańcuch górski Rila, w swym wąwozie kryjący słynny klasztor rilski, do którego chętnie zaglądają nie tylko liczni pielgrzymi, ale również i turyści. Najwyższym szczytem tego łańcucha jest Musalla — 2.925 m. Najwynioślejszy punkt na całym półwyspie bałkańskim. Krajobraz Rili urozmaicają bardzo liczne jeziora, omywane swymi kryształowymi wodami granitowe stopy góry. Niemniej piękna jest Piryn-Planina, najbliższa sąsiadka Rili, szczytująca się pozostałościami lodowcowymi. Na wschód od tej góry wznoszą się legendarne Rodopy. Stara Planina stanowi granicę Europy i Bałkanów. Na południu rozpościera się słynna dolina róż, gdzie zbiory odbywają się w maju i czerwcu. W tym okresie jest to prawdziwie rajski zakątek, tchnący iście balsamicznymi woniami. Rankiem ledwie po wschodzie słońca wychodzą w pola kobiety, mężczyźni i dzieci, ubrani w barwne stroje i ze śpiewem na ustach zbierają ledwie rozchylone, skropione poranną rosą płatki różane. Nad doliną bije rankiem taki aromat, że piersi zatyka. W miarę jednak jak wznosi się słońce na niebo, aromat ten znika. Sprawne ręce robotników zsypują tymczasem różane płatki do koszyczków, z których potem wędrują do wielkich worów. Obarczone nimi osły powoli człapią ku wielkim wozom i autobusom, które zawiozą cenny ciężar do przetworni, gdzie z milionów kwiatnych płatków produkuje się gęsta, jasnożółta ciecz — słynne bułgarskie olejki.

Pośród doliny róż rozłożyło się kilka starożytnych bułgarskich miasteczek: Karłow, Kalofer, Kazanlyk, Panagiuerszte itd. Przybyły tu turysta z przyjemnością zatrzyma wzrok na cenniejszych okazach miejscowej architektury. Malownicza gęstwa zielonych sadów i winogradów, pełne kwiatów ogrody stanowią pociągające tło tej architektury. — W tym uroczym zakątku cudzoziemiec ma sposobność zapoznania się z tradycją bułgarską, oczarowania naszym narodowym tańcem — koło, rãczenica, pajduszka, gdy pługom towarzyszą dźwięki muzyki na gęślach czy kobzie. — Kraj nasz posiada również liczne źródła mineralne, nadające się do leczenia najrozmaitszych chorób. Najbardziej znane z tego są okolice: Burgas, Wãrszec, Gornia-Bania, Hisar, Kniaziewo,

Kiustendil, Momina-Bania, Owce-Kupel, Sliwen, Sofia. Urządzenia kąpieliskowe stoją wszędzie na wysokości zadania.

Miłośnicy historycznych pamiątek spotkają niewątpliwie w naszym kraju wiele ciekawych zabytków, które mówią o wielkiej przeszłości bułgarskiego narodu. Jedną z najbardziej godnych widzenia jest pradawna bułgarska stolica — Tyrnowo. No i oczywiście Sofia — dzisiejsza stolica Bułgarii, leżąca malowniczo u podnóża Witoszy, której dumny szczyt wznosi się w niebo na 2.227 m. Drugim z kolei co do wielkości miastem jest Płowdiw, słynące ze swych wyrobów tytoniowych.

Czarnomorskie wybrzeże bułgarskie urozmaicają liczne mniejsze i większe zatoki, posiadające bardzo dogodne plaże z drobnoziarnistym piaskiem. Diuny w Mesemwria zażywają w całej Europie sławy.

Głównym celem miłośników morskich kąpeli — zarówno Bułgarów jak i cudzoziemców jest Warna, zasłużenie ciesząca się tytułem królowej Czarnego Morza. Tu promienny słoneczny dzień zmienia na służbie kuracjuszków miły wieczór, rzeźwiący rozpaloną ziemię i ciało łagodnym powiewem od morza.

Warna słynie na Bałkanie dzięki swemu prześlicznemu parkowi i długokilometrowym plażom, wzdłuż których wznoszą się komfortowe kąpieliska. W sierpniu kuracjusze mają okazję korzystać do sytości z dojrzewających już leczniczych winogron prosto z krzaka. Inną niemniej znaną miejscowością na pobrzeżu czarnomorskim jest Burgas, jednocześnie największy port wielkomorski Bułgarii.

Bułgaria, jako kraj turystyczny, ma tę przewagę nad innymi, że żywność jest tu niezwykle tania a koleje czynią jak najdalej idące ulgi dla turystów zarówno krajowych jak i zagranicznych.

Miasto Trojan w górach Bałkanu.



Piękne widoki góry Rila.



Szczyty Pirynu, o które rozbił się polski samolot „Douglas”.

Bałkan — góra Stara Planina.





Scena z dramatu „Kwiecień 1876 roku”.

SWETOSŁAW KAMBUROW FUREN

BULGARSKI NARODOWY TEATR I OPERA

Narodowy bułgarski teatr powstał jako wyraz przebudzenia ducha narodu podczas niewoli tureckiej. Pierwsze teatralne widowisko odbyło się w 1856 roku w mieście Szumień, gdzie odegrano pierwszą bułgarską sztukę „Mihail-Mieszkajew”, napisaną przez Sawa Dobropłodny, nauczyciela.

W dziesięć lat później, w 1866 roku, teatr bułgarski występuje w Rumunii w mieście Braila i w Bukareszcie, gdzie sam książę rumuński bywał na przedstawieniach.

Podobne przedstawienia odbyły się w 1872 roku w sercu osmańskiego imperium, w Konstantynopolu, w teatrze Osmanie, gdzie odegrano dramat „Światosław i Milanka”, napisany przez Konstantyna Wieliczkowa.

Ojcem i duszą bułgarskiego teatru był pierwszy bułgarski dramaturg, nauczyciel Dobry Wojnikow.

Scena z opery Władcygerowa „Król Kalojan”, granej w Sofii.



Z. Jordanowa i I. Dimow, artyści Teatru Narodowego w Sofii.

Po oswojeniu Bułgarii zorganizowany został w mieście Płowdiw teatr, przez Stowarzyszenie Narodowej Oświaty. Był to pierwszy zawodowy teatr, pod kierownictwem artysty Sapunowa, wykształconego za granicą, przy współpracy z historykiem D. K. Popowem, późniejszym ministrem oświaty. W zespole tym brali udział artyści tej miary co Antonow, Popow, B. Pożarow, i kobiety Iwanowa Winkler, M. Popowa, Ana Popowa, Szenia Popowa. Pierwszy ten zespół sformował się przy teatrze narodowym i korzystał z subsydiów władz oświatowych. Przedstawienia odbywały się w teatrze „Luksemburg”; wystawiano przeważnie bułgarskie sztuki. W 1876 roku zespół przekształcił się w grupę „płowdiwskich miłośników sceny”, pod kierownictwem Nicola Krawarewa. Po dwóch latach, w 1888 roku teatr płowdiwski jedzie do Sofii, dając tam przedstawienie,

G. Chinczew, tenor Opery sofijskiej.



spotykając się z wielkim powodzeniem. W 1889 roku, przekształca się w narodową bułgarską grupę, pod nazwą „Osnowa” w Sofii. Wkrótce już w 1890 roku „Osnowa” rozdziela się na dwie grupy. Powstaje pierwsza dramatyczno-operowa grupa pod dyrekcją D. Kozakowa i reżyserią J. Popowa. Rok 1890 stanowi datę powstania narodowej opery. Później ten nowy zespół przekształca się na nową bułgarską grupę pod nazwą „Łza i śmiech”, która grała w salonach „Słowiańskiej Bese-di”. W r. 1894—1897 powstała druga grupa „Zora”, zorganizowana przez P. Kalczewa, T. Tonczewa i B. Potarowa. Następny zespół dostał się pod kierownictwo pisarza Stojana M. Popowa, grali wtedy artyści Roza Popowa, K. Stojanow, Sztirbhanow, Nikolow, Stojczew i inni.

Połączenie obu teatralnych grup „Łza i śmiech” i „Zora” dało w rezultacie bardzo dobry zespół pod nazwą „Narodowy teatr”, którego dyrektorem był wielki bułgarski poeta Penczo Sławejkow 1908—1909, korzystający ze współpracy największego bułgarskiego poety-dramaturga P. K. Jaworowa. W zespole artystów znajdowali się wówczas A. Budewska, Ignatiew, Kirow, Kirczew i bracia Stojanowie, Złota Nediewa, Elena Snejzyna, Stojczewa i inni.

W roku 1907 bułgarski „Narodowy Teatr” przeszedł pod opiekę państwa i znalazł siedzibę we własnym gmachu. Trzy gromy jeden po drugim uderzyły w bułgarski teatr: śmierć Penczo Sławejkowa, wojna i pożar gmachu Narodowego Teatru w 1923 roku.

Część zespołu dawniejszych artystów, jak: Kirow, Budewska, Sarafow, Ormianow, późniejsi Biujuklijewa, Gerganowa i młodszy artyści z prowincji Tradatiłow, Tieniew, Dimow, Jurdanowa, Diustabanowa, Kisymow stworzyła dzisiejszy zespół bułgarskiego teatru, który w ciągu 30 lat wystawił około 200 sztuk antycznych i europejskich, w tym 40 bułgarskich.

Podstawą działalności bułgarskiego Narodowego Teatru był przede wszystkim dramat narodowy.

St. Sawow, artysta i dramaturg bułgarski.



Obecnie dyrektorem Narodowego Teatru jest krytyk W. Wasylew, a jego współpracownikiem poeta N. Lili-jew. Zespół składa się z 30 artystów, reżyserem jest Masalitinow i Chr. Cankow.

W 1892 r. znany w całej Rosji operowy artysta Michailow i najwybitniejszy wówczas nasz bas J. Wulpe zorganizował śpiewaczy zespół, który się przekształcił na dzisiejszą bułgarską operę, gdzie śpiewają najświetniejsi śpiewacy bułgarscy, jak Morfowa (nieżyjąca), A. Todorowa, St. Macedoński, P. Rajczew, Krajew, Sâbew, J. Petrow, Gerganowa, Kirowa, Zolotow, Wyszczyganow, Mazarow, Minczew, Hinczew, Christow i inni.

Orkiestra opery bułgarskiej jest bardzo dobrze zgrana, a jej znani dyrygenci są Dimitrow, Najdenow, Bobczewski. — Bułgarski Narodowy Teatr i Opera osiągnął dziś najwyższy poziom na Bałkanach.



M. Popowa, artystka Teatru Narodowego w Sofii.

I akt dramatu H. Sawowa pt. „Przed wschodem słońca”.





Miłoszewska, artystka.



N. Bujuklieva, artystka.

Balet Opery bułgarskiej w Sofii.



*B. Michajlow w roli „Konrada”
Mickiewicza (III akt Dziadów).*

S. Sâbew, baryton.





Gęślarz bułgarski.

NARODOWE TAŃCE BUŁGARSKIE

Początki tańca kryją się głęboko w prądródlach bytu każdego narodu. Taniec stanowi niewątpliwie jedną z najpierwotniejszych sztuk artystycznej twórczości ludowej. Wszystkie narody mają swoje tańce ludowe. Bułgarzy zaś pod tym względem są szczególnie bogato wyposażeni. Nazwy tańców bułgarskich świadczą, że zarówno poszczególne plemiona, jak i różne dzielnice kraju wniosły swój oryginalny wkład w tę dziedzinę. Przykładem pierwszej kategorii tańców mogą służyć nazwy: *râczenica*, *pajduszka*, *kojczowa*, *czamcze*, *mieczeszko* itd. Przykładem drugiego rodzaju są znów tańce: *tracki*, *mizijski*, *macedoński*, *dobrudżański*, *szopski*. Wśród tych tańców najpopularniejsze są dwa, jeden zwany koło — taniec zespołowy, urozmaicony bogatymi figurami. Uczestnicy trzymają się za ręce lub za ramiona i pływają w koło według taktu muzyki. Charakter solowy ma taniec zwany *râczenica*. Wykonywa go jedna para, stojąc naprzeciw siebie. Czasami pary łączą się w mniejsze grupy. Partnerka trzyma w rękę chusteczkę — *râczenica* (*ręcznik* — stąd nazwa tańca) i wdzięcznie nią powiewa.

Europejskie ucho z trudem daje sobie radę, jeśli chodzi o rytmikę tego tańca na $7/16$. Oczywiście trzeba go

tańczyć szybko — ba — ogniście, żywo, aż skry spod obcasów iść będą, a krew tryskać na lica. Niemniej fantastyczny jest rytm koła. Jego różnorodność nie ma sobie chyba równej na świecie: $2/4$, $9/8$, $5/16$, $9-5/16$, $9/16$, $11/16$, $13/16$ itd.

Bułgaria w bogatym repertuarze swych tańców ma jeden taniec religijny, rozpowszechniony zresztą tylko w miejscowości Wulgari (Bolgarene). Pozostał ten taniec z czasów jeszcze pogańskich, kiedy Trakowie kłaniali się bóstwom. Tańczy go bosy dwu lub trzech ludzi, uwijając się wśród żaru ognia. W mistycznym sza-



Taniec bułgarski „Râczenica”.

Narodowy taniec bułgarski „Kolo”.



70 Хоро - оо Фийско

National Tanz, Hord

le płyną oni przez węzowisko płomieni nienaruszeni, nietykalni. Lud zwie tancerzy — nestinarze, a taniec nestinarstwo.

Taniec ten stanowi zjawisko zupełnie wyjątkowe w międzynarodowej choreografii, stąd wielu uczonych bułgarskich i zagranicznych zajmuje się studiowaniem jego pochodzenia i charakteru.

Trzeba stwierdzić, że naród bułgarski odznacza się na ogół biorąc wielkim talentem tanecznym. Stąd nawet na prowincji można spotkać solistów czy zespoły, które z prawdziwym artyzmem wykonywują tradycyjne tańce narodowe. Dzięki temu taniec bułgarski można uznać za jedną z cenniejszych pozycji ogólnoludzkiej kultury artystycznej.

S. K. F.



Chór bułgarski „Gusta”, znany w Polsce z niedawnych występów w Warszawie.

D. KACEW - BURSKI

MINERALNE ŹRÓDŁA I CIEPLICE W BUŁGARII

Bułgaria, niewielki kraj, posiada tak wiele terenu mineralnych źródeł i uzdrowisk, że ich liczba dorównuje liczbie uzdrowisk reszty państw w Europie. Mamy 138 miejscowości, w tym 362 źródeł. Do tej obfitości źródeł przyczynia się do tego ustrój geologiczny terenu. Centrum terenów termomineralnych stanowi Separewo z 86 stopni C.

Kiustendilskie mineralne wody posiadają nowoczesne budynki, ciepota wynosi 74 stopni C. Wydajność 1.838 litrów na minutę, leczą wszystkie odmiany reumatyzmu, choroby wątroby, żółci i kobiece dolegliwości.

Separawskie łaźnie z państwowymi dobrze urządzonymi budynkami, mającymi temperaturę wody 76 stopni C., są radioaktywne i siarczane, leczą wyżej wspomniane choroby. Cały ten teren słynie z cieplic: wraceńskie, semytlijskie, karłowskie i inne. W sofijskim basenie mamy 6 mineralnych ciekawych źródeł.

Sofijskie łaźnie, w centrum miasta położone, mają wspaniałe budynki i leczniczy instytut. Wydajność ich wody jest 800 m. o temperaturze 47,5 stopni C., radioaktywność 4 m. m. Ciuri. Leczą nerwowe choroby, iszjas, zapalenie stawów, podagrę, śledzionę, kafer żółtaka.

Bcnki, oddalone od Sofii 17,5 klm, z dwiema doskonałymi urządzonymi łazienkami, posiadają najbardziej no-



Ślubne kolo „Szopsko”. w okolicach Sofii.

wczesne urządzone wille i hotele, miejscowość położona 640 metrów nad poziomem morza, z łagodnym górskim klimatem, temperatura wody 36,6 stopni C., z wydajnością 1.140 litrów na minutę, lecz dolegliwości stawów, rozstrój nerwowy, neurastenię, historię, umysłowe wyczerpanie, ogólny upadek sił, paraliż, neuralgię, sklerozę itd.

Gornia-Bania, 9 kilometrów od Sofii, 660 m nad morzem, o temperaturze 41,4 stopni C., z wydajnością 140 litrów na minutę, posiada źródła radioaktywne, których wody gazują się w dobrze urządzonych instalacjach, by później rozwozić po całej Bułgarii. Leczy nerwowe bóle, reumatyzm, wątrobę, żółć, śledzionę i inne.

Kniaziwo, położone 8 kilometrów od Sofii, 650 m. nad poziomem morza, temperatura wody 31,8 stopni C., wydajność 243 litr. na minutę, radioaktywność 19 Ciure, leczy neurastenię, ogólne wyczerpanie, katar oskrzeli, paraliż i choroby nerwowe.

Pańczyrewskie łaźienki, położone 14 klm od Sofii, z 46,9 st. C., leczą wszystkie reumatyczne cierpienia.

Owczu-Kupel, 4 klm od Sofii, 590 m. nad poziomem morza, pięknie urządzone łaźnie, o temperaturze 30 stopni C., z wydajnością 280 litrów na minutę, radioaktywność 19 Ciure, leczy choroby sercowe, paraliż, chroniczny reumatyzm, złą przemianę materii.

Dolno-Bański basen posiada 4 źródła i najlepsze łaźnie w Bułgarii.

Momina-Bania, 3 km od stacji Kosteniec, 550 metrów nad poziomem morza, dobre uzdrowisko z 7 źródłami, przy ogólnej wydajności 900 litrów na minutę, temperatura 65,4 stopni C., radioaktywne 590 m. Ciure litra wody i 6.000 litr. gazu. Jest jednak to najbardziej radioaktywna mineralna woda w Europie, leczy ona odłuszczenia, wrzody w żołądku i kiszki oraz wszystkie skórne choroby, reumatyczne bóle, chroniczny katar,

piasek w nerkach i pęcherzu i wszystkie inne dolegliwości. Z dobroci słyną również źródła kowalliańskie, nareczeńskie, kamieniszkie, haskowskie, kiustendilskie, dolno-bańskie, górno-dżumajskie, symetrijskie, wraczeńskie i inne.

Burgas, 30 m nad poziomem morza. *Burgaskie łaźienki*, 8 klm od miasta, znane są z czasów tracyjskich i rzymskich, temperatura wody wynosi 31,5 stopni C., leczą reumatyzm i neurastenię, podagrę, zniekształcenie kości i skóry.

Zasługują na uwagę błotniste łaźnie na wybrzeżu Czarnego Morza, *Pomorie*.

Licznie są odwiedzane sliweńskie, kazantyskie i karłowskie łaźienki. Hisarskie zaś położone są 42 klm od



Stroje karnawałowe na wsi.



Taniec bułgarski „Răczenica”.

WINOBRANIE W BULGARII

Bulgaria jest ojczyzną wina. Uprawa winnic sięga swą tradycją czasów bodaj trackich. Z chwilą odzyskania niepodległości przed prawie wiekiem, winogradnictwo bułgarskie wykazuje wielki postęp. Bułgaria liczy dzisiaj pod uprawą wina 100.000 ha. W latach ostatnich bułgarskie winnice uprawiać poczęły wina deserowe z naczelnym gatunkiem „Grozdanka”. Tereny przeznaczone na tę uprawę wynoszą około 15.000 hektarów.

Bulgarię można by podzielić na pięć obszarów uprawy wina. Pierwszy, północny, słynie z uprawy czerwonego wina, zwanego „Gâmza”, a przypominającego smakiem francuskie „Beaujolais”. W północnych częściach Bułgarii najlepiej udają się wspomniane już wina deserowe, zwłaszcza w miejscowościach: Gornia-Orechowica, Laskowice, Plewen, Ruse i Szumen.

Drugi obszar uprawy wina rozciąga się w okolicach Rodopy, którego centrum jest miasto Tatar-Pazardzik. Tu dojrzewają najbardziej cenne wina czerwone, słabokwaśne, za to wysoko procentowe co do zawartości alkoholu. Wymienić tu należy słynny „Pamit”. Na tym samym obszarze leżą miejscowości Brestowica, Perusztica,

Kriczim, gdzie produkuje się na wielką skalę słynną „Grozdankę”, głównie idącą na eksport.

Trzeci obszar uprawy win leży u podnóża Bałkanów, gdzie leżą miasta Karłowo i Ajtos. Produkują się tu najlepsze wina białe: karłowskie i sungularskie, oznaczone cechą „czerwony muszkietier”. Czwarty rejon jest czarnomorski, z Warną i Mesembrij, słynącymi ze swych białych win. Czerwone natomiast wina pochodzą z Pomorie, Burgas i Sozopol. Warną na wielką skalę eksportuje gatunek „Damiat”.

Piąty obszar winnicowy Bułgarii obejmuje Macedonię, zwłaszcza dookoła miast Melnik i Swety-Wracz. Najkorzystniejsze warunki dojrzewania mają wina w okolicach Melnika, stąd ich wielka siła bukietu i ciemnoczerwona barwa.

Bulgaria produkuje rocznie około 140.000.000 litrów wina. Niewielka część tego wywozi się za granicę i to przeważnie w beczkach. Produkcja win butelkowych jest dopiero bowiem w zarodku. Jako eksporter Bułgaria zdołała przecież zająć trzecie miejsce w Europie, poza Włochami i Hiszpanią, zwłaszcza dzięki swym trzem przednim gatunkom winogron „Grozdanka” (Afus-Ali), „Damiat” i „Czausz”.

F. BIAŁOWIECKA

RAJ BAŁKAŃSKI

Bulgarię pokrywają dziewicze lasy, piętrzące się wspaniale szczyty malowniczych gór bałkańskich. Burzliwe potoki i bujne wodospady tworzą czarowną melodię pieśni gór. — Niezliczona ilość kwiatów upaja wioną i mieni się pięknym kolorytem.

Bulgaria jest ojczyzną przepięknych gór bałkańskich, jak Rila, Piryn, Stara-Planina (Bałkan), Srednia-Gora, Rodopi, Witosza i inne.

Dookoła miasta Kazanlyk rozpościera się dolina róż, miliony jej szkarłatnych płatków nasycają powietrze upajającym aromatem. — Błękit nieba, morska przestrzeń, najwspanialsze mineralne źródła na Bałkanach są darem przyrody dla Bułgarii.

Słońce, powietrze i woda — składa się na eliksir długiego życia i dlatego Bułgaria ma tyle stuletnich młodzieńców. Dalej na Bałkanie przysiadła jak orzeł na skale dawniejsza stolica Tyrnowo, położona amfiteatralnie, opasana srebrnymi falami rzeki Jantra. Pod miastem jak ogniste węże pełzają tunele kolejowe.

Niemniej malowniczo przedstawia się miasto Gabrowo (fabryczne centrum Bułgarii), Trojan, Karłowo i Ka-

łofer. Warną jest największym bułgarskim portem nad Czarnym Morzem i kąpieliskiem urządzonym według nowoczesnych wymagań. Słynie z pięknych plaż, położonych nad malowniczą zatoką Czarnomorską. Znana w świecie pod nazwą „Królowej Morza Czarnego” rocznie ściąga turystów, którzy przybywają tu dla odpoczynku. Drugim miastem handlowo-portowym jest Burgas. Na wybrzeżu Dunaju położone poza tym są miasta Widin Łom i Ruse. Plowdiw zaś jest drugim miastem co do wielkości po Sofii i stanowi ośrodek handlu tytoniem.

Cudzoziemcy zachwycają się pamiątkowymi zabytkami wieków ubiegłych, jak również kolorytem folkloru bułgarskiego urozmaiconym barwnym strojem ludowym, który kryje tak wiele piękna i czaru w hańcie i kilimkarstwie.

Bulgaria była zawsze krainą rozmiłowania w śpiewie i tańcu. Z dźwięków świeżych głosów słyną chóry bułgarskie. Taniec pełen ognia wyraża narodowy temperament. — Odwiedźcie Bułgarię, ten raj bałkański, a znajdziecie tu zakątek prawdziwego wytępienia.

północnej strony Plowdiw, gdzie są nowoczesne budynki. Źródła te prawie leczą wszystkie choroby.

Oprócz wyżej wspomnianych źródeł mamy wiele zimnych, z silną wydajnością, wśród nich godne uwagi są Soleńcy we wsi Mericzleri, o temperaturze 26 stopni C., z mineralizacją i składnikami jodu, arsenu, który przewyższa wody Viszy i Karlsbad, wodę solenicką nalewa się w butelki i rozwozi się po całej Bułgarii, lecz ona podagrę, katar żołądka i pęcherza.

Warszecz, położony w północnej Bułgarii. Komfortowo urządzone budynki, stoją w górach, o zdrowym kli-

macie, temperatura wody 36 stopni C., leczą neurastenię, histerię i cały krwionośny system.

Na zakończenie wspomnę, że termomineralne wody w Bułgarii przedstawiają wielką wartość, dzięki dużej radioaktywności i sile leczniczej.

W Bułgarii nawet rzeki są radioaktywne, jak na przykład rzeki: Beli-Iskâr, Raduil, Medet, Streleza i inne.

Górski charakter kraju, wspaniały klimat, lecznicze wody, idealne powietrze — oto zespół świetnych warunków leczniczych, których nie posiada żaden kraj europejski.

STOWARZYSZENIE STUDENTÓW BUŁGARÓW IM. ŚWIĘTYCH CYRYLA I METODEDEGO

Stowarzyszenie wyżej wymienione powstało z inicjatywy p. Stańcza Kiselkowa i złączyło wszystkich studentów Bułgarów, studiujących na uczelniach warszawskich. Rozwinęło ono przez szereg lat następującą działalność: nawiązało kontakt ze wszystkimi studentami Bułgarami w Polsce. Zorganizowało zjazd w Warszawie poszczególnych przedstawicieli.

Związek Świętych Cyryla i Metodego nawiązał kontakt z Bułgarskim Narodowym Związkiem w Sofii, gdzie został przyjęty na członka, otrzymując polecenie reprezentowania tamtejszego Związku w Polsce. Co roku Związek Świętych Cyryla i Metodego wysyłał do Sofii na tamtejsze ogólne studenckie kongresy swoich delegatów, a tamtejszy Związek rewizytował Związek Świętych Cyryla i Metodego w Warszawie przez swoich delegatów, pp. dra Goranowa, Cokowa, P. Doniewa.

Towarzystwo Świętych Cyryla i Metodego organizowało wieczory literacko-muzyczne, które odbywały się co miesiąc i w których brali udział polscy profesorowie, literaci, społecznicy i artyści.

Związek przyczynił się do zorganizowania wystawy pejzażystów C. Dobrewa i Michowa, oraz wystawy wyrobów ludowych. Towarzystwo prowadziło obszerną bibliotekę; ono też przyczyniło się do zorganizowania wycieczki harcerskiej do Bułgarii pod przewodnictwem wielkiego przyjaciela Bułgarów p. dra Ignacego Wołkowicza. Druga wycieczka była zorganizowana dla profesorów i studentów do Warny, na czele z profesorem Politechniki Leonem Staniewiczem, rektorem Politechniki Warszawskiej.

W Związku Świętych Cyryla i Metodego odbywały się co tydzień odczyty, wygłoszone przez polskich uczonych; dawały one możliwość poznania kultury, literatury i sztuki polskiej. Towarzystwo organizowało co roku wycieczki do większych miast Polski.

Związek Świętych Cyryla i Metodego był przyjęty jako oddział do Słowiańskiego Związku Akademickiego, gdzie prezesem był wówczas p. Stańczo Kiselkow, kolejnymi prezesami byli w Związku Świętych Cyryla i Metodego pp. *Stawia Baczowarow, Christo Wasylew, Dimitr Ganiew i Shitew*. W ostatnich latach, 1936 roku, objął prezesurę Georgij Georgijew; działalność Związku Świętych Cyryla i Metodego jest przez ten czas następująca:

W dniu 12 grudnia 1937 roku odbyła się akademicka uczczenie ojca Paisij, który napisał pierwszą bułgarską historię.

Fabryka karabinów urządziła dzień Bułgarii, gdzie brał udział chór bułgarskich studentów ze Związku Świętych Cyryla i Metodego, a 24 stycznia odbył się odczyt p. Petkowa, Umowa neulijska dla Bułgarii, a 14 stycznia 1937 r. był wybrany nowy prezes, N. Angelow. Przez ten okres Towarzystwo rozwinęło w dalszym ciągu swoją działalność: zorganizowało wieczór ku czci „Oswobodzenia Bułgarii”, dnia 24 kwietnia odbył się odczyt wybitnego słowisty i przyjaciela Bułgarii, prof. Enriko Damiani, o bułgarskim pisarzu Iwanie Wazowie. Podczas ferii letnich 1937 roku zorganizowano dwie wycieczki dla polskich studentów do Warny.

W roku bieżącym Towarzystwo urządziło wycieczkę Bułgarów do Krakowa i kopalni soli „Wieliczki”, a dnia 7 maja na cześć przyjaciela Bułgarów, p. Franciszka Karpińskiego, dało bankiet.

W obecnym czasie organizują się wycieczki do Bułgarii.
H. Bobew, b. sekretarz Towarzystwa.

RADOSŁAW KRAJEWSKI,

prezes „Słowiańskiego Towarzystwa Literatów”.

Do poetów-Bułgarów.

*O poeci-Bułgarzy, o bracia przemili...
Co ranka słońce nad ziemią powstaje,
co ranka Słowian obudzić się sili,
co ranka Słowianie idą do swych zajęć,*

*lecz ich myśli we snu mroce,
lecz ich oczy — to snu bielma.
Kto z nich śmiało myśleć mocen?
Kto wie, jaki trwania cel ma?*

*Próżne westchnienia, tęsknoty i skargi,
słowa poetyckie, wlatujące z lutni:
Kościej Nieśmiertelny grążył najokrutniej
narody słowiańskie we wieczne letargi.*

*O poeci-Bułgarzy, o bracia kochani...
Słowo poetyckie jest od słońc silniejsze.
Ujmijcie stare liry, bądźcie rozśpiewani,
poezją wyrwijcie z władz Kościeja rzeszę
i takiej uwolnionej od Kościeja czarów,
od tego, co żarło waszą jaźń, wasz naród,
ukazcie cel, cel wielki, słowiański Bułgarów.*

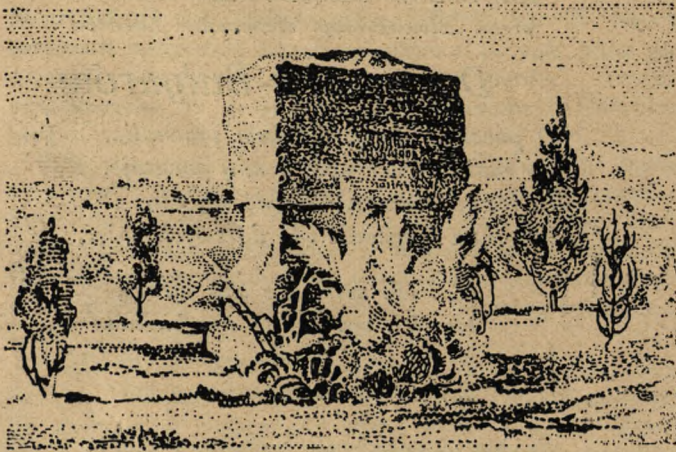
Dn. 28. V. 1938 r.



Studenci-Bułg. w Warszawie przed pomnikiem Chopina w r. 1932.

WARNA — KRÓLOWA MORZA CZARNEGO

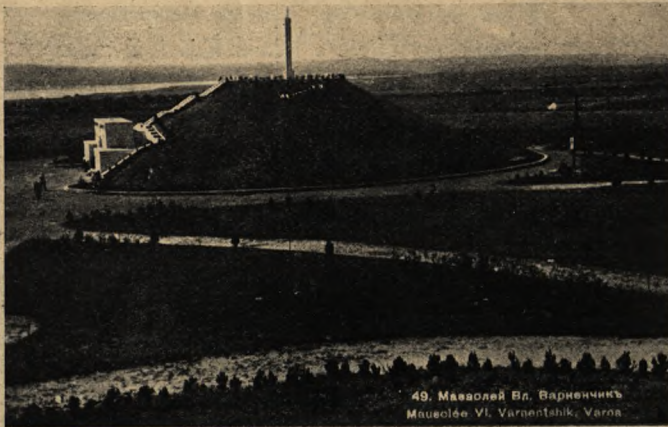
Warna — to malowniczo położone miasto nad najpiękniejszą zatoką Czarnego Morza. W tym uroczym zakątku, według hioskiego poety-historyka, Kimnosa, około



Stary grobowiec Władysława Warneńczyka.

570 r., przed Chrystusem została założona przez Miletczan, osada handlowa, Odesos — dzisiejsza Warna.

Osada ta rozwijała się szybko i w krótkim czasie stała się pierwszorzędną przystanią Pontus-Eskimos.



49. Мааволай Вл. Варненчикъ
Mausolée Vl. Vargentschik, Varoa

Mauzoleum króla Władysława Warneńczyka, zbudowany przez młodzież i wojsko bułgarskie.

Wschód słońca w Warnie.



Dokoła nowego miasta osiedlali się Krobeżyci, plemię trackiego pochodzenia. Gotaci o czym świadczą znajdujące się jeszcze po dziś dzień ślady mieszkań, budowanych na palach na jeziorze Gebedżańskim. Krobeżyci i Getaci zajmowali się hodowlą bydła i rolnictwem, swego czasu uprawiali wielkie obszary ziemi koło Warny. Kupcy zaś Miletczanie wywozili z Odesos żywność, skóry, rozmaity dobytek wzamian za produkty, które przywozili z innych krajów. Dzięki ożywionemu handlowi, miasto wzbogacało się bardzo i stało się jednym z najważniejszych osad czarnomorskiego wybrzeża.

W roku 343 przed Chrystusem, Filip II-gi, Macedoński w pochodzie przeciw Dakom doszedł do Odesos, które poddało się pod jego wpływy. Za panowania Aleksandra Wielkiego miasto rozwijało się coraz wspólniej, handel ustawicznie wzrastał wskutek czego zacho- dziła potrzeba oznaczenia stałego miernika wartości w postaci pieniądza; wówczas poczęto wybijać monety z wizerunkiem Aleksandra Wielkiego później jego następcy.

Rzymianie po zawładnięciu półwyspem Bałkańskim zapewnili miastu doskonałe warunki dalszego rozwoju, ulepszając i budując drogi, postawili Odesos bardzo wysoko pod względem materialnym i kulturalnym. W tym czasie zaznacza się duży rozwój sztuki w mieście: budowano wielkie świątynie na cześć bogów-opiekunów miasta, Serapisa i Wielkiego Boga Kirsza albo Derzelatesa, stawiano ładne wille, pałace i domy, piękne brązowe i marmurowe posągi, ozdabiające publiczne miejsca, bogate i wyposażone w wodociągi, Odesos. Stały rozwój handlu dał się zaznaczyć nie tylko w Odesos, ale wywożono także żywność i inne artykuły z bogatej Skitii, dzisiejsza Dobrudża, do Rzymu, Syrii i innych krajów. Rzymianie w celu zapewnienia miastom a przede wszystkim Odesos swobodnego i pomyślnego rozwoju, zabezpieczali je, budując solidne warownie, opasujące dokoła miasto, dzięki którym oparło się przed napadami barbarzyńskich plemion. Istniejące po dziś dzień bogate muzeum archeologiczne w Warnie, pozwala zapoznać się ze znaczeniem tamtejszego miasta, jego dobrobytem, z jego przeszłością historyczną, kulturalną i sztuką.

Ostatni raz Odesos wspomina się 595 roku po Chrystusie, w czasie bizantyjskiego pochodu przeciw Słowianom. Z tych czasów pochodzi podobno nazwa Warnia przekształcona z Odesos, źródła tej nazwy historycy dokładnie nie ustalili. Istnieje wiele domysłów co do tej nazwy, lecz brak prawdziwych i wiarogodnych podstaw, trudno przyjąć którąkolwiek za dokładne źródło. Bułgarzy w czasie oblegania północnej części półwyspu Bałkańskiego pod przewodnictwem dzielnego chana Asparuha w 679 r. po Chrystusie przyjęli jako Warnę.

Między bułgarskim chanem Asparuhem i bizantyjskim cesarzem Konstantynem Pogonatem IV, podpisany był traktat uznający samoistne państwo Bułgarskie w skład którego wchodzi Warnia.

Po długich, częstokrotnych i nieudanych napadach Turków, Warnia została opanowana przez sułtana Bajadida w 1393 r. Ostatecznie jednak panowanie tureckie wzmocniło się dopiero nad Ziemią Czarnomorską po wielkiej bitwie pod Warną w 1444 r., między Turkami, na czele których stał Murat II a zjednoczonym wojskiem chrześcijańskim pod dowództwem polsko-

-węgierskiego króla Władysława III — nazwanego później Warneńczykiem, gdyż poległ bohatersko w tej walce. W bitwie tej brał udział transylwański wojewoda Jan Huniady.

Mimo porażki jaką zadał Turkom Warneńczyk — zwycięstwo należało do Turków, którzy stali się od tej chwili władcami na całym półwyspie Bałkańskim. Na cześć polskiego króla-bohatera wzniesiono w Warnie

portów handlowych. Główną podstawą tego rozwoju handlu jest bogata Dobrudża. Bukareszteński pokój i traktat w Neuilly odebrał Warnie interland, bogatą i żyzną Dobrudżę. W tym okresie Warnia wybija się jako ognisko przemysłu bułgarskiego, jednocześnie też wybija się jako ośrodek kuracyjny i obiekt turystyczny. Warnia posiada malownicze i cudowne okolice. Miasto położone jest na równinie, łagodnie opadającej ku mo-



Królowa plaż — Warnia.

w pięknym parku na wzgórzu pomnik-mauzoleum — Władysława III Warneńczyka.

W czasie krymskiej wojny w Warnie była główna kwatera zjednoczonego dowództwa Anglików, Francuzów i Turków, wtedy miasto ucierpiało bardzo z wielu względów a między innymi z powodu grasującej cholery. Po okupacji Rosjan 27 lipca 1878 r. Warnia zostaje oswobodzona i związana z trzecim Królestwem Bułgarskim.

Od tej chwili zaznacza się niebywały rozwój handlu dla którego Warnia staje się jednym z pierwszorzędnym

portów handlowych. Główną podstawą tego rozwoju handlu jest bogata Dobrudża. Bukareszteński pokój i traktat w Neuilly odebrał Warnie interland, bogatą i żyzną Dobrudżę. W tym okresie Warnia wybija się jako ognisko przemysłu bułgarskiego, jednocześnie też wybija się jako ośrodek kuracyjny i obiekt turystyczny. Warnia posiada malownicze i cudowne okolice. Miasto położone jest na równinie, łagodnie opadającej ku mo-

Zbiór winogron w Warnie.



Wykuty w skale stary klasztor w Aladzja w pobliżu Warny



wspaniały wodociąg „Batowa Warna” zaspakajający znakomicie duże zapotrzebowanie tego letniska. Idealne warunki klimatyczne i geograficzne, systematyczna, twórcza praca Bułgarów sprawiają, że Warna wspaniale się rozwija. Warna jako miejsce kuracyjne zajmuje jedno z bardziej znanych kurortów w Europie. Plaża, łagodny morsko-kontynentalny klimat, słońce, świeże powietrze i wzniesione według ostatnich wymagań techniki urządzenia kąpielowe, wszelkie wygody i taniść niemniej przyczyniają się do jej popularności. Liczne tarasy, urządzenia dla sportów wodnych, gier i zabaw.



Taras w Warnie.

Łazienki dla gorących kąpeli morskich, wygodne kabiny i natryski stawiają plażę warnieńską na równi z najlepszymi w Europie. Wszystkie te zalety Warny jako miejscowości kuracyjnej ściągają masy turystów, leczą ludzi przemęczonych, cierpiących na złą przemianę materii i niemal wszystkie schorzenia.

Warna jest jedynym miejscem w Bułgarii z kasynem gry (chemin de fer, bacca rat, ruletka), gdzie miłośnicy

hazardu mogą spróbować swojego szczęścia. Życie w Warnie kipi w czasie sezonu bujnie, szumnie i wesoło. Liczne dancingi, teatr miejski i teatr letni w parku, koncerty, boiska, korty i urządzenia dla wszystkich sportów, liczne wycieczki w okolice do „Dikili Tasz” (Kamienny las), „Aladża monastyr” (Klasztor w pieczarze), przepiękne ujście rzeki Kamczii „Giudiuż czesme”, Galata z malowniczą latarnią morską po drugiej stronie zatoki warnieńskiej, „Uzun-Kum” z jego największą plażą na brzegach Czarnego Morza i dziewiczym podzwrotnikowym lasem, „Dewnia” i wiele innych — oto rozrywki, jakie Warna daje swym gościom. Tradycyjnym zwyczajem urządzone są uroczystości muzyczne z udziałem pierwszorzędnych sił krajowych. W sezonie odbywa się wybór „królowej plaży” i „najpiękniejszego dziecka”, przy tej okazji urządza się tradycyjne noce weneckie i szereg innych przy świetle rakiet. W sierpniu odbywa się otwarcie wystawy przemysłu krajowego Bułgarii, następnie w końcu sezonu ma miejsce zjazd regionalno-gospodarczy, na którym można podziwiać narodowo-ludowe stroje, pieśni i najrozmaitsze obyczaje bułgarskie.

O rozkwicie Warny, jako kuracyjnej miejscowości, najlepiej będą za siebie mówiły cyfry, przedstawiające liczbę odwiedzających letników krajowych i zagranicznych. Cyfry te w poszczególnych latach tak się przedstawiają:

w roku	1932	z kraju	1412	z zagranicy	4601
„	1933	„	1535	„	4897
„	1934	„	4869	„	6149
„	1935	„	17575	„	6704
„	1936	„	13099	„	6148

Do danych powyższych należy dodać jeszcze dość znaczną, bo 3—4 tysięcy osób liczbę przejeżdżających przez Warnę do Konstantynopola, a zatrzymującą się w Warnie co najmniej siedem dni. Osobno należy wziąć pod uwagę liczbę osób, które przyjeżdżają na wystawę w roku 1933, 1934, 1935, 1936 — 14—15 tysięcy osób, obywateli kraju, zaś w roku 1935 i 1936 — 25 tysięcy osób, które specjalnie przyjechały na zjazd wiejsko-gospodarczy.

Warna jest miastem historycznych pamiątek, jej okolice kryją w sobie wiele pomników przeszłości, które jeżeli nie całkowicie to częściowo zachowały się i można je oglądać w doskonale urządzonym muzeum archeologicznym. Warna rozporządza jedynym w swoim rodzaju u nas akwariem, gdzie każdy może zobaczyć faunę i florę Czarnego Morza.

Miłośnicy wycieczek mogą wygodnymi autobusami, lekkimi powozikami dostać się do „Aladży”, klasztor



Solanki nad Morzem Czarnym.

wykuty w skale, oddalony od miasta o 18 kilometrów. Jest to cenny zabytek historyczny i ulubione miejsce wycieczek letników z kraju i zagranicy, albo uroczy zakątek Uzun-Kum (Złoty piasek), najdłuższa plaża na całym wybrzeżu czarnomorskim, wzdłuż której urządzone jest wspaniałe park narodowy, gdzie indziej znowu schroniska turystyczne połączone z miastem doskonałymi szosami. Dziki-Tasz to rodzaj uroczyska kamiennego, to olbrzymie głazy wygrzewają się na piasku. Można tam dojechać pociągiem do wsi Bielewo, lub motorówką przez jezioro albo autobusem. Wiele ciekawych odwiedza Św. Konstantyn, stary klasztor, z którego pozostała właściwie jedna cerkiewka ze źródłem leczniczym. W cerkiewce tej znajduje się obraz świętych Konstantyna i Heleny, przeniesione przez mnichów z Konstantynopola.

Jesień w Warnie ma osobliwy urok. Upały dni letnich przechodzą w ciepłe, pełne słońca dni jesienne. Woda morska jest nadal dostatecznie ogrzana. Warnia tonie w bogactwie winogron i innych owoców. Ludzie przemęczeni, cierpiący na wadliwą przemianę materii, po spędzeniu kilkunastu dni jesiennych w Warnie i przeprowadzeniu kuracji winogronowej, opuszczają tę uroczą miejscowość odrodzeni, pełni sił i energii.



Inż. J. Mustakow, burmistrz miasta Warny.



Wieśniaczki z okolic Warny.



DINOL płyn — przy poceniu pach **OD POTU** proszek — przy poceniu nóg

Cerę wypielegnowaną, ręce delikatne opalenizną cudowną daje biolog. **KREM CZARODZIEJ**



STANCZO

ZNANY DZIAŁACZ BULGARSKO -
TOR I ORGANIZATOR OBECNEGO

KTOREMU NA TYM MIEJSCU SERDECZNE SKŁADAMY DZIĘKI ZA PRACĘ I TRUDY PONIESIONE DLA NASZEGO PISMA.

KISELKOW,

- POLSKI W WARSZAWIE, INICJA-
NUMERU „RODZINY POLSKIEJ”.

REDAKTOR NACZELNY „RODZINY POLSKIEJ”.

HISTORYCZNE PAMIĄTKI W BULGARII

Aboba — odległość 3 km od miasta Nowy-Bazar, znajdują się tu ruiny pierwszej bułgarskiej stolicy Pli-ska.

Arczar — koło miasta Widyń, przy ujściu rzeki Ar-czar, są ruiny miasta rzymskiego Ratiaria, zbudowanego przez Trajana, a zburzonego przez Hunnów.

Arabanasy — położone koło Górnej-Orechowicy ze starym kościołem i klasztorem św. Mikołaja.

Asenowa forteca. — Ruiny starej fortecy, położone nad miastem *Stanimâka*. Forteca ta odgrywała wielką rolę jako punkt strategiczny. Została zbudowana przez króla Iw. Asena II.

Babini-Widini — baszty w mieście Widyń ze starą rzymską fortecą *Bononia*.

Bojana — położona w pobliżu stolicy, Sofii, u podnó-ża góry Witosza. Stoi tu stary kościół z XIII wieku z ciekawymi freskami, zbudowany był przez Konstan-tyna Asena (cichego). W przepięknym parku kościel-nym znajduje się grobowiec królowej Eleonory. Nad wsią szumi znany bojański wodospad.

Gigen — położone przy ujściu rzeki Iskâr, są tu rui-ny rzymskiego miasta Ulpia Oescus.

Dewnia — ruiny rzymskiego miasta Marcianopolis, zbudowanego przez Trajana.

Dimitrowo — piękna historyczna miejscowość w oko-licach Razgradu, znajdują się tam znane źródła, z któ-rych korzystają okolice Deli-Orman.

Madara — koło miasta Szumień, znany ze skalistego re-liefu Madarskiego-Jeźdźca, przedstawiającego chana Kruma.

Nikiup — ruina rzymskiego miasta Nicopolis od Istrunu.

Oboriszte — miasteczko, gdzie w roku 1876 spotkała się delegacja IV kongresu rewolucyjnego, któremu prze-wodniczył Bieńkowski. Zdecydowano wówczas rozpo-

cząc kwietniowe powstanie. Dla uczczenia tej daty wzniesiono tu pomnik.

Plewen — miasto wstawione walkami w 1877 roku w czasie rosyjsko-tureckiej wojny. Plewen posiada mau-zoleum i muzeum wojenne.

Prestaw — znajdują się tu ruiny drugiej bułgarskiej stolicy, wykopaliska dotyczą czasów najświetniejszego króla Simeona.

Tyrnowo — druga i trzecia stolica bułgarska, zbu-dowana amfiteatralnie nad rzeką Jantra. Trudno znaleźć w świecie piękniej położone miasto. Tu padło pierwsze hasło powstania przeciwko Grekom w 1186 roku, rzuco-ne przez braci Asena i Piotra. W okolicach znajdują się klasztory Preobrażeński i Św. Trójcy.

Hisaria — forteca koło miasta Płowdiw, mająca mury trzymetrowej grubości, w fundamentach jej odkryto kościół.

W A R N A!!!

MIESIĄC NAD CZARNYM MORZEM

315 zł

„FRANCOPOL”

ODDZIAŁ BULGARSKI

WARSZAWA ul. Mazowiecka 9.

i wszystkie oddziały.



NA PALACACH CZASU

SPRAWY RODZINY

Na szerokim świecie.

Tym razem podzielimy się z czytelnikami wiadomościami z Anglii. Stowarzyszenia i organizacje, które zajmują się różnorodnymi dziedzinami życia rodzinnego i wychowania młodzieży, które organizują kongresy i urządzają odczyty i kursy dla rodziców, są tak liczne, że trudno jest zdać pełne sprawozdanie z ich działalności. Ograniczymy się do kilku sprawozdań najważniejszych.

„Związek Narodowo-Wychowawczy Rodziców” — „Parents National Educational Union” organizuje pogadanki i odczyty dotyczące wychowania, jak np. „Odrabianie lekcji w domu” etc.; wydaje również czasopismo bardzo znane pt. „Przegląd dla Rodziców”.

„Rada Rodzicielska i Szkolna” — „Home and School Council” jest bardzo czynna w organizowaniu stowarzyszeń rodzicielskich przy szkołach powszechnych; wydaje również bardzo dobre czasopismo miesięczne „Dom i Szkoła” — „Home and School”.

„Związek Matek” — „Mothers' Union”, „Związek Małżeński” — „Fellowship of Marriage”, „Związek Żon” — „Wives' Fellowship” są to organizacje, które idą w pomoc matkom, w zakresie religijnym, moralnym i wychowania od najmłodszych lat dziecka.

Poradnie pedagogiczne, między innymi także „Poradnie kliniczne dla dziecka” — „Child Guidance Clinics” powstają coraz liczniejsze, albo na terenie działalności ministerstwa oświaty, uniwersytetów, albo z inicjatywy prywatnej. Praca idzie w kierunku umniejszenia zła wynikającego ze złych warunków środowiska rodzinnego i szkolnego.

Problem zdezorganizowanego życia rodziny spowodowany rozwodami, oraz przyczynami z dziedziny ekonomicznej, z których największe znaczenie dla Anglii ma rozbiście rodziny z powodu życia kolonialnego, bywa bardzo często poruszane na zjazdach i kongresach.

O Belgii pisaliśmy często i dużo, nie zawdzi jednak przypominieć sobie działalność tego małego kraju, tak wybitną dla ruchu „odrodzenia społeczeństwa przez rodzinę”. Belgia jest kolebką międzynarodowej akcji na korzyść wychowania rodzinnego. „Belgijska Liga Wychowania Rodzinnego”, założona w roku 1899, zorganizowa-

ła pięć międzynarodowych kongresów wychowania rodzinnego, z których trzy odbyły się w samej Belgii.

Poza przymusową przerwą w latach wojennych, od roku 1914 do 1918, czasopismo pt. „Wychowanie Rodzinne” — „Education Familiale” nie przestało wychodzić począwszy od założenia, które miało miejsce w roku 1899. Czasopismo to jest coraz bardziej żywotne, pod wysoce kompetentnym kierunkiem generalnego inspektora oświaty, p. Renault. P. Ronoroy jest stałym i bardzo cennym współpracownikiem, prowadzącym za pomocą pisma korespondencję z szerokimi warstwami rodziców i wychowawców.

Poza tym wychodzi czasopismo „Rodzina i Gimnazjum”, wydawane przez belgij-

skie gimnazja jezuickie. Czasopismo to ma za zadanie być łącznikiem między rodzicami i uczniami z jednej strony, a szkołami z drugiej.

W roku 1936 we wrześniu odbył się katolicki kongres belgijski w Malines. Organizatorzy tego kongresu poświęcili zagadnieniu rodziny i wychowania wiele miejsca i czasu. Dużo tam było świetnych prac wybitnych specjalistów w tej dziedzinie, a referaty i dyskusje publikowane były przez całą prasę. Wymienimy następujące sekcje: Sekcja rodziny, gdzie przede wszystkim omawiano przygotowanie młodzieży do ich przyszłych zadań w małżeństwie i rodzinie, oraz sekcja wychowania i wykształcenia, na której omawiano stosunek szkoły do rodziny itd. Wystawa książek z dziedziny rodziny i wychowania rodzinnego, na której najpocześniejsze miejsce zajmowały wydawnictwa „Ligi Wychowania Rodzinnego” — „Ligue d'Education Familiale”, zorganizowana była na tymże kongresie w Malines przez sekretariat „Akcji Rodzinnej”, który zajmował się sekcją rodziny — „Famille”.

Sekretariat ten prowadził przez cały następny rok bardzo ożywioną działalność, zwłaszcza w dziedzinie ideowej za rodziną. Tak jak lat poprzednich zorganizował on liczne wieczornice rodzinne w organizacjach młodzieży Akcji Katolickiej.

Kursy pedagogii rodzinnej były nadal prowadzone w większości szkół dla młodych dziewcząt.

„Ligi Kobiet” i „Koła Gospodyń” prowadziły w dalszym ciągu, za pomocą swych wydawnictw, czasopism, odczytów i zjazdów, poważną akcję w kierunku doskonalenia wychowania i życia rodzinnego wśród warstw robotniczych i włościjańskich. Wielka ilość innych instytucji społecznych rozprzestrzenia umiejętność wychowania rodzinnego, za pomocą konferencji i wydawnictw.

Z dziedziny wychowania rodzinnego odbywają się także audycje w radio.

Co się tyczy flamanckiego sekretariatu „Gezinsbovoeding in Vlaanderen” zaznaczymy co następuje:

16 konferencji było zorganizowane dla rodziców w 6 gminach.

Kilku dyrektorów szkół zorganizowało po raz pierwszy wieczory dyskusyjne tak dla rodziców jak i dla uczniów.

Co miesiąc, dziesięć razy na rok, przegląd pt. „School en Huis” wydawany jest



Serdeczny stosunek króla angielskiego do swej matki.

i rozchodzi się w 5.000 egzemplarzy; 82 kierowników szkół podejmuje się rozpowszechniania tego wydawnictwa.

W październiku miało miejsce liczne zebranie dyrektorów, nauczycieli, nauczycielek i rodziców. Prof. dr De Vleeschauer z uniwersytetu w mieście Gand i p. Willem De Meyer, sekretarz festiwalu flamandzkich wygłosili bardzo piękne referaty. Tegoż dnia zwiedzano instytut medyczno-pedagogiczny braci miłosierdzia z Zwijnaarde.

Sekretariat wystosował cztery memoriały do ministerium oświaty w sprawie koniecznego poparcia zebrań rodzicielskich przy szkołach.

W Polsce.

Dnia 5 czerwca br. pojawił się na łamach „Kuriera Warszawskiego” świetny artykuł prof. B. Wasiuńskiego pt. „Na progu niebezpieczeństwa”. Chciałoby się go przytoczyć w całości, tak treściwie, a równocześnie wszechstronnie omawia groźbę wyludnienia Polski. Podamy go w streszczeniu.

Polacy niegdyś nazwani narodem „królików”, staną w niedalekiej przyszłości przed groźbą wyludnienia, jeżeli nie znajdą się zaradczki środki na stan psychiczny ludności. „Rozrodczość bowiem w Polsce cofa się szybko i stale, a wraz z nią spada i przyrost naturalny ludności. Gdy w roku 1928 na 1000 mieszkańców przypadało 32,3 urodzeń, w roku 1933 liczba ta obniżyła się do 26,5, a w roku 1937 do 24,9%. Wskutek tego przyrost naturalny spadł z 15,9 na 1000 w roku 1928, do 10,9 w roku 1937, czyli prawie o jedną trzecią. Wprawdzie ten przyrost jest jeszcze większy, niż w większości państw europejskich, niemniej tempo spadku jest rekordowe. Dalsze jego trwanie bardzo prędko doprowadziłoby do tego, że po kilkudziesięciu latach mielibyśmy nie zastój w rozwoju liczebny narodu, lecz jego absolutne zmniejszanie się. Bowiem stosunkowo wysoki przyrost naturalny — przewaga urodzeń nad zgonami — wywołany jest w dużej mierze strukturą ludności pod względem wieku; wskutek właśnie wielkiej w poprzednich dziesięcioleciach rozrodczości jesteśmy społeczeństwem „młodym”, tzn. że odsetek ludzi starych jest wyjątkowo niski. Gdy roczniki młode wobec spadku urodzeń staną się mniejsze, a liczebnie silne roczniki przejdą do kategorii starców, stona umieralności siłą rzeczy wzrośnie i liczba zgonów może zrównać się lub przewyższyć liczbę urodzeń.

„Warto rozpatrzyć, jak przedstawiał się przyrost naturalny w poszczególnych województwach”.

Następuje szczegółowa statystyka. Porównanie liczb wykazuje największy przyrost ludności w województwach wschodnich, gdzie jest największe skupienie ludności prawosławnej.

„Ale co najwięcej uderza w powyższym zestawieniu, to niesłychanie niski przyrost naturalny ludności w Warszawie. Pod tym względem Warszawa prześcignęła, zdaje

**Czym dla kwiatu liście,
Czym dla ryby woda —**

**Tym dla pięknej pani
PULSA krem URODA**

**PULSA
KREM
URODA**

się, poza Wiedniem, wszystkie milionowe miasta europejskie. Może już w najbliższych latach będzie w stolicy więcej trumien, niż kołysek! W ogóle wielkie miasta odznaczają się niską rozrodczością. Dlatego województwo łódzkie, które ma dużo ludności wielkomiejskiej (miasto Łódź przede wszystkim), ma przyrost ludności znacznie mniejszy, niż inne województwa centralne. Spis ludności uwidocznił ten fakt w sposób jaskrawy. Na podstawie opublikowanych danych obliczyłem, że w roku 1931 stosunek dzieci do lat pięciu do kobiet zamężnych w wieku od 15 do 44 lat dla ludności katolickiej wynosił w mieście Lwowie 54,9%, w Warszawie 55,5%, w Krakowie 58,8%, w Łodzi 59%, gdy np. ten stosunek w gminach wiejskich województwa warszawskiego — 107,9%, lwowskiego 106,7%.

„Gwałtowny spadek liczby urodzeń ma bardzo doniosłe konsekwencje zarówno polityczne — przesunięcie niekorzystne stosunku liczebnego do sąsiadów (siły zbrojne!), jak i społeczne — starzenie się narodu osłabia rozmach i energię życia. Należy przeto starać się, aby temu zjawisku wszelkimi sposobami przeciwdziałać. Wprawdzie rozpowszechniony jest fatalistyczny pogląd, że spadek rozrodczości jest nieuniknioną tendencją współczesnej cywilizacji i powstrzymać się go nie da żadnymi środkami, ale właśnie Niemcy, które stały u progu katastrofy ludnościowej przed objęciem władzy przez Hitlera, potrafiły nie tylko powstrzymać dalszy spadek stopy urodzeń, lecz również dość znacznie ją podnieść”.

Trudno rozważać szczegółowo środki zaradczki, autor podkreśla parę istotnych momentów zagadnienia.

Więć jest rezerwuarem siły biologicznej, wielkie skupienia miejskie wpływają fatalnie na obniżenie przyrostu ludności. Należy przeciwdziałać nadmiernemu skupianiu się ludności w wielkich ośrodkach przemysłowych i administracyjnych, a dążyć do decentralizacji przemysłowej i administracyjnej. Te ostatnie wpływają bardzo ujemnie na środowiska inteligencji.

„Gorsze jest inne zjawisko. Jest rzeczą stwierdzoną, że kultura, moda, obyczaje warstwy produkującej powoli przenikają do ludu. Np. materialistyczno-ateistyczne poglądy tracą swe wpływy wśród prawdziwej inteligencji, ale z kolei rozpowszechniają się wśród półinteligentów i docierają do warstw ludowych. Tak samo ograniczanie liczby potomstwa zaczęło się w kołach produkujących, a obecnie w Warszawie objęło już bardzo znaczną część wykwalifikowanych robotników, obficie zaś mnoży się głównie bezrobotny i bezdomny proletariatus, którego potomstwo nie rokuje dopływu pożądanego. Lekarze stwierdzają, że w wielu okolicach kraju rozpowszechniło się wśród ludności wiejskiej sztuczne ograniczanie urodzeń i masowe przerywanie ciąży.

„Nie można sprowadzić obniżenia się rozrodczości do jednej przyczyny. Kiedyś zastój ludności we Francji tłumaczono względami rasowymi; tymczasem francuscy koloniści w Kanadzie odznaczają się wyjątkową płodnością. Podnoszono później, że mały przyrost naturalny jest losem społeczeństw najzamożniejszych i najkulturalniejszych. Temu „prawu” socjologicznemu przeczą Anglia przedwojenna, a obecnie Holandia, która ma większy przyrost naturalny niż Polska. Przyczyny leżą w psychice ludności, a na tę podstawę psychiczną wpływają różnorodne motywy. Niewątpliwie u nas kryzys gospodarzy — obok wspomnianego naśladownictwa — jest jeszcze głównym motywem, jeżeli chodzi o pracowników umysłowych, robotników i włóścian. Ale jakikolwiek motyw wywołuje ten spadek urodzeń, skoro raz ograniczanie potomstwa wejdzie w obyczaj, wykorzenie go jest więcej niż wątpliwe. Dlatego wydaje mi się rzeczą najważniejszą, aby popierać energię życiową ludności wiejskiej, aby prowadzić taką politykę gospodarczą, która by zamiast beznadziejnego oczekiwanian na nędzę na wsi przeludnionej, wzbudzała przeświadczenie, że dzieci włościańskie, odpowiednio przygotowane do produkcyjnych zawodów, znajdują ludzkie warunki bytu w przemyśle, rzemiośle i handlu”.

Taką jest w streszczeniu treść artykułu prof. Wasiuńskiego. Miejmy nadzieję, że racjonalna polityka gospodarza w Polsce organizując Centralny Okręg Przemysłowy i popierając ogólne uprzemysłowienie kraju, weźmie poważnie pod uwagę sprawę naturalnej rozrodczości narodu polskiego. Jego zdrowia moralnego i fizycznego oraz jego mocarstwowej potęgi.

Mamy jeszcze dzielnych ludzi, dzielnych rodziców w Polsce.

W Kurowie, powiatu łódzkiego, odbyła się ostatnio podniosła uroczystość, która zgromadziła kilkudziesięcną rzeszę ludności z całej okolicy. Miejscowy gospodarz, właściciel 10-morgowej zagrody, Franciszek Turek, chrzczył 7 syna swego. Na prośbę gospodarza Pan Prezydent Rzeczypospolitej zgodził się, aby figurował w księgach stanu cywilnego, jako ojciec chrzestny. Podczas ceremonii chrztu zastępował P. Pre-

PRZY PIEGACH, opaleniznie, plamach, pryszczach, wągrach i innych wadach cery, stosuje się oryginalny **KREM PIEGOL GĄSECKIEGO** z kogutkiem.

**PROSZKI
MIGRENO-NERVOSIN**

**KOGUTEK
GĄSECKIEGO**

**GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWITP.**

SADZACIE PROSZKÓW TYLKO W HIGIENICZNYCH TORBKACH.

zydenta starosta powiatu łódzkiego i wręczył w imieniu Pana Prezydenta książeczkę P. K. O. na 50 złotych oraz upominki od siebie. Szczęśliwemu ojcu 7 synów okoliczna ludność ofiarowała liczne dary.

Spółczesność musi otaczać szacunkiem liczne rodziny. Odpowiednio urobiona opinia winna wzmocnić poczucie odpowiedzialności rodziców wobec społeczności narodowej, odpowiedzialności i obowiązku urodzenia i dobrego wychowania młodego pokolenia dla Boga i Ojczyzny.

Zofia Jankowska.

PIŚMIENNICTWO

Książki o Chinach.

Ukazały się ostatnio na rynku francuskim dwie książki, rzucające ciekawe światło na sprawy Dalekiego Wschodu. Jedną z nich mówi o początkach dramatu chińskiego („Les Origines du Drame Chinois”, Ed. Gallimard). Jest to tłumaczenie dokonane przez Roberta delle Donne z dwóch prywatnych notatników, w których marszałek Czang-Kai-Szek i jego żona spisywali wypadki dnia i swe wrażenia osobiste w czasie od 12 do 16 grudnia 1936 roku. Marszałek Czang-Kai-Szek był wtedy w rękach swoich przeciwników. Nie wielka ta książeczka jest nie tylko cennym dokumentem historycznym, ale i psychologicznym. Druga książka to „Kapitalistyczne Chiny” („La Chine Capitaliste”, Ed. Gallimard). Autorem jest Maurice Lachin. Dowodzenia jego idą po następujących liniach. Chiny nowoczesne to kraj mieszczański, liberalny i kapitalistyczny, na czele którego stoją przemysłowcy i bankierzy. Ośrodek całego kraju stanowi szeroko rozrośnięta rodzina mieszczańska Sung, Czang-Kai-Szek, mąż jednej z trzech jej cór, jest zatem w gruncie rzeczy narzędziem tej burżuazji i finansjery.

Japonia może egzystować na swym małym archipelagu jedynie przy silnym rozwoju przemysłu. Lecz do tego konieczne jej są Chiny rolnicze, zarazem jako źródło tanich surowców i szeroki rynek zbytu dla jej przetworów. Rozwój kapitalizmu chińskiego pchał Japonię albo do ruiny, albo do wojny. Toteż po długim namyśle wybrała ona wojnę.

Historia porównawcza ludów Europy. Napisał ją 85-letni Charles Seignobos, autor „Historii politycznej Europy od roku 1814”, „Szczerzej historii narodu francuskiego” (Histoire Sincère de la nation française) i innych. Nie znać w tej książce bynajmniej 85 lat autora. Równie prosto i z równą siłą, jak dawniej, umysł jego dąży do celu. Seignobos jest najszlachetniej wykształconym z żyjących historyków francuskich. Jest on wrogiem elokwencji i wszystkiego, co czyni historię pociągającą, wszelkich jej aspektów dramatycznych i malowniczych. Przedstawia on tylko „istotny charakter i wiązanie się w łańcuchy faktów historycznych”.

Rady André Maurois. — Są to „Rady dla młodego Francuza, wyjeżdżającego do Anglii” — (Conseils à un jeune Français par tant pour l'Angleterre, Ed. Quasset). Mogą one jednak także posłużyć skutecznie młodemu Polakowi, mało kto bowiem zna i potrafi wytłumaczyć Anglię tak, jak André Maurois. Ta ostatnia książka jest właściwie miniaturowym portretem Anglii — miniaturowym, ale jakże pociągającym!

Poza tym z innych nowin francuskich musimy zanotować, że René Benjamin został wybrany na miejsce zmarłego Raoula Ponchon do Akademii Goncourtów, nie dawno zaś ufundowaną nagrodę poczytnego pisma „Marianne” otrzymały dwie książki. (Na wniosek Colette nagrodę podwójono i obaj autorzy otrzymali pełne 10.000 franków, ponieważ w żaden sposób mimo dwukrotnego głosowania nie można było osiągnąć większości). Trzeba zaznaczyć, że obie książki są wartościowe i zasługują na wyróżnienie. Są to „Shanghai Secret” przez Jean Fontenoy i *Boreal* (podtytuł: „Radość wśród nocy”) Paul Emile Victora. Obie oparte są na prawdziwych przeżyciach autorów: Fontenoy jest dawnym dyrektorem „Journal de Shanghai”, a Victor niedawno (zdaje się w zeszłym roku) powrócił ze swej podróży do Grenlandii.

Rodzeństwo Sitwell w Paryżu. — Sacherell, Osbert i Edith Sitwell ostatnimi czasami odwiedzili Paryż. Przy czym Sacherell wygłosił pod protektoratem koła zbliżenia intelektualnego odczyt o George’u Cruishanku, ryśowniku, który współpracował z Dickensem. Wizyta Sitwellów nie pozostała w prasie francuskiej bez echa. Trio Sitwell to takie dziwne angielskie zjawisko, które, jak się wyraża Jeanine Delpech, gdyby nie istniało, Aldous Huxley na pewno by je wymyślił. Utwory ich są dziwne, bardzo angielskie, jak gdyby „hermetyczne” i niechętnie tłumaczone na obce języki. Mimo iż często wygląda, jak gdyby pisali przede wszystkim sami dla siebie i często współpracują między sobą, wszy-



scy troje napisali razem tylko jeden tom poezji. Pracują oni w dziedzinie poezji, powieści, eseju, krytyki i sztuki. Sacherell jest może najbardziej krytykiem, należy do angielskiej tradycji estetyków-dandyśców, najciekawsze bodaj jego rzeczy to książki o baroku i o Mozarcie. Edith jest przede wszystkim poetką. Osbert zaś pisuje eseje, doskonałe nowele i jest autorem nieprzeciętnej powieści o „Człowieku, który zgubił samego siebie” — (The man who lost Himself).

Skoro mowa o Sitwellach wypada wymienić, co się dzieje w ostatnich czasach w piśmiennictwie angielskim. Przede wszystkim ukazała się cała plejada prac na tematy australijskie, związanych z 150 rocznicą założenia Australii (o której już wspominaliśmy na łamach naszego pisma). Pośród powieści zaś, wydanych w ostatnim miesiącu, na plan pierwszy wysuwa się „Ptak pod szkłem” (Bird under Glass) Ronald Fräsera, ze wspaniałą postacią uduchowionego przeora hiszpańskiego klasztoru.

M. Buyno.



Projekt kościoła p. w. Św. A. Boboli w Warszawie na S. Kępie.

FABRYKA BIELIZNY I KRAWATÓW
pod firmą
ZAKŁADY PRZEMYSŁ. - HANDLOWE
CZARNOWSKI I JEZUITKOWSKI
Sp. z o. o.
WARSZAWA, UL. RYMARSKA 8
polecą swoje wyroby: bieliznę męską,
kołnierze białe sztywne, krawaty,
chustki męskie ozdobne i materiały
popelnowe na bieliznę z własnej tkalni
w Łodzi.

ŚPIEW I MUZYKA

Sezon muzyczny na ukończeniu. Zamykają swoje podwoje Filharmonia Warszawska i Konserwatorium. Wkraczamy w dziedzinę popisów wokalnych i instrumentalnych zwracając się tym samym ku młodym i — najmłodszym. Zaczniemy zatem niniejszy przegląd wydarzeń muzycznych od tych najświeższych wydarzeń. W sali Teatru Wielkiego urządziło Studium Operowe pierwszy publiczny pokaz inscenizowanych urywków z oper, a więc z „Halki”, „Fausta”, „Cyrulika sewilskiego”, „Aidy” i „Rigoletta”. Myśl doskonała i godna poklasku. Wszak celem Studium Operowego jest nie tyle nauka śpiewu solowego, ile zbliżenie młodych adeptów do sceny, danie im możliwości ukazania się w świetle kinietów i pokazania konkretnego obycia ze sceną.

Wyliczone wyżej poszczególne fragmenty dały nam możliwość do oceny tak poszczególnych głosów, jak do uwag ogólnych. Te właśnie uwagi nie są niestety zbyt optymistyczne. Jeśli idzie o grę sceniczną, panuje tam niestety w dużej mierze rutyna z dawnych czasów. Adepci i adeptki nie wykazują w geście i mimice więcej pomysowości, niż by się w dobie współczesnej należało po nich spodziewać. Raczej śpiewają, mniej lub więcej udalnie, niż grają. I to jest wrażenie ogólne z popisu Studium Operowego. Co się tyczy strony czysto wokalne, spotkaliśmy się z kilkoma głosami, którym przy dalszej pracy i ko-



L. Szczepańska w roli „Krysi Leśniczanki”.

niecznym pogłębieniu ekspresji scenicznej, należy wróżyć piękną przyszłość.

Wanda Łomankiewiczówna posiada rozległą skalę sopranu, ładny timbre i obycie ze sceną. Jej scena solowa z „Rigoletto” zwróciła ogólną uwagę na młodą śpiewaczkę. Również i A. Rudnicka posiada obok dobrych warunków zewnętrznych czysty i dźwięczny głos, z prostotą pełną poezji wykonała trudną rolę Małgorzaty w „Fauscie”. Szkoda, że Siebel miał tremę i zapewne dlatego detonował, a Mefisto miał zbyt mało demonizmu. Zupełnie nieudaną była scena nad Nilem z „Aidy”, Radames (Rolski) widocznie nie dysponowany nie panował nad głosem, a grą swoją wzbudzał na widowni nastrój komizmu, obcy powyższej scenie. Straciła na tym Gabrielli w roli Aidy, nie w tym dziwnego, jeśli siedzący na widowni nie mogli brać sprawy na serio...

Rozyna (W. Bergh) śpiewała dobrze, koloratura jej stoi na poziomie roli, nie należy jednak nadużywać fermat, śpiewając Rozynę w dobie obecnej.

Maestro Sillich podjął się ciężkiej i żmudnej roli dyrygenta, zbierając wraz z orkiestrą Opery naszej zasłużone współ z dyr. Lewickim, oklaski. Oczekujemy z zaciekawieniem dalszych pokazów Studia Operowego.



od Gdyni

Z KUCHENKA „GIES” NA LETNICKO

do Dalekoczyk



Jak powiedzieliśmy, sezon 1937/8 chyli się ku końcowi. Ale w tym zmiernym sezonie dopatrzeć się można wielu pierwszorzędnych zdarzeń. *Józef Hofmann* oczarował nas nie tylko na koncercie symfonicznym, o czym już pisałem, ale talent mistrza zablasyła jeszcze bardziej w jego recitalu. Tak zagranej *Sonety Waldsteińskiej* i „*Kreisleriany*” dawno już nie słyszeliśmy. W parę dni po recitalu słuchałem Hofmanna przez radio. Grał powtórnie koncert e-moll Chopina. Zestawiając wrażenie z jego publicznego wykonania widzi się jasno, że radio nie jest w możliwości zastąpić żywej muzyki. Basy i odległy wiolin ztracają swój blask, a co najważniejsza, brak nam kontaktu z artystą. Jest to fotografia utworu, ale nie jego — obraz!

Koncerty Hofmanna zacięły, rzecz prosta, inne produkcje. Są między nimi i takie, jak występ *Wielhorskiego* w Konserwatorium, o którym w ogóle nie ma nic do napisania, innym jednak poświęcimy bodaj kilka słów oceny.

Dawno nie słyszana w Warszawie doskonała pianistka, *p. Etkin-Moszkowska*, dała na „symfonicznym” w Filharmonii pod dyrekcją *Wolfstala*. Jak przed kilku laty, tak i dziś gra tej pianistki posiada wysokie zalety techniczne i te cechy ekspresji, które zwróciły na nią uwagę podczas jednego z minionych konkursów chopinowskich. Był to ostatni „piątek” w Filharmonii, która zamknęła nim swój, bardzo zasłużony artystycznie sezon.

Dyrektorowi *R. Chojnackiemu* i dzielnej orkiestrze naszej należą się słowa szczerego uznania za poziom artystyczny sezonu ubiegłego i za wytrwałą pracę w warunkach arcytrudnych. Do sprawy bytu Filharmonii Warszawskiej powrócimy obszerniej na jesieni. Utalentowana pianistka, *Helena Ostrzyńska*, dała swój recital w miłej i akustycznej sali Instytutu Ociemniałych. W grze *p. Ostrzyńskiej* znać nie tylko talent (w szkole *Michałowskiego* wykształcony), ale i wielką ekspresję, tak rzadko u pianistów dzisiejszych spotykana. Nie efekt, ale treść utworu i jego odczucie cechują grę tej pianistki, zbyt rzadko u nas koncertującej. To samo powiedziałbym raz jeszcze o artyzmie *Edwardy Feinsteinówny*, którą danym mi było słyszeć w *Z. T. M.* w trio *Beethovena* i *Czajkowskiego*. Szkoda, że warunki od artystki tej

nie zależne nie pozwoliły nam usłyszeć jej w ramach własnego recitalu. Wszak pamiętamy grę *F.* z ubiegłego sezonu w sali Konserwatorium.

Jeśli idzie o młodych pianistów, kształconych nie przez nauczycielki tego typu, o których pisać nie warto, lecz przez prawdziwych pedagogów, miło mi jest w paru słowach wspomnieć o klasie *Arkaadiusza Bukina*, znanego dobrze pianisty, o którym już na tym miejscu pisałem. Długi szereg jego uczennicy (z *Dworakowską* i *Feder* na czele) wykazała na popisie urządzonym w sali gimnazjum *A. Jakubowskiej*, że *Bukin* nie tylko umie uczyć, ale — że potrafi przelać w wykonanie uczniów sporo ze swojego artyzmu. Podkreślam tu również dobór ciekawych i nie ogranym kompozycji. Łuźnie wspomnę o gościnie włoskiej w Operze, pozbawionej niestety *Mercedes Capsir*, i oddam głos leższej muzyce, której bynajmniej się stawałem rozmyślnie na końcu sprawozdania.

„*Te cztery*”, zespół wokalny *p. Wandy Dąbrowskiej-Vorbond*, dały wieczór pieśni w sali Konserwatorium. Usłyszeliśmy je po sukcesach, odrzuconych ostatnio w Berlinie. Tym należy tłumaczyć kilka pieśni z tekstem niemieckim ze słynną „*Ständchen*” *Schuberta* na czele. Obserwując „*Te cztery*” od kilku lat, muszę przyznać, że zespół coraz bardziej się doskonali. Program jego w porównaniu z „*dawnymi*” laty spoważniał, a nadto pogłębiło się zaśpiwanie. *Alt p. Paszkowskiej* — niezastąpiony, bardzo też korzystnie zaprezentowała się *p. Godlewska* w kilku utworach solowych. Kompozytorka i inicjatorka zespołu, *Wanda Dąbrowska*, zbierała wyrazy uznania nie tylko za piękne pomysły twórcze, ale i za doskonale wykonanie całego programu.

Dyrektor *Zdzitowiecki* w „*8.15*” ma stanowczo szczęśliwą rękę. Po „*Cnotliwej Zuzannie*” i „*Księżnej Fedorze*”, cieszący się wielkim powodzeniem, wystawił melodyjną i lubianą ogólnie „*Krysię Leśniczankę*”. Pełne uroku i naiwności libretto doskonale harmonizuje z melodyjnością tej operetki. Toteż zarówno *sola Lucyny Szczepańskiej* (uroczą *Krysią!*), jak sceny zbiorowe oklaskiwane są gorąco przez publiczność, w szczególności zaś finał z aktu II. Obsada pierwszorzędną; obok *Szczepańskiej — Lucy Messal* (*Hretnia*) i, pełna uroku *cyganka — Kraszewska*. Sekundują im dzielnie: *ulubieniec dawnej operetki warszawskiej — Redo, Benda i Zakrzewski. Rakowiecki* jak zwykle bawi się doskonale na scenie, a zarazem bawi publiczność. Rzadko spotkać można tyle rozbijającej młodości na deskach scenicznych!

Nad całością „*Krysi*” czuwał reżyser *Zdzitowiecki*, któremu „*8.15*” bezsprzecznie zawdzięcza sukces nowej operetki. Wrażenia dopełniają ładne wnętrza (akt II) oraz dobrze pomyślana „*leśniczówka*”. Dyryguje, jak zwykle *Philipp*.

Piosenki niektóre *Krupińskiego „Serce”* musiała *Szczepańska* powtarzać. Bravo „*8.15*” i jej kierownicy!

Wł. B.

RADIO I RADIOFONIA NA RADIOWEJ FALI POPRZEZ KONTYNETY I OCEANY

W kabinie radiooperatora cicho. Z odłali słyhać szmer śmigieł samolotowych. Przez hall dworca lotniczego Warszawa-



Okęcie przewija się niecierpliwą tłum oczekujących gości.

Nagle radiooperator poruszył się — uchwycił ołówek i notes i począł notować depeszę. Za chwilę wszyscy zgromadzeni już na lotnisku wiedzieli, że nawiązano właśnie przed chwilą łączność radiową z *Lockhedem* majora *Makowskiego*, który przekroczył powietrzną granicę naszego kraju i zdążył z szybkością 350 km na godzinę do stolicy.

W niespełna kilkadziesiąt minut później na widnokręgu lotniska ukazała się smukła sylwetka dwumotorowego jednopłata, który zatoczywszy honorową rundę wokół Warszawy — wspaniałymi dwoma wirażami, dotykając nieomal skrzydłami hangaru — osiadł na trawie lotniska.

Gigantyczny lot badawczy z Ameryki Północnej poprzez Amerykę Południową i Ocean Atlantycki został ukończony. Skromni bohaterzy tego lotu wysiadali właśnie weseli i rześcy z kabiny płatowca... Porwał ich natychmiast tłum oczekujących...

Gdy dnia 15 maja z lotniska Los Angeles w godzinach rannych wystartował je-



Transmitowane przez Polskie Radio oficjalne powitanie majora *Makowskiego* przelocie przez Atlantyk.

BALSAMICZNA
SÓL
DO
NÓG

GASECKIEGO
(Z KOGUTKIEM)
AGEPIN

usuwa ból, pieczenie,
nabřzmięte nóg, zmiękcza
odciski, które po tej kapsli
dają się usunąć nawet
paznokciem. Przepis
użycia na opakowaniu.

den z nowonabytych dla Polskich Linii Lotniczych samolotów, a mianowicie Lockheed 14 SP-LMK — na dzielnej jego zadłodze nie cięższy bynajmniej zadania dokonania jakiegokolwiek wyczynu sportowego. Celem tej okrzężnej podróży powietrznej było zbadanie możliwości naszej ekspansji lotniczej na Amerykę Południową — nawiązanie łączności poprzez powietrze z transoceanicznymi skupiskami naszej emigracji. Jednocześnie lotnicy nasi mieli wypróbować sprawność techniczną świeżo wprowadzanych na nasze linie komunikacyjne płatowców amerykańskich.

Przebywając dwukrotnie równik, a w międzyczasie przeskakując wspaniałym lotem górskie przełęcze Andów na wysokości ponad 5.000 m, sprawna załoga Lockheed'a pod przewodnictwem p. majora Makowskiego, dyrektora linii „Lot” oraz pp. pilota Wysiękierskiego, radiotechnika Rzczowskiego i nawigatora Krasowskiego — miała możność zbadania zarówno sprawności samolotu, jak i jego urządzeń nawigacyjnych. 24.000 km przebytych w ciągu jednej podróży — to olbrzymi i nieoceniony materiał doświadczalny dla rozwoju naszego lotnictwa komunikacyjnego.

Lot ten, spajający dwa kontynenty, nazwany został słusznie przez prasę zagraniczną nazwą lotu przyjaźni.

W locie tym jeszcze raz odegrało swą rolę radio.

Radio bowiem stanowi dziś jeden z najważniejszych elementów bezpieczeństwa i regularności ruchu lotniczego. Dlatego też w czasie lotu specjalną uwagę poświęcili nasi lotnicy badaniu urządzeń lotniczo-radiowych przyziemnych.

Różnica tych urządzeń w Ameryce i w Europie sprawiła konieczność stałego przystosowywania aparatów radiowych na pokładzie Lockheed'a do warunków zmieniającej się trasy. Dlatego też przed startem Lockheed zaopatrzone zostały aż w trzy różne zespoły odbiorczo-nadawcze, a mianowicie: foniczne dla pracy w Ameryce, telegraficzne dla przelotu nad Afryką i Europą, oraz specjalną stację krótkofalową do lądowania w mgłę.

Właśnie te urządzenia radiowe przyczyniły się do ułatwienia niebywale ciężkich warunków powietrznej podróży. I tak np. pierwszy etap lotu z Los Angeles do Meksyku musiał być przerwany z powodu nagłej nasuwającej się burzy znad oceanu. Upředzeni przez radio lądowali nasi lotnicy w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych na lotnisku w Mazatlanie. Również wielokrotnie nieocenione przysługi oddały urządzenia radiowe w czasie przelotu nad Andami i nad Atlantykiem.

Wzbogaceni olbrzymim doświadczeniem przybyli nasi lotnicy na lotnisko warszawskie, gdzie powitało ich również radio — tym razem mikrofony sprawozdawcze. Śmiało więc mógł oznajmić dyrektor naczelny „Lotu” i pierwszy pilot załogi major inż. Wacław Makowski wszystkim radiosłuchaczom Polski, że lotnictwo polskie jest już z tą chwilą gotowe do przelotu nad Atlantykiem i do wkroczenia na światowe szlaki powietrzne.

A. Mski.

P. PREMIER SŁAWOJ SKŁADKOWSKI ZALECA RODIOFONIZACJĘ KRAJU

Akcja radiofonizacji kraju, prowadzona przez Polskie Radio wspólnie z czynnikami społecznymi, może poszczycić się chlubnymi

mi wynikami. W ciągu trzech lat doprowadzono ilość abonentów Polskiego Radia z 400.000 do cyfry zbliżającej się do 1.000.000, co w naszych warunkach jest już poważnym krokiem naprzód. Zamierzenia Polskiego Radia i czynników dążących do całkowitej radiofonizacji kraju idą jednak dalej. Cały kraj, a zwłaszcza małe miasteczka i wsie muszą pokryć się tak gęstą siecią odbiorników radiowych, aby nie było żadnego zakątka kraju, w którym by odbiornik radiowy nie szerzył oświaty, kultury i należytego rozumienia obowiązków obywatelskich.

Akcja ta doznała teraz wybitnego poparcia ze strony p. premiera Sławoja Składkowskiego, który jako minister spraw wewnętrznych pismem okólnym, skierowanym do pp. wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast,



Major Makowski przemawia przed mikrofonem Polskiego Radia. Obok zastępcą szefa Wydziału Propagandy P. R. p. mgr A. Malinowski.

przyspieszenie radiofonizacji podległych im terenów.

Doniósł ten okólnik, który będzie miał zasadnicze znaczenie dla dalszej akcji radiofonizacji kraju ma następujące brzmienie:

„Pismem okólnym z dnia 14 stycznia 1937 roku, nr S. S. 55-47-8 w sprawie popierania radiofonizacji (Dz. Urz. Spraw

Wewn., nr 1, poz. 7 z roku 1937) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaleciło Panom przychylnie ustosunkowanie się do akcji radiofonizacji, a w szczególności do przedsięwzięć podejmowanych w tym zakresie przez Polskie Radio.

„Podjęte prace nad spopularyzowaniem radiofonii nie doprowadziły jeszcze do pożądanego wyniku. Ponieważ zaś radiofonii staje się nie tylko potężnym czynnikiem postępu kulturalnego, oraz wychowania obywatelskiego, lecz również czynnikiem o doniosłym znaczeniu z punktu widzenia obrony kraju i propagandy poczyniła państwowych, przeto koniecznym jest poczynienie dalszych starań w kierunku przyspieszenia radiostacji kraju.

„Jednym ze sposobów popularzowania radiofonii jest przeprowadzenie radiofonizacji zbiorowej, polegającej na tworzeniu licznych ośrodków zbiorowego słuchania, udostępniających odbiór radiowy dla najszerszych mas ludności, tak na terenie miast jak i wsi. Radiofonizację zbiorową dałoby się osiągnąć przez zaopatrzenie w odbiorniki radiowe urzędów gminnych oraz lokali i świetlic organizacji społecznych itp. oraz przez zainstalowanie urzędów megafonowych, przeznaczonych dla audycji publicznych.

„Z poczynionych obserwacji wynika, iż radiofonizacja zbiorowa rozwija się o wiele szybciej w tych przypadkach, gdy jest prowadzona planowo, a inicjatywę w tym zakresie obejmują czynniki samorządowe. Równoległe z rozwojem radiofonizacji zbiorowej idzie również pożądané podniesienie się radiofonizacji indywidualnej. W związku z powyższym proszę PP. Wojewodów i PP. Przewodniczących Wydziałów Powiatowych o spowodowanie, aby nadzorowane przez Panów Związki Samorządowe zajęły się organizowaniem zbiorowych ośrodków słuchania audycji radiowych i — w miarę możliwości — finansowaniem tych ośrodków, oraz organizacją zbiorowych zamówień i zakupów radioodbierników również na cele indywidualne. Zechcą PP. Wojewodowie podjąć również ze swej strony odpowiednie kroki w zależności od specyficznych warunków miejscowych, które mogłyby przyspieszyć radiofonizację podległego Panom terenu.

„Nadmieniam w końcu, iż przemysł radiotechniczny zaoferował dla Polskiego Radia specjalnie dogodnie warunki przy nabywaniu większej ilości radiosprzętu.

„Przy wszelkich poczynaniach, dotyczących organizacji radiofonizacji terenu, należy zwracać się do Wydziału Propagandy Polskiego Radia, Warszawa, ul. Mazowiecka 5.

(—) Sławoj Składkowski”.

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE

Przy chorobach: ŻOŁĄDKA, KISZEK, WĄTROBY, przy KAMIENIACH ŻÓLCIOWYCH, WZDĘCIU BRZUCHA, ODBIJANIU SIĘ, LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA“ Gąseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.

Dziś masz być tu, a jutro tam,

Jechać, załatwić, być z powrotem;

Swych spraw pilnuj bez wszędzie sam bez trudu — podróżując LOTEM!

Dział Kobiecy

DLA DUSZY

Królestwo Boże w was jest, mówi Pan.

Nawróć się całym sercem do Boga i opuść ten świat nędzny, a dusza twoja znajdzie odpocznienie.

Ucz się pogardzać rzeczami zewnętrznymi, a oddawać się rzeczom wewnętrznym; a ujrzysz Królestwo Boże wchodzące do ciebie.

Albowiem Królestwo Boże jest sprawiedliwość i pokój, i wesele w Duchu Świętym, czego bezbożni nie mają.

Przyjdzie do ciebie Chrystus i napelni cię pociechą swoją, jeśliś Mu godne mieszkanie przygotował w sercu twoim.

Wszelka chwała Jego i ozdoba wewnątrz jest i tym podoba sobie.

Często On nawiedza człowieka wewnętrznego; a rozmowa z Nim słodka, pociecha najmiłsza, pokój najobszerniejszy, poufałość dziwnie wielka. Tomasz à Kempis.

O naśladowaniu Jezusa Chrystusa.

KONFERENCJA STOWARZYSZEŃ KOBIECYCH W SPRAWIE GOSPODARKI APROWIZACYJNEJ

Dnia 21 kwietnia 1938 r. odbyła się w lokalu Związku Pań Domu konferencja przedstawicielek stowarzyszeń kobiecych, poświęcona zagadnieniu ulepszenia stanu żywienia najszerzych mas ludności.

Organizacje podjęły trzy ugrupowania Stowarzyszeń, a mianowicie: Rada Narodowa Polek, obejmująca 26 stowarzyszeń, Rada Naczelna Gospodarczego Kształcenia Kobiet, do której należy 10 organizacji i szereg szkół gospodarstwa, i Centralna Organizacja Gospodyń Wiejskich.

Porządek obrad obejmował streszczenie przez panią M. Karczewską dotychczasowego przebiegu narad, prowadzonych początkowo na dwóch terenach: 1) Rady Narodowej Polek w obrębie należących do niej organizacji i 2) posł. Prystorowej w gronie osób pracujących zawodowo w tej dziedzinie. Z chwilą utworzenia przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych — Rady Apropowizacyjnej, wybraną została wspólna komisja, w skład której weszły: pp. R. Fleszarowa, M. Karczewska, Węgrzynowska, Uszycka i H. Kuznowicka celem złożenia wiceministrowi M. Wierusz-Kowalskiemu od kilkudziesięciu organizacji kobiecych załączonej do niniejszego deklaracji, wyrażającej gotowość do pracy zgodnej z potrzebami nowego urzędu. P. minister wyraził swe uznanie dla skonsolidowanego wspólnego wysiłku organizacji i przyrzekł zapoznanie ich przedstawicielek z najbliższymi zamierzeniami rzeczowymi w dziedzinie gospodarki aprowizacyjnej.

Bardzo ciekawe wyniki ankiety, rozesełanej przez Radę Narodową Polek, zreferowała p. Uszycka już w obecności p. wiceministra, który następnie zabrał głos, podnosząc znaczenie wspólnej deklaracji stowarzyszeń, podkreślając konieczność rozwiązywania trudnych spraw aprowizacyjnych nie znad zielonego stolika, ale według norm ustalonych na podstawie laboratoryjnych dociekań, ale przy pomocy aparatu zdolnego do wnikięcia głęboko do różnorodnych środowisk, zapoznania się z realnymi możliwościami i potrzebami, i do obrania właściwych kierunków. P. minister stwierdza, że aparat administra-

cyjny jest dla takich funkcji nie dość elastyczny, natomiast odpowiednio zharmonizowany zespół organizacji społecznych może z powodzeniem pośredniczyć między komórką urzędową i warstwami społecznymi.

Organizacje miałyby do spełnienia trzy role:

- 1) Czułego barometru potrzeb spożywców i możliwości produkcyjnych poszczególnych warstw społecznych.
- 2) Koła rozpędowego, umożliwiającego realizację zarządzeń w dziedzinie polityki aprowizacyjnej.
- 3) Opiniodawczą, uzupełniającą swymi wnioskami projekty opracowane przez urząd aprowizacyjny.

Pan minister podkreślił fakt docierania przez organizacje kobiece do środowisk wiejskich, robotniczych i inteligencji miejskiej, i obejmowania przez nie zarówno zadań konsumcyjnych jak i produkcji, wobec czego uważa, że wielką korzyścią dla sprawy może być przepuszczenie przez filtr aparatu organizacyjnego rodzących się w społeczeństwie koncepcji, aby zachować to, co pożyteczne, a nie obciążać się nierealnymi wnioskami.

Stronę wykonawczą upatruje p. minister w ukonstytuowaniu się stałego komitetu międzyzwiązkowego, z którym by mógł utrzymywać stały kontakt. Komitet opracowałby rozdział prac między poszczególne stowarzyszenia, mające tak różnorodne zadania i zasięg a to na podstawie klasyfikacji podanej w memoriale, z uwzględnieniem właściwości poszczególnych grup. W porozumieniu z Komitetem zostałyby ustalony program prac dopasowany do poszczególnych etapów ich rozwoju i naszkicowany plan badań przyjętych w pracach, aby móc ocenić w jakiej grupie zagadnień badania i obserwacje, prowadzone przez organizacje okażą się najbardziej pożądanymi.

Pierwsza grupa obejmuje badania surowców roślinnych i zwierzęcych, ich spożycia przez różne środowiska i stanu zapasów u producenta w handlu. Druga — analizę zmian w okresie wojennym i zaopatrzenie zarówno wojska jak i ludności cywilnej. Nie wolno pozostawiać

trudu zaopatrzenia tej ludności dobrowolnej akcji organizacji charytatywnych, ale uczynić to musi planowy wysiłek władz rządowych i organizacji społecznych. Błędne koło polegające na tym, że rolnik nie będzie zwiększał produkcji, o ile ona będzie nieopłacalna, a zatem nie zwiększy swego spożycia, a spożycie jego nie zwiększy się, o ile on nie zwiększy produkcji, wymaga dołożenia starań, aby zwiększyć konsumpcję ludności robotniczej, miejskiej itd. przez podniesienie poziomu nieumiejętnego dotychczas gospodarowania, wynikającego z nieświadomości czy też z niedołęstwa i lenistwa. Walkę z wynikającym z tego marnotrawstwem mogą prowadzić z powodzeniem organizacje społeczne.

Wstawienie przez organizacje kobiece do swego planu działania problemów wytwórczości, przetwórstwa i handlu należy powitać z uznaniem, gdyż mamy tu duże

i niewyczerpane możliwości rozwoju z chwilą, gdy nastąpi sprecyzowanie poszczególnych rejonów specjalizacji produkcyjnej, owocarskiej, mięsnej, rybnej itp., przystąpić będzie można do racjonalnego zlokalizowania tych środków działania polityki gospodarzej.

Jeśli dawnymi czasy dla zapewnienia wyżywienia kraju na wypadek wojny organizowano wielkie łowy na dziką zwierzynę i magazynowano ją, osoloną w beczkach, w magazynach królewskich, to dzisiaj magazynami nie powinny być tylko rządowe elewatory i chłodnie, lecz również spiżarnie naszych gospodyń, stale zaopatrywane i dobrze utrzymywane, podnoszące już obecnie poziom naszego spożycia.

Oby te rozumne plany znalazły jak najdokładniejsze urzeczywistnienia w praktyce, czemu winny podołać miliony kobiet polskich dla dobra kraju. R.

DEKLARACJA ORGANIZACJI KOBIECYCH

do p. wicemin. rolnictwa i reform rolnych Wierusz-Kowalskiego.

Niżej podpisane społeczne organizacje kobiece witają z głębokim uznaniem fakt stworzenia specjalnego wiceministerstwa dla spraw aprowizacji, podając do wiadomości pana ministra następujące postulaty:

1. Stwierdzają, że już od szeregu lat doceniając polityczne, obrotowe, społeczne, gospodarcze i zdrowotne znaczenie zagadnień żywnościowych, prowadzą działalność w zakresie całokształtu tych zagadnień, a więc w działach: a) wytwórczości, b) przetwórstwa, c) handlu, d) spożycia, e) badań naukowych, f) szkolenia sił fachowych zarówno dla własnego gospodarstwa, jak i dla kształcenia innych w tym zakresie, g) propagandy racjonalnego żywienia wśród najszerzych warstw społecznych.

Równocześnie zgłaszają gotowość prowadzenia dalszej swej pracy w porozumieniu z panem wiceministrem dla spraw aprowizacji.

2. Stwierdzają, że dzięki długoletniej działalności posiadają w dziedzinie omawianej pracy doświadczenie, wyrobione metody pracy oraz placówki na całym obszarze Rzeczypospolitej, obejmu-

jące kilkaset tysięcy kobiet zorganizowanych, uważają więc, że ten dorobek powinien służyć za oparcie dla prac dalszych i dlatego w szeregu członków powołanych do życia; organów doradczych i opiniotwórczych dla spraw żywnościowych, powinny się bezwzględnie znaleźć przedstawicielki stowarzyszeń kobiecych, w liczbie odpowiedniej.

3. Stwierdzają, że w szeregach kobiecych znajduje się dużo sił fachowych, posiadających przygotowanie zarówno teoretyczne jak i praktyczne, wobec tego w samym urzędzie aprowizacyjnym powinny znaleźć się kobiety-fachowcy.

4. Niżej podpisane organizacje kobiece biorą czynny udział w pracach Międzynarodowej Rady Kobiet i w innych międzynarodowych organizacjach, w których zagadnienia żywnościowe zajmują poważne miejsce i bywają bardzo żywo omawiane zarówno na kongresach, jak i w pracach komisji stałych.

Następują podpisy około 40 społecznych organizacji kobiecych.

DNI MORZA! TRWAĆ MUSZĄ CAŁY ROKI!

Kto żyw, kto rozumie, kto czuje wielkość celów, dla których pracuje Liga Morska i Kolonialna, ten musi nie tylko sam składać datki w dni przeznaczone dla pomnożenia funduszy Ligi, ale poruszyć do czynnego zainteresowania się tą sprawą wszystkich w swoim kręgu będących.

Szybkie dozbrajanie Polski na morzu, to cel usiłowań, koło którego skupić się musi cały Naród.

Składki i ofiary bodaj po 5 groszy, ale od wszystkich, od całego Narodu!!! Niech płyną ciągle, stale!

Pisma, broszurki, mapy, wydawnictwa — każdy znajdzie w biurze Ligi Morskiej i Kolonialnej Zarządu Głównego przy ulicy Wiodok 10, II piętro, oraz w siedzibie Okręgu Stołecznego, Marszałkowska 151, II piętro.

WASZE ZDROWIE, wygoda, dobre samopoczucie wymagają ochrony w postaci skutecznego środka higieniczno-zapobiegawczego — takim środkiem jest **ODOL**. — **ODOL PŁYN DO UST** chroni zdrowie, orzeźwia i daje świeży oddech.

CZYTELNI DLA MŁODZIEŻY GIMNAZJALNEJ

Niezmiernie ważna placówka dla racjonalnego szerzenia kultury umysłowej wśród młodzieży gimnazjalnej przybyła — Warszawie.

Jest to czytelnia dla młodzieży licealnej i gimnazjalnej. Czytelnia mieści się w nowowybudowanej oficynie głównego gmachu Biblioteki przy ul. Koszykowej 26.

Nowa czytelnia składa się z jednej wielkiej sali o 140 m. kw. powierzchni, mogącej pomieścić jednocześnie około 100 czytelników.

Czytelnia wyposażona jest w około 30 pism dla młodzieży oraz w przeszło 2.000 dzieł o charakterze informacyjno-podręcznikowym. Czytelnicy mają prawo korzystać jednocześnie z ogólnych zbiorów Biblioteki. Przy czytelnicy prowadzona jest poradnia bibliograficzna, ułatwiająca opracowywanie tematów z zakresu literatury oraz udzielane są wskazówki, dotyczące techniki pracy umysłowej.

Oprócz stałych czytelników czytelnia przyjmuje grupowe wycieczki młodzieży, w celu przeprowadzenia z nimi ćwiczeń z zakresu przygotowania ich do umiejętnego korzystania z bibliotek.

Czytelnia w dni powszednie czynna jest codziennie od 12 do 20, w soboty — od 12 do 19.

Śliczna sala, wysoka, widna, w wieczór oświetlona tak rzęsiście, że zda się promieniami słońca obłana, zaprasza gościnnie, toteż szeregi młodzieży korzysta z tego pięknego miejsca, które zwiększyć warto, aby opowiadać drugim o jego istnieniu.

PRZY HEMOROIDACH
(KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE, GUZY)
CZOPKI i MAŚĆ

"VARICOL"
GASECKIEGO

DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

OBOZY WĘDROWNE AKADEMIKÓW

Piękną inicjatywą Koła medyków U. J. P. rozpoczęła się konferencja prasowa, poświęcona organizowanej przez Koło, w porozumieniu z Bratnimi Pomocami wyższych uczelni stołecznych, akcji pod hasłem, skierowanym do młodzieży akademickiej: „Spełniając ślubowanie jasnogórskie, zbudujemy linię Maginota z potęgi ducha polskości”.

Organizatorowie wychodzą z założenia, że kresy wschodnie (akcja bowiem obejmuje teren od powiatu grodzieńskiego do turskiego) są narażone na propagandę komunistyczną i wobec niej, z uwagi na nędzę i niski stopień kultury — bezbronne. Wpływa to ujemnie na obronność Polski.

Obrazem widowym tej akcji Koła medyków będą obozy wędrownie, dwu lub czterotygodniowe. Obóz składać się będzie z pięciu osób: z lekarza dyplomowanego (lub absolwenta wydz. medycznego), ze studenta medycyny, ze studenta weterynarii (zaawansowanych w studiach), ze studenta gospodarza (najchętniej z S. G. H.) i ze studenta prelegenta (najchętniej z P. M. S.). Skład osobowy obozu określa wyraźnie charakter jego działania. Obok pracy naukowej (badania epidemiologiczne, statystyka zdrowotności itp), obóz będzie szerzył w odwiedzianych wsiach zasady higieny, ulepszał stan sanitarny okolicy, udzielał pomocy lekarskiej i weterynaryjnej, zakładał (w porozumieniu z miejscowymi władzami lub organizacjami) stałe ambulatoria. Praca obozu w tym zakresie ma mieć charakter nie tylko doraźny, ale i pionierski.

Uzyskawszy na tej drodze życzliwość chłopów, obóz przystąpi do podnoszenia poziomu kulturalnego i społecznego ludności, organizując pogadanki i zakładając biblioteczki.

Koło medyków pragnie zorganizować dwieście obozów. Koszt wysłania jednego akademika na dwa tygodnie wyniesie około 50 zł. Zaciąg — ochniczka.

Akcją swą Koło zamierza zainteresować Min. Spraw Wojsk. i Min. Opieki Społecznej, poza tym wejść w kontakt z P. M. S.



Nigdy nie jest zapóźno myśleć o zdrowiu, tym bardziej, jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm.

Dzisiaj jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL” Gaseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym.

Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne zioła „DIUROL” Gaseckiego (Z KOKUTKIEM) sprzedają apteki i sklepy apteczne.

Każda KATOLICZKA niechaj kupując

NICI, JEDWAB

do szycia

BAWELNĘ WELNĘ

do cerowania.

Łąda wszędzie TYLKO Z MARKA



„TRZY LILIE”

firma Polska i Katolicka

i z harcerstwem. Pełne wykonanie programu pociągnie za sobą duże koszty; fundusze do tego celu Koło zamierza zebrać, łwólując się częściowo do ofiarności społeczeństwa.

CO KAŻDA Z NAS WIEDZIEĆ POWINNA?

NOWE PARKI. — KASY BEZPROCENTOWE. — KREDYTY BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO. — LISTY ELIZY ORZESZKOWEJ. — POMOC DLA OCIEMNIAŁYCH. — KOŁA MŁODZIEŻY POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA. — ADRESY LISTÓW. — URZĄDZENIA ELEKTRYCZNE

Wiedzieć trzeba, że powstają w Warszawie trzy nowe parki, czyli trzy nowe rezerwy zieleni, których tak mało mamy w stolicy, a które dla dzieci naszych są błogosławieństwem.

Park na Czerniakowskiej, będzie nosił nazwę: Jenerała Dąbrowskiego.

Park na Woli nazwę: Jenerała Sowińskiego.

Park na Mokotowie otrzyma imię: Jenerała Orlicz-Dreszera.

Wszystkie te imiona w różnej epoce zasłużone w dziejach walk o niepodległość naszej Ojczyzny.

Oczywiście w miarę lat nabiorą czarów, jakie tworzy natura, zieleni i sztuka ogrodnicza. Ale od początku, będą przestrzenią ogrodzoną, wolne od kurzu ulicznego, więc miejscem wypoczynkowym dla starszych, swobodnej zabawy dla dziatwy.

Wiedzieć trzeba, że niezbędne są i dopomagać należy do stworzenia kas bezprocentowych przy związkach i stowarzyszeniach chrześcijańskich. Handel żydowski ma wielkie źródła pomocy w czerpaniu kapitału bezprocentowego w interesach kupieckich. Więc zamiast skarżyć się na rozrost tego kupiectwa, robić to, co mu się godziwie przeciwstawi w pracy, zapobiegliwości i wytrwaniu. Zakładać dla drobnego zwłaszcza handlu kasy bezprocentowe.

Każdy wiedzieć powinien i objaśnić o tym drugim, że przyznany przez Bank Gospodarstwa Krajowego, na skutek starań Rady naczelnej Zrzeszeń kupiectwa polskiego, bezprocentowy kredyt przysiedleńczy w sumie zł 100.000, został już rozprowadzony przez terytorialne organizacje kupieckie w Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu i Grudziądzu za pośrednictwem oddziałów Banku Związku Spółek Zarobkowych.

W związku z tym Naczelna Rada wszczęła starania o przyznanie przez B. G. K. dalszych kredytów na akcję kolonizacyjną kupiectwa ziem zachodnich na kresy wschodnie.

Uruchomienie dalszych 100 tys. zł tego kredytu ma niebawem nastąpić.

Akcja przysiedleńcza kupiectwa odbywa się w porozumieniu ze Związkiem Pol skim.

Wiedzieć trzeba i bibliotekę swą wzbogacić nabyciem Listów znakomitej pisarki naszej, wielkiej Polki i obywatelki kraju, strażniczki naszych spraw na kresach: El izy Orzeszkowej. Szczegóły prenumeraty w Tow. Im. Orzeszkowej w Warszawie, Jasna 6, m. 8.

Wiedzieć musi każdy, zwłaszcza mając dobry wzrok, że są ociemniałi, czekający na jego pomoc. Ze przy ulicy Chmielnej 26, tel. 304.04, są warsztaty, przy których dotknięci ślepotą — pracują. Ze utrzymanie ich kosztuje, że praca wymaga nakładów i że każda pomoc jest błogosławiona. Czym kto może niech pomoga, byle zaraz!

Wiedzieć trzeba, radować się i popierać działalność naszej młodzieży, zgromadzonej w Polskim Czerwonym Krzyżu, bo w bieżącym roku szkolnym koła młodzieży P. C. K. na ogólną liczbę 6.404 kół, zrzeszających ponad 300.000 członków, 2.800 kół posiadają własne apteczki, w celu udzielania pomocy kolegom w nagłych wypadkach w szkole, 1.977 kół posiadają własne umywalnie, 457 własne fryzjernie, z których korzysta nie tylko młodzież, ale i dorośli, głównie na wsi. Ponadto koła młodzieży P. C. K. prowadzą akcję dożywiania na terenie szkół, organizując kursy ratownictwa ogólnego i przeciwgazowego, pogadanki higieniczne itp.

Komisja główna kół młodzieży udzieliła w bieżącym roku szkolnym subwencji w wysokości 48.569 zł, ponadto rozdała kołom 5.000 kg tranu, 7.000 mtr płótna, 335 kg wełny, 487 kompletów higienicznych, apteczki, narzędzia ogrodnicze, przybory do szycia itp. oraz zakupiła 3.000 szczoteczek do zębów.

Na szczególną uwagę zasługuje ożywiona wymiana korespondencji międzyszkolnej i zagranicznej. Komisja główna otrzymała 453 przesyłki od kół w kraju i 428 z kół zagranicznych. Przesyłki te, zawierające listy i albumy, rozesłano według miejsca



przeznaczenia. Za pośrednictwem korespondencji młodzież szkolna, zgrupowana w kołach Polskiego Czerwonego Krzyża, utrzymuje stały kontakt z młodzieżą w 49 krajach, należących do Czerwonego Krzyża.

Wiedzieć trzeba, że wobec podziału obszaru m. st. Warszawy na 11 dzielnic pocztowych, (Śródmieście, Żolibórz, Wola, Ochota, Rakowiec, Mokotów, Czerniaków, Grochów, Praga, Bródno i Targówek), nadsyłane do Warszawy przesyłki winny zawierać w adresie nazwę dzielnicy pocztowej, podobnie jak listy do Paryża, Berlina czy Londynu.

Dotychczas nie wszyscy orientowali się, w jakiej dzielnicy pocztowej mieszkają. Obecnie poczta umieściła na skrzynkach

do listów w bramach i sieniach domów ulotki, informując, jaki jest prawidłowy adres pocztowy mieszkańców danego domu.

Nazwę właściwej dzielnicy pocztowej należy podać do wiadomości wszystkich, z którymi prowadzi się korespondencję. Samej adresować listy miejskie z wyszczególnieniem dzielnicy. Poczcie ułatwi to — segregowanie i odbiorca niezawodnie wcześniej otrzyma swą korespondencję.

Wiedzieć trzeba o tym, o czym zawiadania Elektrownia Miejska w stolicy, że kontrola prywatnych sieci zasilanych w Elektrowni Miejskiej, dokonywana po przejęciu urządzeń Elektrowni przez Miasto, wykazuje w licznych przypadkach zły stan instalacji, a zwłaszcza zły stan tzw. pionów.

Ponieważ na właścicielach nieruchomości i w ogóle na odbiorcach energii elektrycznej spoczywa obowiązek utrzymywania ich własnych instalacji w należyтым stanie, wykluczającym wszelkie niebezpieczeństwo, przeto Elektrownia zwraca uwagę na konieczność badania tych instalacji i — w przypadkach, gdy zajdzie tego potrzeba — doprowadzenia do stanu odpowiadającego przepisom.

Przepisy dla budowy instalacji elektrycznych są do przejrzania w Elektrowni Miejskiej (Wydział Kontroli Instalacji, Pierackiego 11) i są znane wszystkim koncesjonowanym zakładom instalacyjnym.

Pamiętać też należy, że strzeżonego Pan Bóg strzeże.

HAFTOWANY MOTYW DO SUKNI

Na rysunku podany motyw na staniku naturalnej wielkości, a na próbce ściągów jeden z małych motywów, również naturalnej wielkości. Rozmieszczenie i wielkość motywów podane na

rysunku sukni, z rysunku muszą Panie skombinować rozmaitości bukiecików, bo niesposób wszystkie umieścić. Kwiaty i liście haftowane ściągami pokrywającym, grube linie podwójne pocztowym. Środki kwiatów mają tylko przeciągniętą grubszą nitkę.

Haftować muliną, podwójną albo potrójną nitką. Kwiaty powinny być jednego koloru, ale w trzech odcieniach, a środki i liście odmiennych kolorów. Linie powinny być najciemniejsze. Wybór kolorów zależy od koloru sukni.

E. K. Onichimowska.



BUDAPESZT

Na dworcu od razu wchłonął Irenę w siebie rozfalowany, rozgorączkowany, śpieszący się tłum ludzki. Pociąg, którym przybyła, opustoszał. Przed chwilą pełen i szumiący. Stał sam i cichy na szynach. Odpoczywał po dalekiej podróży. Irena też poczuła gwałtowną chęć odpoczynku. Tragarz włożył rzeczy do taksówki, i rzucając adres hotelu, wsiadła. Po przybyciu czym prędzej podążyła do pokoju i po pół godzinie spała smacznie. Rano, rzeźwa i wypoczęta, wyruszyła na miasto.

Śmiejący się słońcem i niebieskością Budapeszt przywitał ją jak swoją. Na Corso, nad Dunajem stanęła oparta o balustradę i z zachwytem nie sytem wchłaniała widok Budy. Zielone kopuły pałacu królewskiego, srebrzyście mieniąca się cytadela, strzelający wieżycą w niebo kościół koronacyjny, zębata wieża rybaków — to był obraz z bajki. Stalowoniebieski płynął z cichym szmerem Dunaj u jej nóg. Cały dzień błąkała się Irena, zwiedzając wspaniałe budynki i zabytki miasta. Pod wieczór poczuła głód i zmęczenie. Wróciła do pensjonatu. Nadmiar wrażeń i duży spacer oszłomił ją, ale odezwał się również przykrym bólem głowy. Toteż przy kolacji zwróciła uwagę sąsiada, zażywając „Kogutka” Gąseckiego.

— Czy mógłbym zobaczyć ten proszek... — zwrócił się uprzejmie po niemiecku. Obejrzał z zainteresowaniem. — Bardzo praktyczne opakowanie...

— O tak, to nowe higieniczne opakowanie. Ten proszek, to mój wielki przyjaciel, nigdy nie wyjeżdżam bez zopatrzenia się w większą ilość „Kogutków”.

— Pani pewnie niedawno w Budapeszcie?...

— O tak, i nadmiar wrażeń z tego cudnego miasta, tak mnie po prostu zmęczył, że dostałam bólu głowy... no, ale po tym proszku odzyskuję zawsze całą energię...

— O... widzę, że w Polsce wyrabia się naprawdę świetne rzeczy, to mnie bardzo interesuje, bo jestem chemikiem...

Potoczyła się ogólna ożywiona rozmowa. Proszek nie tylko pomógł Irenie na ból głowy, ale w nawiązaniu rozmowy i miłych znajomości na czas pobytu.

HAFTOWANA LETNIA SUKNIA

Na suknię użyć jedwabnego płócienka lub białego jedwabiu do prania. Osobno podany motyw haftu. Kołnierzyk, mankiety i pasek koloru haftowanych kwiatów.

Dołączone trzy modele modnych kapeluszy, co do których, jak Panie widzą, panuje w tym roku różnorodność form.

Kwiat wykonany z dwóch kolorów płótna, może służyć do kostiumów.

Kołnierzyk z miękkiego, błyszczącego jedwabiu, dającego się łatwo wiązać.

E. K. Onichimowska.



KOSTIUM PŁUCIENNY

Można na ten kostium zastosować szare płótno, albo kolorowe, torebka powinna być uszyta z tego samego materiału. Osobno podany model bluzki wiązany z przodu na szeroką kokardę. Do ciemnej bluzki kokarda powinna być jasna, do jasnej, ciemna.

Bolerka z rękawami lub bez jest w tym sezonie bardzo modna — podany model wykończony aplikacją z tego samego materiału co spodniczka, przez co tworzy całość. Kołnierzyk uszyty z koronkowego materiału.

E. K. Onichimowska.

Z GOSPODARSTWA DOMOWEGO

RACJONALNE ODDYCHANIE — DROGĄ DO ZDROWIA

Ważność głębokiego oddychania oceniano od dawna. Obecna kultura fizyczna w znacznym stopniu uwzględnia ten dział higieny, lecz dla szerszego ogółu jest on niedość znany i uznany.

A przecież najpierwszym wskazaniem utrzymania zdrowia jest racjonalne oddychanie. W zetknięciu z powietrzem w płucach, krew oczyszcza się z trującego tlenu, który przenika każdą komórkę, każdą cząsteczkę ciała naszego.

Aby jednak dojść do takiego rezultatu, należy starać się, by oddychanie było normalne, całkowite... Niestety, nie umiemy od-

dychać! W dawnych czasach wszystkie matki zdawały sobie sprawę, że oddychanie przez usta jest niebezpieczne i starały się przyzwyczajać dzieci do oddychania przez nos. Obecnie słuszną tą zasadą została zapomniana.

Jeżeli chcemy ustrzec się wszelkich chorób gardła i płuc, to pamiętać musimy, że oddychając przez otwarte usta wprowadzamy do dróg oddechowych zimno, kurz, wszelkie nieczystości i zarodki chorób. Należy oddychać tylko przez nos. To jest pierwszy warunek racjonalnego oddychania!

Drugim warunkiem jest oddychanie całkowite. Oddychamy zwykle nie unosząc górnych żeber, wskutek tego zamiast wypełnić płuca normalną ilością powietrza — dajemy im połowę, a nawet czwartą jego część, czego następstwem jest kurczenie się płuc i dawanie organizmowi czwartej części ilości tlenu, normalnie potrzebnego do życia. —

Chorzy na płuca mają przeważnie wąską klatkę piersiową, znak to niedostatecznego rozwoju płuc przez brak tlenu. —

Abg oddychanie było całkowite należy: 1) wyrzucić z płuc powietrze i zamknąć usta; 2) wciągnąć powietrze nosem, rozszerzając mięśnie brzucha i klatki piersiowej, licząc do 8; 3) zatrzymać oddech podczas 8 sekund; 4) wyrzucić powietrze przez nos wolno w ciągu nowych 8 sekund.

Jeżeli robić będziemy te bardzo zwykłe oddechy trzykrotnie w ciągu dnia podczas 5 minut, stojąc prosto, siedząc lub leżąc, to przekonamy się już po upływie 10 dni, że czujemy się znacznie lepiej, będziemy silniejsi i mniej nerwowi. —

Po dziesięciu dniach należy przedłużyć chwilę zatrzymywania powietrza do 10, potem do 15 i 20 sekund. Ćwiczenia racjonalne-

go oddychania należy robić przy oknie otwartym lub na powietrzu! —

Służymy naszym czytelnikom bliższymi szczegółami, odnoszącymi się do ćwiczeń oddechowych.

JARZYNY!

Sezon letni w pełni! Korzystajmy z jarzyn, których na rynkach dużo! Spożywajmy co dzień surówki; po długotrwałej zimie i chłodnej wiosnie organizm nasz potrzebuje witamin. Przyzwyczajając się powinniśmy do bezmięsnej kuchni. W sezonie wycieczek odżywianie się jarzynami jest niezastąpione.

Nauczmy się przyprawiać smacznie jarzyny. Szczególniej sałaty liściaste i jarzynowe z przyprawami ze śmietany lub oliwy, cytryny lub soku z żurawin, z dodaniem musztardy i małej ilości soli — starannie przyrządzone, nie zwidłe — będą nam smakowały znakomicie! —

Podawaliśmy w „Rodziny Polskiej” doskonałe sposoby przyrządzenia jarzyn, służymy wszystkim przepisami kuchennymi. —
Wład.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI

P. Z. Z. Serdecznie dziękujemy Szanownej Pani za Jej tak miłą dla nas kartę. „Posiew” jako numer okazowy już wysłany. Adres Sz. Pani tego samego dnia, w którym odebraliśmy kartę, przesłaliśmy telefonicznie pani Stefkowej, która do Sz. Pani zaraz się zwróciła z odnośną informacją. Bardzo słusznie, że w nauce robót szczególny nacisk kładzie Pani na wzory nasze ludowe. Tyle mamy pięknych motywów, że nie wolno nam z nich nie korzystać. Pani Stefkowa jest i specjalistką w kierunku wzorów ludowych i miłująca ten nasz dorobek, więc każdą jej radę i wszystkie wskazania, będą niezawodnie cennym dla Sz. Pani materiałem. Raz jeszcze słowa pełne wdzięczności — przesyłamy, a na robotę — szczęść Boże!

Pani M. W. z Rawy. Projektowana jest u nas wystawa na rok 1944, ale jeszcze dotąd żadnych o niej szczegółów Sz. Pani dać nie możemy. Przedsięwzięcie jest olbrzymie. Nakłady duże, ale cokolwiek się w tym kierunku zrobi nie będzie stracone, bo wszelkie przygotowania dadzą zarobek bezrobotnym, ożywią wiele śpiących spraw, uregulują jakąś obraną dzielnicę miasta dziś jeszcze zaniedbaną, słowem, życzy sobie tylko należy, aby ten projekt doszedł do skutku. W Izbie przemysłowo-handlowej w Warszawie już pod przewodnictwem prezesa Klarnera odbyła się narada wraz z wic. prez. miasta p. Pohoskim i dyr. państw. Instytutu eksport. p. Turskim, i zdaje się, że dyskusja dała pomyślne dla projektu rezultaty.

Dr p. Z. Ostaszewskiego w Sochaczewie. Czy doszedł Pana nasz list i czy nasze wskazania były dobre? Prosimy o łaskawe zażwiadomienie.

P. Z. M... w Olkuszu. Czy jechać do Zakopanego? — zapytuje łaskawa Pani... Jeżeli tylko dla poznania cudów górskich — to jechać bez namysłu. Jeżeli jednak o płucach mowa — to już bez rady lekarskiej — nie można.

Klimat górski może być zbawczy, ale może być i źle zastosowany dla danego organizmu. Powietrze tam czyste, lasy jodłowe i sosnowe wspaniałe. Ale i wiatr halny potrafi wózek górski z kołnierzem i woźnicą zdmuchnąć z drogi niby piórko.

Nigdzie nie naliczy się tyle gwiazd, co tam, gdzie ci żadna chmurka jej nie zasłoni, a zda się wszystkie tak bliskie, że ino sięgnąć ręką po nie. Ale i sroga burza oziębi powietrze i może szkodzić choremu to, co innym dodaje hartu i siły.

Słowem — najpierw po radę do lekarza — a potem jechać, co daj Boże!

P. Zofii R. w Aninie. Kursy bieliźniarskie dla instruktorek na prowincję odbywają się przy Chrz. Zw. Rękodz. „Dźwignia”. O program i warunki zechce się Pani zgłosić pod adresem: Chrz. Zw. Ręk. „Dźwignia”, Warszawa, Zgoda 6.

P. Marii L. z Pruszkowa. Trochę spóźniona pora — ale o ile niewyczerpany, to właśnie odpowie życzeniem Sz. Pani. „Kalendarz Matki na rok 1938, który wyszedł pod redakcją p. Z. Zaleskiej i W. Ładzińskiej, dwu wyrobionych pisarek, praktycznych kobiet i gorących propagatorek ładu, jako podwaliny wszelkiej równowagi domu polskiego. Każda księgarnia dostarczy.

W. P. Kotte w Pruszkowie. Otrzyma Pani cały program wykładów kursów kroju i szycia w Chrz. Zw. Ręk. „Dźwignia”, o czym zawiadomiliśmy już Szan. Panią wysyłając pod Jej adresem kartkę, aby odpowiedź była szybsza.

Wszystkie Szanowne nasze Czytelniczki prosimy, aby, jeśli chodzi o szybką informację, zechciały listy adresować wprost do redaktorki „Działu Kobiecego” L. Kotarbińskiej, wtedy odpowiedź będzie odwrotną pocztą wysyłana.

Miesięcznik każdy, z natury swego imienia, jest raczej uogólnianiem minionych faktów — albo aktualnych, ale nie wymagających terminów w teoretycznych artykułach. Szybka odpowiedź, może być osobistą korespondencją załatwioną najpomyślniej, na co czekamy i chętnie ją zawsze załatwimy. —

Piękne myśli

Szukajcie prawdy jasnego promienia,
Szukajcie nowych nieodkrytych dróg,
Za każdym krokiem w tajemnic stworzenia,
Coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia,
I więszym staję się Bóg! Adam Asnyk.

Red. nac. i odpow. dr Józef Zawadzki.
Redaktorka działu kobiecego: Lucyna Kotarbińska.

Wydawcy: Stow. Mis. Księży Pallotynów.
Redakcja zamknęła numer dnia 18. VI 1938.

Cena ogłoszeń zatektowych: $\frac{1}{4}$ str. — zł 700, $\frac{1}{2}$ — zł 380, $\frac{1}{4}$ — zł 200, $\frac{1}{8}$ — zł 120, $\frac{1}{16}$ — zł 70, $\frac{1}{32}$ — zł. 40.
Za 1 mm rozm. 6 cm — zł 1.60; za 1 mm rozm. 4,5 cm zł 1.20. Miejsca zastrzeżone 50% drożej.

PRENUMERATA „RODZINY POLSKIEJ” W KRAJU I ZA GRANICĄ WYNOŚI:

ROZCZNIE:

Polska 6 zł.
Niemcy 4 Rmk.
Francja 50 frank.

Czechosłowacja 35 kor. cz.
Ameryka 2 dolary
Inne kraje 6 fr.szw.

POŁROCZNA prenumerata w Polsce — 3 zł; KWARTALNA — 1.50 zł. CENA POJEDYŃCZEGO numeru — 1.25 zł.
Przesyłki pieniężne adresować: P. K. O. 14.664, Stowarzyszenie Misyjne Księży Pallotynów (Rachunek Wydawnictw).

Adres REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa 1, Krakowskie Przedmieście 71 — Telefon 2-40-15.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i piątki od godz. 15 — 17. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Drukarnia Archidiecezjalna, Warszawa - Śródmieście, Krak. Przedmieście 71.



PAPROĆ NADMORSKA

Słońce chyliło się ku zachodowi. Gromady ludzi śpieszyły ku wydom piaszczystym, dziewczęta białe odziane, przepasane bylicą, w wiankach rucianych na głowie, pobrawszy się za ręce szły tańczonym krokiem nucąc prastare pieśni. Noc świętojańska się zbliża, ognie dziś palić będą, chłopcy przez ogień skakać, a dziewczęta wianki na wodę puszczać wróżąc o przyszłej doli.

Stańko szedł za rodzicami, siostry przodem z towarzyszkami biegły, a bracia z daleka w lesie pobukiwali, zbierając drzewo na ułożenie stosu. Szumiało na brzegu morskim od ludzi, dobiegały urywki starej pieśni: „Oj Łado, Łado...” i cieniutkie, dziewczynskie głosy się niosły, wyciągające nutę: „Janie, Janie zielony...” Chłopcy biegali znosząc chrust, gałęzie całe i karpły nawet sosnowe, świeżo z ziemi wydarte, by ognisko najpiękniej płonęło i wysoko w górę strzelało. Dziewczęta szeptały z sobą pobrawszy się w pół i aż na brzeg morza schodziły z piśkiem uciekając przed chlupkami falami. Gospodynie skwapliwie układały przyniesione zapasy, a ojcowie posiadłszy kołem wspominali wiek młody.

Tak się jakoś złożyło, że Stańko nie miał rówieśnika. Pomagał trochę parobkom, ale go ofuknęli, że pod nogami się płacze. Z dziewczętami nie chciał się zadawać, czując wagę swoich dwunastu lat, aż wreszcie znużony przypadł do nóg swej babki starej, która na uboczu siedziała i prosił: — Prawcie mi co babko! — A o czymże byś ty słyszeć chciał, pacholku? — pytała babka, czule głaszcząc jego głowę. — Ot prawcie, babko, co za cuda dzieją się w tę kupalnockę zakłęta! —

Babka dłoń podniosła i prawicę z przejęciem jęła, a Stańko zapatrzył się na morze dalekie, na falach którego tamały się ostatnie dnia blaski i tak się zadumał, a może i zadrzemał, że dopiero ostatnie słowa babki, wypowiedziane podniesionym głosem, doszły uszu jego: „...A kto te wszystkie dziwy i strachy zwycięży i on kwiat paproci o północy zakwitający ujrzy i zdobędzie go, dola go będzie wiedła szczęśna przez życie, a pierwsze jego życzenie przy kwiecie wypowiedziane spełni mu się...” Zerwał się Stańko. Nocka już zapadła, na niebie krocie gwiazd złocistych migotało, ale i ziemi, gdzie okiem rzucił po wyrzeżu, czerwonu — gwiazdy po wydmach płonęły. Sobótki już zaczęły się palić, każda gromada swoją, i u nich już sobótką płonęła, czerwone języki ognia lizały stos olbrzymi, trzaskało drzewo sypiąc iskry i siejąc wokół silną woń żywiczną. Już się dziewczęta za ręce pobrały i wokół ognia tan zawodząc śpiewać poczęły, już chłopiec niektórzy płonącą żagiew z stosu porwawszy z nią biegać jął, a rozpedziwszy się przez ogień skakać. Oparła się babka na kosturze i wstawszy ku ognisku zbliżyć się jęła. Stańko szedł za nią z ociąganiem, w uszach dzwoniły mu ostatnie słowa babki. Rozejrzył się wokół, wszyscy zajęci ogniskiem, nikt nań nie patrzy. Zakłatało mu serce — chyba pójdę kwiatu onego poszukać — szepnął. — Babko? — zapytał ciągnąc ją za fartuch — a jakby kto, babko, morze nad ziemię mijując zawsze na nim chciał przebywać i mu służyć, a przy onym kwiecie paproci to życzenie rzekł, wysłuchan będzie? — A juści, wnuku miły, spełni mu się to, choćby i niezaraz — ale spełni się z pewnością, ino jak taki jak ty, to krzepy w pierw nabrać musi — roześmiała się i poklepała wnuka po ramieniu.

— To jakże on będzie wiedział, że mu się spełni? — pytał się Stańko zawiedziony.

— Woda mu da znak, ziemia mu da znak, dola mu da znak — szepnęła tajemniczo babka, palec wznosząc w górę; ale już dziewczęta ją wołały, bo wianki na wodę chciały puszczać, a nikt tak pieśni ni obrzędów nie znał jako stara Kachna.

Stańko został sam. Rozejrzył się wokoło, wahał chwilę, aż raptem jednym skokiem znalazł się na skraju lasu i szybko w nim jął się zanurzać. — Trzeba zwyciężyć wszystkie strachy i czary — szeptał do siebie kłapiąc zębami ze strachu, gdy kierz jakowyś złapał go kołcami za odzienie. Gdzie się obrócił, wszędy zza drzew widziały mu się jakieś twarze ogniste. Małe zielonowłose boginki przebiegały kryjąc się między liśćmi, a gromady skrzatów tan wiodły, znikając między trawami, gdy się przybliżył. Jakiś głos wabił go: „Pójdź, Stańku, pójdź, Stańku...” — Obzierać się nie wolno — przypomniał sobie chłopiec. Zimno go przejmowało, serce kołatało głuźąc wszystkie odgłosy wokoło, a on parł naprzód. Szedł ku urwisku nadmorskiemu, gdzie największe kępy paproci rosły. Już jest wreszcie na miejscu. Słaby blask miesiąc się przez drzew gałęzie oświecał kępy paproci i ich koronkowe listki. Zawiedziony patrzył Stańko, na próżno szukając na której kwiatu zakłętego.

Wtem na największej paproci zabłysło coś jakby gwiazdka złocista. Podsunął się bliżej; całkiem tak jak babka mówiła: zło-



ciste serduszeko na krzaku wisi i błyszczy aż oczy ćmi. Z daleka doleciał go słodki, śpiewny głos.

— Wodnice śpiewają — przemknęło mu przez myśl — nie trza się zastuchać. — I zbierając wszystkie siły popatrzył na ono złote zjawisko i tuląc ręce do serca bijącego wyrzekł: — Nie chcę mieć ani roli, ani rzeczy, ni żadnego dobytku, ino niech mi morze będzie domem i rolą, i niech na nim życie pędze i mu służy — a skończywszy śmiałą ręką sięgnął paproci. W tej chwili zadrzała świetlana zjawa i nim dłoń Stańka dosięgała kwiatu, oderwał się on od łodygi i spadł z urwiska w morze. Krzyknął Stańko żalobnie i padł na ziemię. Odpowiedział mu chichot puszczyka. Księżyce zgasł — ciemność zaległa ziemię.

Gdy przecknął się Stańko — światło. Leżał twarzą wśród paproci. Przypomniał nockę ubiegłą — łyż mu w oczach stanęły — wszystko przepadło. Spojrzył w dół u urwiska. Małe pole piasku znaczyło się na dole, a dalej obszar morski bezkresny. — A może nie do wody, może na piasek, on kwiat padł — zaszepotał i nie wiele myśląc, zaczął się spuszczać w dół urwiska, czepiając się wiszących w powietrzu korzeni. Już był na dole. — Tu ci spadł mój kwiat — pomyślał.

Podniósł oczy, w promieniach wschodzącego słońca mieniła się woda wokół stubarwnie — Morze moje! — wykrzyknął chłopiec. Zaszumiało morze w odpowiedzi i mała fala pogłaskała mu nogi. Spojrzył na cofającą się z uśmiechem. Wtem coś mu koło stóp błysnęło, schylił się i podniósł kawałek bursztynu. Dzierzył w rękę małe bursztynowe serduszeko, kształtu onego, w nocy paproci widzianego. — Morze dało mi znak! — wykrzyknął Stańko — kwiat rozpalony, wodą fal ochłodzony do nóg mi rzuciło — spełni się pragnienie moje! — i szczęściem oszołomiony ścisnął w rękę bursztyn prawdziwy.

I spełniło się marzenie Stańka, bo gdy w męża wzrósł stał się jednym z najdzielniejszych Freybitterów Króla Jegomości.

H. Rostafińska-Choynowska.

Boże Ciało.

Hodowałaś w ogródeczku
Różnobarwne kwiaty,
Teraz pod stopy Chrystusa
Złóżę plon bogaty.

Gdy ksiądz Sanctissimum uniesie
W srebrnych dzwoniów gwarze,
W mgłę kadzidel — moje kwiaty
Złóżę wówczas w darze.

Rozsypię je na Twej drodze,
Mój Jezu kochany,
Niech swą krasą wielbią kornie
Dzień Pana nad Pany. H. R. Ch.

ZGADYWANKA

Przez K — ptaszek, co gwizdzie wesolo,
Przez N — czuje, co jak pachnie ukoło,
Przez L — inna nazwa ludzkiej doli,
Przez S — jeden z tym, drugi bez tego
jeść woli. H. R. Ch.

U
R
O
C
Z
N
A



W
A
R
N
A

